

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

27. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 24. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Rozprawa szczegółowa nad projektem ustawy o wykupnie prawa propinacyi. Przemówienie komisarza rządowego. Przemówienia pp. Węzyka, Kowalskiego, Tyszkowskiego, Cywińskiego, hr. Golejewskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 1. i przyjęcie tego §. po odrzuceniu stawianych poprawek. Przyjęcie §. 2. bez dyskusyi. — Przyjęcie §. 3. po przemówieniach pp. Pilińskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy, tudzież po odrzuceniu poprawki p. Pilińskiego. Przemówienia pp. Antoniewicza, Kocyłowskiego, ks. Sępka, Kabata, Kowalskiego, hr. Golejewskiego, ks. Zaklińskiego i Tyszkowskiego w dyskusyi szczegółowej nad §. 4. Zamknięcie tej dyskusyi i przemówienia pp. Madejskiego i ks. Krasickiego jako jeneralnych mówców tudzież sprawozdawcy. Przyjęcie §. 4. w głosowaniu imiennem. Przyjęcie §. 5. po przemówieniach pp. Antoniewicza i ks. Pellecha. Przyjęcie en bloc §§. 6—16. Przemówienia pp. Grossa, Madejskiego i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 17. i przyjęcie tego §. z poprawką p. Madejskiego, przyjętą przez komisję. Przyjęcie §. 18. po przemówieniach pp. Antoniewicza, Męcińskiego i sprawozdawcy tudzież po odrzuceniu poprawki pp. Antoniewicza. Przyjęcie §. 19. bez dyskusyi. Przemówienia pp. Skrzyńskiego, ks. Szaszkiewicza, Abrahamowicza, Grossa, Cywińskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 20. Ponowne otwarcie dyskusyi nad §. 20. i przemówienia pp. Męcińskiego, Tyszkowskiego, Węzyka, komisarza rządowego, Grocholskiego, br. Bauma, ks. Szaszkiewicza i sprawozdawcy tudzież przyjęcie tego §. z odrzuceniem jednego ustępu. Przyjęcie §§. 21. i 22. bez dyskusyi. Przyjęcie wniosku p. Józefa Jasińskiego względem przyjmowania en bloc artykułów, do których nie będą stawiane poprawki. — Odroczenie posiedzenia na popołudniu. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. Zapowiedzenie poprawek przez pp. Męcińskiego, Waygarta, Grossa, Fruchtmanna, Tetmajera i Węzyka. Przemówienie komisarza rządowego co do §. 23, tudzież przyjęcie tego §. po przemówieniach pp. Antoniewicza, Grocholskiego, Cywińskiego, Węzyka i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 24. po przemówieniach pp. Grossa, hr. Golejewskiego, Pietruskiego i sprawozdawcy oraz po odrzuceniu poprawki p. Grossa. Przyjęcie §§. 25. i 26. en bloc. Przemówienia pp. Grossa, ks. Zaklińskiego, Madejskiego i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 27. tudzież przyjęcie tego §. po odrzuceniu poprawki p. Grossa. Przemówienia pp. Grossa i sprawozdawcy tudzież przyjęcie §. 28. po odrzuceniu poprawki p. Grossa. Przyjęcie §. 29. bez dyskusyi. Przemówienia pp. Grossa, Gniewosza, hr. Wodzickiego i sprawozdawcy tudzież przyjęcie §. 30. Przyjęcie en bloc §§. 31—37 z poprawką stylistyczną p. Tetmajera. Przemówienia pp. Męcińskiego, Waygarta, Tetmajera, Rutowskiego, Fruchtmanna, komisarza rządowego, Wł. hr. Badeniego, Czerkawskiego, Skwarczyńskiego, Kamińskiego, Chrzanowskiego, Zyblikiewicza i sprawozdawcy, w dyskusyi nad §§. 38. i 39., tudzież odesłanie tych §§. do komisyi wraz

z wszystkimi stawianymi poprawkami. Przemówienia pp. Wężyka i Grocholskiego, w dyskusji nad §. 40. Oświadczenie komisarza rządowego z powodu tego paragrafu. Przemówienie p. Grocholskiego z wnioskiem, aby oświadczenie p. komisarza rządowego zapisane zostało w protokole posiedzenia, tudzież przyjęcie §. 40. po odrzuceniu poprawki p. Wężyka. Przyjęcie §§. 41. i 42. bez dyskusyi.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 40. rano.

Posłów obecnych 108.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Bardeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest obecna, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 25. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Protokół z 26. posiedzenia złożony został w biurze sejmowym, gdzie go pp. posłowie przejrzeć mogą.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

Spis petycyj

po dzień 23. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

257. Redaktorowie czasopism „Dzwonek“ i „Zagroda“ o subwencyę 400 złr.

P. Rutowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Wnoszę odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekr. p. Józef Jasiński (czyta):

258. Kuźmiński Jacenty, naczelnik gminy Kowalówki, przez p. Krzyżanowskiego z zażaleniem przeciw inspektorowi szkół o zhańbienie go i spowodowanie obłożenia go trzydniowpm aresztem.

259. Petycja zbiorowa publiczności lwowskiej przez posła Popiela o utrzymanie stałej opery we Lwowie.

P. Popiel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Ponieważ ta petycja odnosi się do subwencyi zeszłorocznej a zarazem prosi o subwencyę na ten rok przeto proszę o odesłanie jej do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

260. Bohorodeczany gmina miejska przez posła Zaklińskiego o wyjednanie u wys. Rządu zatwierdzenia istniejących od wieku jarmarków.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Uderzenie tych jarmarków jest duże ważne dla mistoczka Bohorodeczan. Poneże ne maju nadziei, szczyoby taja sprawa mohła buty w komisji traktowana, ja dla toho wnoszu wysoka Pałata, izwołył widosłaty tuju petycyju do wys. Wydiłu krajewoho.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

261. Brzesko Rada gminna przez p. Hoszarda o subwencyę, a przynajmniej pożyczkę na przeistoczenie budynku szkolnego.

P. Hoszard. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Wnoszę odesłanie tej petycji do komisji edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na

pierwszem miejscu jest rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisji propinacyjnej o zniesieniu prawa propinacyi.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Przy wczorajszej generalnej debacie nie zabierałem głosu dla spóźnionej pory, będąc przekonany, że wys. Sejm nie może i nie zechce przejść do porządku dziennego nad projektem do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi, powiem przejść do porządku dziennego nad zniesieniem propinacyi. Wszyscy bowiem mówcy, którzy wczoraj przemawiali, nie wyłączając tych, którzy przemawiali przeciw wnioskowi, uznawali konieczność zniesienia propinacyi. Konieczność tę uznaje cały kraj, domaga się opinia publiczna. Rząd uznaje także za konieczne usunięcie tej zatory stojącej na przeszkodzie wolnemu rozwojowi przemysłu opierającemu się na produkcji i handlu artykułem, który dla kraju naszego będącego przeważnie rolniczym, jest tak ważnym i doniosłym, kraj nasz bowiem będąc w tem smutnem położeniu, że nie zawsze swe produkta surowe na targi świata wywieźć może, może często tylko przerabiając je w kraju znaleźć na zagranicznych targach kupca na wyrobione z nich artykuły.

Powiedziałem, że nie przypuszczałem, aby Sejm mógł przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisji, bo byłoby to przejściem do porządku dziennego nad zniesieniem propinacyi. Kwestya ta od tylu lat była ze wszech stron badaną i różnorodnie projekta w tym względzie stawiano. Kraj oświadczył się przeciw przyjęciu jakiegokolwiek ciężaru na fundusz krajowy, w celu wynagrodzenia tych, którym prawo to ma być odjęte. Obecny projekt równie jak przeszłoroczny projekt rządowy ma na celu zniesienie prawa propinacyi za wynagrodzeniem tych, którym je odejmuje.

Projekt ten, który tak nieznaczne wynagrodzenie wymierza i który w celu wykupna prawa propinacyi dla interesu ogółu, dla dobra kraju, proponuje, aby przez nakładanie nieznacznych opłat na szynkarzy, uzyskać jaki taki fundusz, jest zdaje mi się ostatecznym projektem, jaki w tej mierze postawić można było bez obciążenia kraju. Jeżeli ci w wys. Sejmie reprezentowani, którym prawo nabyte odjęte być ma, zgadzają się na ten projekt wykupna, który im tak nieznaczne wynagrodzenie

przyznać ma, to nie rozumiem, jak mogą inni przemawiać przeciw wnioskowi w imieniu ogółu, w którego interesie wykupno nastąpić ma,

Jeden z szanownych mówców dnia wczorajszego nie zaprzeczał wprawdzie wprost, że prawo propinacyi istnieje, jednakże pociągnął w wątpliwość prawną podstawę tego prawa.

Otóż na przytoczenie jego muszę odpowiedzieć. Ustawa państwowa a mianowicie patent z 7. września 1848 znosi, jak to w niemieckim języku jest powiedziane, den Bier- und Brandweinzwang. Takiego przymusu pobierania wódki i piwa u nas nie było. Ten ustęp przeto patentu nie odnosi się do Galicyi. Wspomniał szan. mówca, że władze rozumiały ten patent tak, iż prawo propinacyi zostało zniesione. Tego nie było. Po wydaniu bowiem tego patentu nadszedł do ówczesnego gubernium galicyjskiego dekret ministra finansów, który nieznając naszych stosunków podniósł, iż ponieważ Bier- und Brandweinzwang zniesiony, przeto chodzić powinno o uporządkowanie tego prawa propinacyi i obmyślenie wynagrodzenia i podstaw do tego wynagrodzenia. W skutek tego odbywały się narady w tej sprawie i na ich podstawie przedstawiono jak rzecz się ma, że u nas Bier- und Brandweinzwang nie istnieje.

W skutek tego wyszło następnie rozporządzenie ministeryalne 4. października 1849., a to na mocy Najwyższego postanowienia, w którym uznając słusność tego zapatrywania powiedziano, że co do zniesienia i wynagrodzenia prawa propinacyi nastąpią osobne postanowienia. Następnie ustawodawstwo w sprawach propinacyjnych przeszło do Sejmu i od Sejmu zależy i zależeć będzie postanowić coś o tem.

Powiedziałem, iż Rząd uznając konieczność zniesienia propinacyi na mocy uchwały wys. Sejmu postanawiającej zasady, na jakich wykupno propinacyi nastąpić ma i odpowiednio wezwaniu wysokiego Sejmu przedłożył roku zeszłego projekt wykupna prawa propinacyi. Projekt obecnie na porządku dziennym będący różni się w niektórych punktach od projektu rządowego.

Różni się naprzód tem, że wyłącza miasta od ogólnych postanowień, jednakże zastrzega, że w peryodzie 26letnim, po którego upływie ustać ma prawo propinacyi u prywatnych, ma ustać propinacya i w miastach. Przeciw temu ustępowi projektu niemam w imieniu Rządu nic do zarzucenia.

Projekta wspomniane różnią się dalej w tem, że obecny projekt nie nakłada na właścicieli propinacyi żadnych opłat, które składać mieli podług projektu rządowego w celu uzyskania funduszu na wykupno propinacyi. Ten dodatek był w projekcie rządowym na podstawie zasad przez wysoki Sejm uchwalonych w tym celu postawiony, aby uzyskać fundusz ewentualnie dla wierzycieli, którzy na dobrach, do których propinacya jest przywiązana, byliby zabezpieczeni, albowiem ich wierzytelności i w prawie propinacyi znajdują swe zabezpieczenie. Z uwagi jednak, że propinacya jeszcze przez 26 lat trwać będzie jak dotąd, a przeto największa część banków hipotecznych do tego czasu kapitały swe przez amortyzację odbierze, a inni wierzyciele hipoteczni będą mogli przez te 26 lat postarać się o odbiór swoich wierzytelności z bieżących dochodów lub w inny sposób, uważa Rząd iż to nie jest warunkiem koniecznym, aby właściciele wkładali także pewne opłaty na fundusz wynagrodzenia. Jednakże projekt komisji nie uwalnia właścicieli w zupełności, nakłada on opłaty na szynkarzy propinacyjnych, które to opłaty może nie wszędzie, ale zawsze w większej części odbijają się na właścicielach propinacyi. Chociaż i projekt rządowy nie nakładał bezpośrednio żadnych ciężarów na kraj w celu wykupna prawa propinacyi, to stanowił jednak, iż gdyby funduszowi propinacyjnemu brakowało chwilowo potrzebnych funduszy, aby wszystkim zobowiązaniom zadość uczynić, w takim razie kraj miał mu przyjść w pomoc zaliczką, która i to z procentami miała być zwróconą z tego funduszu funduszowi krajowemu. Otóż projekt obecny uwalnia kraj nawet od tego ciężaru.

Projekt rządowy zawierał także postanowienie, że gdyby po upływie 26 lat zaliczka udzielona z funduszu krajowego nie mogła być temu w całości zwróconą, w takim razie ten ubytek miałby fundusz krajowy ponieść. I tego ciężaru dzisiejszy projekt nie nakłada.

Zachodzi obawa, którą szanowny sprawozdawca podniósł, iż może w pierwszych początkach, gdzie rozprawy w celu wysłедzenia czystego dochodu mają być przeprowadzone, brakłoby funduszy na pokrycie tych kosztów. Chociaż szanowny sprawozdawca podniósł i to, iż opłaty, które od szynkarzy wpływać będą, rozpoczną się w trzy miesiące po wejściu w życie ustawy, zanim więc komisye czynności te rozwinąć będą mogły, zebrane fundusze wystarczą na te wydatki, to Rząd uważa przecież

zapewnienie takich zaliczek z funduszu krajowego, gdyby się okazały niezbędnymi, za potrzebne.

Zresztą nie byłoby ze strony Rządu nic do zarzucenia tej ustawie. Projekt komisji zawiera także postanowienie, którego nie zawierał projekt rządowy t. j. iż pozostawiono właścicieli na przyszłość przy jednym szynku w każdej miejscowości. Postanowienie to wywołało w tej wys. Izbie uwagę, iż propinację znosimy, a propinacya będzie. Pozwolę sobie odpowiedzieć, że prawo propinacyi jest naprzód prawem wyłącznego wyrobu trunków propinacyjnych. Prawo to znosi się i znosi się ustawa ta zaraz, pod tym więc względem propinacya ustaje natychmiast. Prawo propinacyi jest dalej prawem wyłączającym wszystkich innych od trudnienia się wyszynkiem trunków propinacyjnych. I to prawo znosi się. Jeżeli właściciele propinacyi zatrzymają jeden szynk, to przez to wolność zarobkowania tym artykułem zupełnie jest zastrzeżoną.

Nie rozumię przeto obawy zastępców mniejszych posiadłości, iż tutaj nowy ciężar nakłada się, albowiem ustawa przemysłowa stanowi, iż koncesya na wyszynk trunków może być dana tam, gdzie potrzeba tego wymaga i gdzie względy na policyję miejscową nie stoją na przeszkodzie. Otoż, tak jak dziś się dzieje u nas po miastach, gdy chodzi o udzielenie koncesyi na wyszynk nie propinacyjny i jak jest w innych prowincjach, gdzie propinacya nie istnieje, jeżeli wniesione zostanie podanie o udzielenie koncesyi na wyszynk, w takim razie władza przemysłowa zapytuje urząd gminny czyli miejscową władzę, czy zachodzi tam potrzeba takiej przemysłowości, czy względy policyjne miejscowe nie stoją temu na przeszkodzie. Zależy to zupełnie od zwierzchności gminnej oświadczyć się, czy prawo wyszynku ma być dane. Jeżeli w przyszłości gmina uzna, że ten jeden wyszynk, do którego dzisiejszy właściciel propinacyi mieć będzie prawo jest za mało, że jest jakimś przywilejem, że cierpi na tem, że drożej trunki musi kupować, wtedy oświadczy się za potrzebą drugiego albo trzeciego wyszynku, a władza przemysłowa żądana koncesyę udzieli.

O wyłączności zatem mowy być nie może, o ograniczeniu niema mowy. Ten jeden wyszynk będzie może iluzorycznym poniekąd wynagrodzeniem za to prawo, za które właściciele stosownie do dochodów tak małe wynagrodzenie otrzymują.

Na tem kończę. Pozwolę sobie tylko zapowie-

dzieć, iż przy specjalnej debacie zrobię pierwszą uwagę do jednego §.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do specjalnej rozprawy. P. Sprawozdawca raczy odczytać §. 1.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

Dział I. Postanowienia ogólne. §. 1. Prawo propinacyi ma być zniesione za wynagrodzeniem (§§. 4. i 5.)

J. E. hr. Marszałek. Ro. prawa otwarta.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Przedewszystkiem muszę oświadczyć iż będę skąpy w stawianiu poprawek i stawiać będę poprawki tylko do §. 1. i §. 40, Resztę §§. przyjmuję z niezbędnej konieczności. Do tego §. stawiam następującą poprawkę. Wysoka Izba zechce uchwalić: §. 1. ma brzmieć: „Wyłączność prawa wyszynku i wyrobu napojów propinacyjnych znosi się za wynagrodzeniem. (§§. 4. i 5.)“

Stawiam wniosek ten dla salwowania zasad prawnie obowiązujących, według których własność wtenczas może być wywłaszczoną, jeżeli odpowiedni wartości kapitał wypłacony zostanie. Wynagrodzenie zaś, o którym mówi §. 4. i 5. uważam za odpowiednie, jeżeli będzie wywłaszczoną wyłączność ale nie jest ono bynajmniej odpowiednie jeżeli ma być mowa o całości propinacyi. Albowiem straty z wyłączności powstałe nie można oznaczyć z góry w cyfrach, a zatem wszelkie pod tym względem dane wynagrodzenie można uważać za odpowiednie i usprawiedliwione. Przeciwnie, jeżeli mówimy o całości propinacyi, to koniecznie według obowiązujących przepisów wynagrodzenie zastosowane być winno do wartości lub dochodu.

Projekt, który wnoszę, odpowiadać będzie zupełnie faktycznemu stanowi rzeczy, jaki tworzymy pod względem pozostawienia jednego szynku po upływie peryodu 26letniego w rękach właścicieli propinacyi. Nie łudźmy się panowie i nie sądźmy, że wniosek poprzedni komisji różni się bardzo od obecnego. Wniosek poprzedniej komisji jak i obecny oparte są na zasadzie spłacania propinacyi przez samych właścicieli z tą tylko różnicą, iż poprzedni wniosek za nadto wyraźnie, za nadto nago tę prawdę przedstawia, podczas gdy obecny ubiera to i maskuje pod pewnym względem. W praktyce bowiem

opłaty szynkarzy ostatecznie na właścicielach się odbijają, czy propinacya będzie wydzierżawiana, czy w własnej administracji prowadzona. Jeżeli będzie wydzierżawiona, to wszelkie ciężary strąci sobie dzierżawca z czynszu dzierżawnego.

Co się tyczy propinacyi własnej, administrowanej, to tam właściciele sami za szynkarzy płacić będą. Ale wolę już wniosek komisji terażniejszej, który przynajmniej pozornie więcej salwuje prawo własności, więcej odchodzi od tej zasady, że właściciel sam sobie wykupi, dla tego za wnioskiem tym głosować będę. Nareszcie stawiam mój wniosek dla tego, aby uniknąć precedensu, któryby przy innych własnościach dozwalał postępować tak, jakto ma miejsce przy propinacyi. Ostatecznie powołuję się jeszcze na to, że w najważniejszych projektach, które były pod tym względem przedstawiane, we wszystkich stała zasada, iż jedynie wyłączność wynagrodzoną być winna. Proszę J. E. hr. marszałka, aby poddał mój wniosek do poparcia przed samem głosowaniem nad tym §., wtedy dopiero, jak dyskusya nad tym §. przeprowadzoną będzie, a to z tego powodu, iż może niektórzy członkowie Izby, którzy moje zdanie podzielają, wymowniej je poprą. Stawiam tę poprawkę, ponieważ tę kwestyę uważam za zasadniczą.

Poprawka ta brzmi:

„Wyłączność prawa wyszynku i wyrobu napojów propinacyjnych ma być zniesioną za wynagrodzeniem (§§. 4. i 5.)“

P. Kowalski. Proszu o hołós.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ne sprotywłaju sia soderżaniu toho §., i ne zaberaju hołósu w tom §., ałe dlatoho, poneże w tym §. pokłykanyj jest §. 4. Odżeż aby ne buło peresudżeno, szczo pryniawszy §. 1. pryjmajemo §. 4. w ciłym soderżanju, proszu, szczo by pry hołósowanju załyszty tymczasowo §. 4., aż pryjdemo do toho §. samoho.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Tę samą poprawkę, którą p. Wężyk stawia, stawiałem w komisji i podług mego zdania jest ona całkiem uzasadnioną, bo znosimy tylko wyłączne prawo propinacyi, nie zaś prawo propinacyi same. Tłómaczenie, któreśmy w komisji odebrali było takie, że niema innego prawa, jak

tylko wyłączne, ja zaś utrzymuję, że może być prawo propinacyi wyłączne i niewyłączne. Dowodem tego jest, że może być w jednym miejscu dwóch właścicieli, którzy propinacyę mają, a więc wyłączności nie mają. Przychylam się zatem do tej poprawki i popieram ją.

P. Cywiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Poprzedni mowca p. Kowalski pragnąłby, aby uchylić przy głosowaniu nad tym §. wzmiankę o §. 4.

§. 1. brzmi jak następuje:

„Prawo propinacyi ma być zniesione za wynagrodzeniem (§§. 4. i 5.)“

To się rozumie tak, że wynagrodzenie składa się z dwóch części. Jedną częścią są opłaty, które szynkarze składają, drugą częścią jest zasada zatrzymania jednego szynku. Gdyby odnośnik do §. 4. był opuszczony, więc byłaby chybiona cała podstawa wynagrodzenia.

Sprzeciwiam się zatem jak najmocniej tej poprawce p. Kowalskiego i wnoszę, aby ten §. w całej osnowie pozostał i w jego obecnem brzmieniu a to z zatrzymaniem §. 4. i 5. wys. Izbie do głosowania podanym został.

Co się tyczy poprawki p. Wężyka, to nie sprzeciwiam się temu, ponieważ nie jest w sprzeczności z §§. 4. i 5., ale nie uważam tejże za zasadniczą.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Muszu sia sprotywłaty p. Cywińskomu, poneże §. 1. ne howoryt o §. 4., tilko pokłykuju ho w klamri. Jesły tak zistane, to bude peresudżenyj i §. 4., ałe my ne uchwalajemo teper §. 4.

Dłatoho proszu, aby pekłykanie sia na §. 4. zistało odroczeno.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że komisya logicznie sobie postąpiła, jeżeli przedłożyła w sprawozdaniu, że „prawo propinacyi“ ma być zniesione za wynagrodzeniem §. 1. Co się p. Ko-

walskiemu nie podobało i żąda „by za wynagrodzeniem“ wypuścić, ponieważ jeszcze nieuchwaliliśmy, to też i zniesienie propinacyi nie uchwaliliśmy, objawia obawę, że jak będzie przyjęte zniesienie, to wynagrodzenie nie będzie mogło być odrzucone. Może być odrzucone i to kilka razy, a ostatecznie w trzeciem czytaniu, wszak to posłowi Kowalskiemu wiadome, to też niezasadności jego obawy nie widzę żadnej konsekwencyi we wniosku p. Kowalskiego.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poddaję do porparcia poprawkę p. Wężyka, proszę ją odczytać.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

Wyłączność prawa wyszynku i wyrobu napojów propinacyjnych ma być zniesioną za wynagrodzeniem (§§. 4. i 5.)

J. E. hr. Marszałek. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Poprawce szanownego p. Wężyka musiałbym się sprzeciwić. Mnie się zdaje, gdyby było powiedziane w ustawie, że wyłączność prawa propinacyi się znosi, to byłby to error in termino. Bo prawo propinacyi jest prawem wyłącznego wyrobu i wyszynku. Jak się zniesie wyłączność, to się zniesie i prawo propinacyi, bo ten szynk jeden, który pozostanie, będzie prawem rzeczowem, przemysłowością, tak jak dziś istnieją już realne prawa, jak n. p. szynki, przywiązane do pewnego domu. Prawo do jednego szynku w rzeczywistości będzie prawem realnem, ale byłoby to zupełną sprzecznością powiedzieć, że się znosi wyłączność prawa propinacyi a nie że się znosi i propinacyę, jak rzeczywiście jest.

P. Wężyk. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Zabieram głos tylko do faktycznego sprostowania. W moim wniosku nie ma mowy o zniesieniu prawa propinacyi, tylko jest powiedziane o zniesieniu wyłączności prawa wyrobu i wyszynku napojów propinacyjnych.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz. Co do zdania p. Kowalskiego, iż przytoczenie §. 4. w §. 1. przesądzałoby już rzecz o pozostawieniu szynku, mniemam że tak nie jest; jeżeliby §. 4. upadł to przy 3. czytaniu ustawy można poprawić §. 1.

Co zaś do wniosku p. Węzyka, wniosek ten był w komisji rozpoznany. Komisja mniemała, że nie należy mówić, iż znosi się wyłączość, bo zdawałoby się, iż pozostawiamy prawo propinacyi bez prawa wyłączenia innych, a właśnie to wyłączenie innych jest główną charakterystyką prawa propinacyi. Gdybyśmy wyrzekli zniesienie samej tylko wyłączności, zdawałoby się, że pozostaje jeszcze prawo szynkowania w tyłu szynkach, ile podoba się właścicielowi ustanowić. Tego jednak nie zamierzamy. Prawo propinacyi nie da się zdefiniować dokładnie, bo są rozmaite u nas stosunki. Jakkolwiek w kraju jest regułą, że prawo propinacyi jest wyłącznem prawem wyrobu i wyszynku trunków; są jednak wyjątki od tej reguły i to wyjątki bardzo rozmaite, szczególnie w znacznej liczbie miast i miasteczek, gdzie jednej osobie służy propinacya piwa, innej wódki lub miodu, jednej propinacya, drugiej prawo do kilku karczem, gdzie prawa jednej osoby ograniczone są prawami innych, które także wypływają z prawa propinacyi. Wszystkie te stosunki dają się lepiej ująć redakcją, którą proponuje komisya: że „prawo propinacyi ma być zniesione. Proszę przeto, abyście panowie przyjęli §. 1. według redakcyi komisji.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad §. 1. Poddam pod głosowanie najpierw poprawkę p. Węzyka.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta): §. 1. Wyłączość prawa wyszynku i wyrobu napojów propinacyjnych ma być zniesioną za wynagrodzeniem (§§. 4 i 5.)

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, rączy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz mamy poprawkę p. Kowalskiego.

P. Kowalski. Chotiwjem łysze zrobytyza sterzenie ałe ne stawlawjym poprawky.

J. E. hr. Marszałek. Mamy więc §. 1. proponowany przez komisję.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta §. 1.)

Prawo propinacyi ma być zniesione za wynagrodzeniem (§§. 4. i 5.)

J. E. hr. Marszałek. Kto ten §. przyjmuje rączy rękę podnieść (większość). §. 1. przyjęty.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta §. 2.)

§. 2.

Wyrób napojów propinacyjnych staje się od dnia wejścia w życie tej ustawy, z ograniczeniami w niej postanowionemi, przedmiotem wolnego przemysłu.

(Mówi). Tu zaszła omyłka druku, zamiast „postanowionemi“ wydrukowano: „postawionemi.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta

Kto przyjmuje §. 2. rączy rękę podnieść (większość). §. 2. przyjęty.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta §. 3.)

§. 3.

Propinacyjne prawo wyszynku i sprzedaży napojów pozostaje w całej swej wyłączności i rozciągłości przy uprawnionych jeszcze przez lat 26, licząc od dnia, w §. 17. wskazanego.

Po upływie tego 26-letniego peryodu ustaje to prawo raz na zawsze.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Piliński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Piliński ma głos.

P. Piliński. Byłem przeciwny projektowi tej ustawy i wotowałem wczoraj za przejściem nad nią do porządku dziennego, między innymi głównie z tego powodu, że po zniesieniu prawa propinacyi ani kraj, ani gmina nie odniosą z dochodów, jakie prawo to reprezentuje, żadnych korzyści, że prawo to ulatnia się po 26 latach bez dobra dla kraju i gminy, a jednak prawo to odpowiada kapitałowi, jak to szanowny sprawozdawca wczoraj przedstawił, tylko odnośnie do własności tabularnej, przeszło 60 milionowemu. Jeżeli taki kapitał ma być dla kraju ubogiego, przeciążonego podatkami zupełnie zmarnowany, ulotniony li tylko dla zasady wolnego zarobkowania, to jestem tego przekonania że na to w żaden sposób przystać nie możemy, dla tego chciałbym temu zaradzić poprawką zgodną z formą konstytucyjną i ustawą przemysłową, aby dochód zniesionego prawa propinacyjnego gminom

a względnie krajowi zapewnić, dla tego odnośnie do §. 3. stawiam wniosek:

„po upływie tego peryodu przysługiwać będzie gminom prawo nakładania od wyszynkowanych i wprowadzanych w jej obręb trunków propinacyjnych dodatek konsumcyjny do wysokości obecnego dochodu propinacyjnego, który użyty ma być na obowiązki publiczne tychże gmin.“

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę odczytać.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta poprawkę p. Pilińskiego).

J. E. hr. Marszałek. Kto ją popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. W imieniu Rządu sprzeciwić się muszę umieszczeniu takiego postanowienia w tej ustawie, bo uważam, że jest nie potrzebne, albowiem ustawa gminna przyznaje gminom prawo nakładania takich opłat na cele gminne, które nie są dodatkami do podatków, a mianowicie takie opłaty, które chociaż są nazywane dodatki konsumcyjne, są dodatkami innego rodzaju, albowiem dodatki konsumcyjne w gminie się nie opłacają. Więc najprzód sprzeciwiam się dla tego, że jest niepotrzebne i w ustawie gminnej prawo takie gminom jest zastrzeżone. Sprzeciwiłbym się i dla tego, że postanowienie takie miejsca tu mieć nie może, bo ta ustawa, która stanowi o wykupnie propinacyi, odnosi się na ten peryod 26 letni, po którego upływie ustaje propinacya, a nie może stanowić o tem co się potem stanie po zniesieniu propinacyi.

Co do samego wniosku musiałbym zwrócić uwagę, że szan. wnioskodawca żąda, żeby powiedziano, że gminy mają prawo nałożenia dodatku do wysokości dzisiejszego dochodu propinacyjnego.

Nie mam nawet wyobrażenia, jakby się to dziać mogło, to nie jest nawet do przeprowadzenia.

J. E. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. We wniosku do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi, który podałem wysokiemu Sejmowi 19. Maja, zawierał się §. stanowiący, że po upływie peryodu w §. 3. wskazanego (t. j. po upływie tego peryodu 26 letniego, wśród którego właściciele pozostaną przy prawie propinacyi) mają być nałożone opłaty na szynkarzy w tym celu, aby dochody z tych opłat zostały użyte na szkoły gminne i na drogi.

Także i komisya nasza chciała przyjąć podobne postanowienie w jednym z ostatnich §§. ustawy. Jednak trafiliśmy w komisyi na stanowczy opór Rządu, który miał swe powody w tem, iż niepodobniestwem jest stanowić teraz, co ma się dziać po latach 26; bo wśród tego periodu mogą nastąpić takie w ustawodawczych rzeczach zmiany, iż takie postanowienie nie da się już zastosować; nie możemy nawet wiedzieć, jak daleko sięgać będzie wówczas ustawodawcza władza Sejmu. Nie możemy wiedzieć, czy ustawodawstwo krajowe będzie istniało. Z tych przyczyn zdecydowaliśmy się ten paragraf opuścić; chociaż zawsze przy tem stać powinniśmy że gdy propinacya ustanie, kraj powinien zatrzymać opłaty od szynkarzy na cele publiczne. Droga do tego nie będzie zamknięta. Jestem więc przeciwko poprawce p. Pilińskiego.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad §. 3. Głosować będziemy alineami.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 3.

Propinacyjne prawo wyszynku i sprzedaży napojów pozostaje w całej swej wyłączności i rozciągłości przy uprawnionych jeszcze przez lat 26. licząc od dnia, w §. 17. wskazanego.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Zamiast 2. alinei proponuje p. Piliński następującą poprawkę.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

Po upływie tego peryodu przysługiwać będzie gminom prawo nakładania od wyszynkowanych i wprowadzanych w jej obręb trunków propinacyjnych do wysokości obecnego dochodu propinacyjnego, który użyty ma być na obowiązki publiczne tychże gmin.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Poprawka upadła.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

Po upływie tego 26letniego peryodu ustaje to prawo raz na zawsze.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). §. 3. przyjęty.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 4.

Kto na dniu wejścia w życie tej ustawy będzie właścicielem majątności, stanowiącej odrębne ciało hipoteczne, z którym połączone jest prawo propinacji, albo będzie właścicielem propinacyjnego prawa wyszynku w pewnej miejscowości, ten lub jego prawonabywca, pozostanie po upływie peryodu §. 3. wskazanego, przy prawie rzeczowem szynkowania gorących napojów (z wyjątkiem wina) w jednym szynku, w obrębie tejże samej majątności lub miejscowości, a jeżeli majątność, stanowiąca jedno ciało hipoteczne, rozciąga się na więcej niżeli jedną gminę, przy takim samym prawie w każdej gminie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

P. ks. Stępek. Proszę o głos.

P. Kabat. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

P. Madejski. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne hadaju powtarjaty mysły zajawłenyi uże moimy przyjatelami, tolko choczu własnii traktnjemyj wopros z inoho jeszcze stanowyszczu pojasnyty. Projektom komissyi propinacyjnoj majet byty znesene tak zwane prawo pro-

pinacyi. Dilo toje moim prostym rozumom tak ponymaju; szczo toje „onus“ non „bonum“ kotorje buło przywiazanyj do teper do iminij tabularnych, maje byty otluczone — odwjazane. Muszu pidnesty, szczo jak z projektu wydno to ne jest dokonane. Znajemo szczo tak zwanoje prawo, na kotore żaden jurysta dosy ne dał dokazatelstw, szczo toje prawo propinacyi jest prawom w połnom toho słowa znaczeniu. W prozom w toje ne wchodźu, jak ja tuju riez pojmajn, uważaju ju na wsia-kij słuczaj jako własnist a jako własnist choczu w interesi wsich szanowaty onuju, bo jesły ktoś chocze szczo by jeho własnist szanowaty, to powynen własnist druhoho takož szanowaty. Własne tym sia hodźu szczo nykto z mojih przyjatelej ne promawłał za absolutnom zneseniem bez wynahorodźenia tolko za zneseniem za wynahorodźeniem.

Zapysałjem sia do hołosu protyw §. 4. z przyczyn tak uże tut pidnesenych. Uże wczera poczetyj ks. Stempek skazał szczo obawlaje sia toho jesły ostane sia toje prawo do odnoho wyszynku, tohdy toj oden szynk stane do odnoj lenii bojewoj z innyimy szynkami koncesyonowanymi protiwsia-kich ohranyczenij i zakonow w toj miri. Szczo do toho szczo by ohranyczyty pijaństwo to hadajnszczo toj zamit buł sprawedywyj, bo preciiń wlastytel ne bude sam szynkowaty tylko bude szynk wynajmaty, a propinator staraty sia bude wsimysilamy bilsze wytorhowaty.

Krom toho pozwolu sobi pidnesty innyi nedokładnocy i trudnocy, kotoryi zdajut sia buty w dorozitak zakonowy jak projektowy nam predložennomu, imenno §. 4. nynisznoho projekta. Zakon nynisznyj ne wyskazuje jasno szczo maje sia staty jesły wlastytel tabularnoj własnocy tuju rozparcy-luje. Czy prawo do odnoho szynku zistane przykożdoj czasty toho iminia tabularnoho, jest wprawdinapomkneno o tim ale dokładno toho skazano ne ma, a preciiń w projekti do ustawy powynno butywsio jasno wyskazane. Jesły tak jest, to projekt toj riez tuju kasatelno ohranyczenia pijaństwa ne poli-pszyt ale pohirszyt. Tak meni sia zdaje, a czytałjem projekt dosyt uważno, szczo tam jest i druhijpunkt nedokładnyj, t. j. ne jest skazano szczo maje sia staty z propinaczej menszych posidłostej. Tak zwana szlachta chodaczkowa maje takož prawa propinacyi, kotoryi majut swoi koreczmy. Czy moi hospodynowe po 26 litach koły wyszynk zistane znesenyj, zistane takož znesenyj przykożdom z tych małych tilach tabularnych? Toho ne ma w ustawi skazanoho jasno. Jesły zistane przykożdoj takoj

propinacyi odyn szynk, tohdy toj projekt jest neumistnym, jesly nezistane — to jest nesprawedlywym, bo ony menszyi wlastyteli na takoj samoj pidstawy wykonujut prawo propinacyi jak posidateli obszariw dworskich.

Ne mohu pomynuty jeszcze odnoho obstojatelstwa.

Czasto sia prykluczajet w naszom kraju, a pod zaszczytoju toho projektu wyrostut i pokazut sia jak hryby po doszczy, wypadki, szczo budut wykonywaty prawo propinacyi bez tabularnoho iminia. Znaju takiji sluczaji hde ktos kupyl sobi samu propinacyu a hruntu ne kupyl; otze czy takij wlastytel, kotoryj maje propinacyu taku, kotoraja ne jest prywiazana do tabularnoho iminia, takoz zistane wlastytelem odnoho wyszynku? Jesly tak jest to tuju oplatu nasprawedlywo poberaje, bo zostane pry tom, pry czem byl pered tym, jesly tak ne jest, to nazwalbym ustawu neslusznoju, poneze toje prawo kupyl za swoji hroszy. Dumaju szczo jesly majemo ustawu uchwalyty to wsi jeji opredilenia powynny buty jasui.

Jesly pocztenyj referent komisiji prosyl hospodyn timer szczo byste holosowaly za pryniatjem toho parahrafa 4., to ja was proszu, jak dołho ne bude jasnijszoho opredilenja, szczo byste holosowaly za upuszczeniem toho parahrafa. Uwazaju toj parahraf za tak waznyj, za tak kardynalnyj, szczo prosylbym aby pry tom parahrafi buło imenne holosowanie zarjadzene.

J. E. hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Jesly wysoka Izba §. 4. projektu do ustawy propinacyjnoj tak pryjme jak ho komisya Wysokoj Izbi predkladaje, to toj parahraf na ciłnuju ustawu propinacyjnoju złoje switło w werze, a szczo hirsza ze widnowyt nenawyst odnych ku druhym. Toj §. 4. powidaje tak, szczo teperiszniji wlastyteli prawa propinacyjnoho nawet po uplywi 26 lit zistajut w prawi odnoho szynku w kożdoj mistcewosty. Otzeż, czy moze buty moi hospodyn timer, aby jesly teper w hromadi tolko oden szynk istnije, piznijske mih obok neho zaprowadzennyj buty druhij? To moi hospodyn timer staty sia ne moze, bo toj, kotoryj bude w posidaniu po 26. litach toho odnoho szynku na toje ne izwoylt, szczo by obik jehoz szynku zistal zaprowadzennyj druhij, a nawet moi hospodyn timer, bude w interesi wlastytela, kotryj po 26 litach budy maty prawo

do odnoho szynku, szczo by zalozeniu druhoho ile moznosty pereszkadzaty.

Otzeż moi hospodyn timer! szczo by toje wsio ne wyhladało — darujte, ze sia tak wyrazu — na krawciawiznu, szczo by taja ustawa propinacyjna ne buła na bakier i szczo by skazaty ne mozna bylo, ze taja ustawa jest nesprawedlywa, dlatoho z tom parahrafom zadnow mirow zhodyty sia ne mohu i budu holosowaty za jehoz opuszczeniem.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. Stosownie do mojej wczorajszej przemowy wniosłem, azeby ten paragraf opuścić. Wczoraj dosyc w tej mierze przemowilem i na tem poprzestaje (brawo). Na wypadek przyjecia tego §. zapowiadam poprawki do kilku następných paragrafów.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten traktuje o opuszczeniu §. 4. będzie więc załatwiony przy głosowaniu. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Chciałem zabrać głos w celu odparcia wywodów wczorajszych ks. Stępeka, gdy atoli tenże dzisij inaczej oświadczal, nie widzę potrzeby przemawiać.

J. E. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Buduczy członkom komisiji propinacyjnoj oświdczyłjem sia protiv tomu parahrafowemu i zasterihlem sobi holos uze w komisiji, wystupyty takoz w polnoj Izbi protiv tomu §. Ja ne soprotywłaju sia, szczo by za znesene prawo pošlidowalo wynahrodzenie.

Bo toho nykto zapereczyty ne moze, kto tilko szanuje wlasnist, ze skoro maje buty znesene jakies prawo, wynahoroda pošlidowaty dołzna. Na toje majem uze dokazytelstwa i po jeńszych krajach jak w Prusach a takze w Rosji, hde zistaly wlastytele nawit'i po ekspropriacji prawa propinacyjnoho pry pewnych prawach. Tak wydimo szczo tyi precedensa powynny same promawlate za wynahrodzeniem a w konsekwencyi toho i mene takze spowodowaty, abym holosowal za parahrafom czetwertym. Jesly odnakoż ne mohu za tym parahrafom holosowaty, musiat buty waznyje przyczyny, kotore mene powodujut do innoho postupowania, t. j. podaty inny sposob wynahrodzenia.

Ne budu sia rozwodył, czym jest korezma

w moralnym wzhladi, bo to wsim izwistno, szczo karczma a pekło uže u nas w Halyczyni dawno sia zidentyfikowały. Ja jako prawnyk ne mohu wprawdi uważaty, czy jakies prawo druhomu jest szkodlywe; bo každomu służył prawo używaty swoho prawa, w tohoże hranyciach bez wzhladu, czy czerez toje druhomu prynosyt sia szkoda abo počytok. No ja dolžen zważyty także na tyi samyi pošlidztwa, jakii pijaństwo i karczma w naszym kraju sprowadyły, choćbym prynajmni na buduszcze maty nadiju, że lycho toje nepobolszyt sia i że czysto korczm ne bude pobilszene, ale zmen-szene i do koniecznoj potreby zastosowane. Do te-pereizsne czysto korczm po sełach je tak welykie w sorozmirnocy do czysta populacyi, szczo zastra-zaje každoho statystyka. W jeńszych krajach tak-koż sut karczmy, odnokaż innoho roda. Sut tam hospody, restauracyje, hostynnyci, ale nyhde tak szkodlywoho wpływu ne majut, jak u nas. Każdaja ustawa, kotoraja odnoszenyja krajewyi normuje, po-wynna maty na ciły podnesenyje moralnocy, a je-sły jeśmo o tym perekonány, to powynnyśmo za-wczasu zapobihaty tomu, szczo pry naszych naj-szczyrzych namirenjach nenastupyło zło, jakoho nykto pewno dla kraju ne żełaje. Wydžu ymenno w tych mistcach, w tych hromadach, hde bilsze je posidatelej prawa propinacyi a czasto w takoj hromadi ne ma i 500 dusz, że tam, poneže koždyj z posidatelej je pry prawi propinacyi, koždyj sta-wlaje sobi korczm. Ne budu wykazywaty tych seł ale same panowe ich znajete i bilsze pry mirów możete distarczyty, szczo je mnoho takich hromad, hde ne ma 500 dusz a je do 10 korczm, bo jest bilsze włastytely tabularnych, kotorym prysłuhuje prawo propinacyi. Jeslyż my z hory skażemo, że po isteczenju 26. lit koždyj pry tim prawi zistaje to rozumije sia, że koždyj bude mał prawo do kor-czmy, a w proczem ne jest smnytelnym, że ne tilko tabularnyj włastytel zistane pry tim prawi, bo §. 4. powidaje: szczo takóž koždyj jenszyj wła-stytel, kotoryj teper maje prawo propinacyi ne bu-duszczyj nawit' tabularnym włastytelem.

Otžež własne, aby możebnist' buła dana, tomu lychu, toj nuźdi, w ktoru popał narid i do teper w tych tiazkich wiazach zistaje, zapobihczy to pry najszczerszosti ochoti ne dast' sia preprowadyty, jesly sia to zasterezenje w §. 4. lyszyt. Ne dywujte sia panowe, że to prawo propinacyjne u nas jest znenawydżene, bo istynno ne majem tomu prawu nyczo dobroho zawdiaczaty, ono pryderżuje sełan w newizestwi i w ubożestwi — i dawno należało

jeju ohranyczyty. Pojmaju, że w dawnych czasach treba było i teper treba włastytelowy bilszomu, szczo by dla produkcyi swoich proizwodów w eko-nomycznym wzhladi rozporjadzał możnostej aby mih produkt prerablaty na jakis fabrykaty, ale maje ono do toho sposobnist i teper bo §. 20. zakono projekta naszoho lyszaje prawo posidania browaru i goralni — otze jest możebnist' podana wyrablaty produkta a kto raz toje prawo nabude, nykt mu jeho ne widbere a kromi toho moze on czerez 26. lit pidla potreby tak mnoho goralni, browariw za-kladaty, skolko istynna jego potreba wymahaty bude.

Moi panowe skażete że korczm ta predsta-wlaje wam wynahorodzenje. Otož musyt ona pred-stawlaty jakus wartist'! no taja wartist' je tak problematyczna i tak ne pewna, że istynno ne war-taby o tim mnoho rozwodyty sia.

(P. Gross. No to nam dajcie tę karczme!)

Własne p. Gross mowyt, że koły tak mało znaczyt, to dajte. Jeslyby to ne buło w Sojmi krajewym i ne małybyśmo ustawu uchwalaty, ne żuryłbym sia o toje, ale jako posoł Sojmu sudžu, że powynnyśmo na wsi odnosenja braty wzhlad i że treba jakimś sposobom pohodyty wsi paragrafy z zadaniem ne tolko ustawy toj ale i z proczymy ustawamy.

Najhołownijszym powodom, kotoryj mene zne-walaje hołosowaty proti w §. 4. je toj, że ne majem możebnocy ohranyczenia czysta korczm. Bo jesly po 26. litach budut konsensa dla nowych korczm nadawatysia, to czy uže dla pobilszenja konkuren-cyi, czy dla innych pryczyn budut konsensa wyda-watysia tylko z zastosowaniem prepisiw počyeyjnych t. j. pidla potreby włastywoj i w porozumienju z hromadamy odnakož tam, hde toje prawo maje uže dawnyj włastytel, kotoryj mał dawnijske može tylko 2½, piddanoho i ne tilko swoje iminije w korczm stratyt no i wsi jeho poddany, szczo zarobyły w korczm propyły, sudžu, szczo takim sposobom ubożestwo w naszym kraju podtrymowaty bułoby szczo najmensze izlycznym.

Skażete meni: my uważajem w §. 4. odno sredztwo a w §. 5. druhe sredztwo, dla wynahro-dzenja jesly nam jakies sredztwo widojmujesz, to dajze nam druhe. Tak je, toho wymahaje slusznist i ja w tom prypuszczenju jeslyby §. buł uchylenyj jak najradnijsze budu hołosowaty pry §. 20. za-pidnesenjem skali.

Skala, jaka teper postawiona 10, 15, 25 zlr., je za mała i sam sobi zasteregaju postawily poprawku, aby buło 15, 20 i 30 zlr. ale w tom tylko prypuszczeniu, jesly §. 4 bude usunenyj.

Otżez oświadczeniu sia protiv tomu paragrafowy i budu hołosowaty protiv nemu.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę p. Kowalskiemu odpowiedzieć, abym nie zapomniał jego oświadczenia, które wielkiego jest dla mnie znaczenia. Poseł Kowalski oświadczył, że jest przeciwny karczmom nie jako prawnik, bo nie może się sprzeciwiać z tego tytułu prawu własności ale z innej strony chce tę zasadę obalić, a to ze strony moralności uważa, że gdybyśmy karczmy znieśli, zakwitłaby w kraju moralność, nie byłoby pijaństwa, boby nie było gdzie pić. Otóż wychodząc z tej zasady musielibyśmy pozbyć się wszystkich własności, odebrać wszystkim pieniądze, wtenczas ustałyby złodziejstwa, rabunki w społeczeństwie, nie mieliby już co kraść i rabować; to nowa teoria niewiem czyli ze stanowiskiem p. Kowalskiego zgodna.

Przystępuję do wywodów wypowiedzianych co do tego szynku, którego ma po 26 latach pozostać podług §. 4. i dlaczego się znosi propinacya.

Ponieważ własność gruntu jest przyznana właścicielom mniejszych posiadłości i każdy może wykonywać swe prawo bez ograniczenia, więc właściwie każdemu posiadaczowi mniejszych własności powinno być dozwolone szynkowanie, aby jego prawa własności nie były ograniczone. Jeżeli się szynkowanie ogranicza, to z policyjnych względów, aby moralność nie była nadwierzona. W Belgji do niedawna szynkowanie było każdemu dozwolone; w innych państwach gdzie propinacya została wykupiona na 200 osad dozwolony jest za konsensem szynk.

Jeżeli więc z tej zasady wychodzimy, że mniejszym właścicielom niepowinno być ich prawo używania własności ścieśnione, dlaczegoż większe posiadłości mają być wyłączone z pod prawa ogólnego— z pod prawa używania nieograniczenie swej własności tem bardziej, że właściciele obszarów dworskich posiadają w przecięciu prawie $\frac{1}{3}$ gruntu, które posiada przynależna gmina, czyli dlatego, że się zrzekła tego prawa bez wynagrodzenia i żadnego ciężaru nieżądają, aby nakładano na kraj.—Właściwie chodzi o to, aby się uwolnić z pod samowolności naczelnika urzędu politycznego czyli sta-

rosty, aby nie był od niego zawisły obszar dworski przy dawaniu konsensu na jeden szynk obszarowi dworskiemu w swoim obrębie, który mu się słusznie należy, to jest powód, dla którego postanowiliśmy §. 4. jeden szynk wirylny dla obszaru dworskiego.

Wszoraj słyszeliśmy ks. Stępkę, który w kaznodziejskim zapale oświadczył nam, że karczma to dzuma, tak jakby coś nowego miało być wprowadzone i to bardzo szkodliwego, naruszającego cudzą własność lub prawa, że naród strasznie zakłopotany, że przez to będzie pijaństwo bardzo przegowane. Mnie się zdaje, że ks. Stępek, gdyby nawet taką oracyę miał na odpuszczenie, takżeby pożałował pojęcia narodowi, bo karczma, jak była, tak jest i będzie, a przez zniesienie propinacyi bynajmniej się nie zmniejszy ilość karczem ani pijaństwo. Propinacya obejmuje także wino, piwo, gorzałkę, a czy kto kupi trunek w kawiarni, w cukierni, w sklepie, czy w szynku, to ks. Stępkowi niezawadza, byle nie pił pod firmą propinacyi, taka jest treść mowy ks. Stępka — a szynk §. 4. ust. to propinacya, więc niech będzie zniesiony. Chociaż bowiem propinacyę zniosą, to będą karczmy i pokątni szynkarze, a gdyby nawet szynki zniesiono, to ci, co lubią się napijać i to nie tylko prosty lud ale i w wyższych warstwach, będą według gustu używać napojów, jak tego liczne już mieliśmy i mamy dowody.

Pp. Zakliński i Antoniewicz sprzeciwiają się projektowi i jeden z nich utrzymuje, że projekt jest śmieszny, a drugi, że niejasny. W tym względzie mają rację, bo gdy jednemu finansistcie austriackiemu oświadczone, jaki jest nasz projekt, t. j. iż bez wynagrodzenia znosimy propinacyę, powiedział, że jest dobra myśl, bo takim sposobem trzeba unormować finanse państwa austriackiego, płacić dłużnikom procenta przez 26 lat, a po 26. latach puści się właściciele z kwitkiem. Rzeczywiście projekt jest śmiesznym i niejasnym, ale podjęliśmy go dlatego, bo jesteśmy do tego przymuszeni, nie z humanitarnych względów, bo ani narodowi ani ludowi nie będzie z tem lepiej i pijaństwo z zniesieniem propinacyi nie zmniejszy się a może się i powiększy. Tylko żydom, którzy siedzą na szynkach i będą się starali o konsensa, będzie lepiej, bo z tego prawa będą korzystali. P. Zakliński wdał się mniej więcej w tłumaczenie naszych ustaw i słyszeliśmy wczoraj od ks. Zaklińskiego, że rozporządzenie rządowe z roku podobno 1849. o przymusowym wyszynku piwa już znosi propinacyę, gdy tenże przymus jest zabroniony. Mnie się zdaje, że jakkolwiek

ks. Zakliński może być bardzo biegłym w kościelnych przepisach, lepiejby było, gdyby się nie wdawał w interpretację ustaw. Ministrowie, którzy od tego czasu w państwie austriackim ster rządów piastowali, zapewne dobrze byli poinformowani o doniosłości tegoż rozporządzenia, a do nich należy tłumaczenie ducha rozporządzenia, jeżeli to było niejasne, a te rozporządzenia, na które się powołuje szanowny poseł, nie są w związku z zniesieniem propinacyi.

Nasuwa mi to na myśl anegdotę, że gdy pewien kardynał objeżdżał szkoły, zapytał się raz ucznia o nazwisko tego, który proch wynalazł. Zmieszany chłopak, nie wiedział jak odpowiedzieć. Wtedy nauczyciel wskazał na kardynała, którego początek nazwiska tak brzmiał, jak nazwisko wynalazcy prochu, by ułatwić uczniowi odpowiedź. Uczeń zabałamucony wziął ten znak nauczyciela w innem znaczeniu i nie wiele myśląc wyrzekł nazwisko kardynała. Wtedy nauczyciel prostując go rzekł: Eminencya może być bardzo światłym człowiekiem, ale prochu nie wynalazł (śmiech).

Jeszcze się muszę wrócić do posła ks. Stępkę. Powiada, że od czasu, jak Sejm istnieje, zajmuje się kwestyą propinacyi, czyni to dlatego, aby lud od pijaństwa ochronić. Otóż przypominam, z pisma świętego, że Noe był raz w takim stanie, że nie był trzeźwym. Nietrzeźwość Noego czy także była dziełem propinacyi.

P. Kowalski powiedział także, że jest za zniesieniem karczem, bo u nas jest ich zastraszająca liczba. Ależ i za granicą nie mniej ich się napotyka. W Szląsku są mniejsze posiadłości a są 3 do 4 karczmy. Dlaczegoż tam nie zawadzają te szynki p. Kowalskiemu? Mnie się zdaje, że tu się okazuje nóżka szatańska, że jego myśl może gdzieindziej ma źródło. Powątpiewam, żeby mu chodziło tak o miłość ludu, może o to, aby właśnie właścicielom posiadłości większej można uszczerbek zrobić w ich majątku. (P. Kowalski protestuje). Są to zasady nihilistów i socjalistów w państwie rosyjskim. Widzimy takie dążenia także i w Rosyi. Zasady nihilistyczne tak się tamże rozwieliły, że cesarz rosyjski widział się być spowodowanym, jak dzienniki wiedeńskie donoszą, wydać manifest, w którym wzywa szlachtę i dobrze myślących ludzi w państwie rosyjskiem, aby walczyli przeciw takim tendencjom i starali się wpływać, by takich zgubnych teorii między ludem nierozpowszechniano i nie obalamowano go, polecił swemu rządowi walczyć przeciw

socializmowi i nihilizmowi. Zabierać cudzą własność na korzyść ludu dla moralności, to nie jest moralność, to jest demoralizować go i to miłością ludu zwać nie można, a te to teorye wygłosił poseł Kowalski. (Oho! inne głosy: brawo).

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos szczo do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos do sprostowania faktu.

P. ks. Zakliński. Posoł Golejewskij zakie-
nnł meni jakoby ja, jako świaszczennyk ne był kompetentnyj do rozsudzenia ministeryalnych rozporiadzenyj i szczo toje uże Minister dostаточно zdilał jako do toho ukwalifikowanyj. Ja muszu zwernuty uwahu p. Golejewskoho na toje, szczo my tut jeśmo jako posły i szczo majem prawo ne tolko tołkowaty, no czasto w Sojmi i zminiaty toje szczo minister rozporiadył. Pomynul sia otże posoł Golejewskij z poniatjem o prawach posolskich i zdajet sia szczo z tymy prawamy ne jest jeszcze obznajomłenyj. Dlatoho i ja možu skazaty, szczo i posoł Golejewskij porochu ne wynajszoł.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Przedkładając wniosek mój zawsze byłem tego przekonania, że znosimy wyłącznie prawa propinacyjnego na gruncie obcym. Nigdy mi ani na myśl nie przyszło, aby mnie ktoś na moim gruncie nie mógł pozwolić trzymać szynku. To było stanowisko, z którego wychodziłem, i którego się dziś trzymam i to mnie skłoniło, że nigdy o jednym szynku nie mówiłem, bo uważałem to nawet za niepotrzebne. Jakże, jak dziś rzecz się obraca pokazuje się, iż całe prawo się znosi i na moim własnym gruncie. Więc mnsiałbym potem choć jestem właścicielem, prosić czy starać się o to, aby mi pozwolono szynk trzymać na moim własnym gruncie. I to jest powód, który poniekąd usprawiedliwia wniosek większości, pozostawienia jednego szynku. Są jednak uzasadnione obawy tych panów, którzy powiadają, że z tego jednego szynku może się znown wyłączność wytworzyć. Prawda, p. komisarz rządowy tłumaczył, że tak być nie może, jednak nie mamy pewności. Więc, aby tak jednej jak drugiej stronie zadość uczynić, przystaję na zatrzymanie tego jednego szynku, ale wnoszę następujący dodatek, jako ustęp drugi do §. 4. (czyta):

Posiadanie szynku przez właścicieli majątności

nie uwłacza bynajmniej prawu gminy domagania się wprowadzenia nowych szynków a na postawione przez reprezentację gminy żądanie, udzielone być ma prawo szynku osobie, do prowadzenia tego przemysłu kwalifikowanej a przez reprezentację gminy przedstawionej. (Gwar i głosy: to się rozumie).

Jeżeli się rozumie, to ja chcę tylko tyle, aby to i ustawą było zastrzeżone. W razie przeciwnym będę przeciw §. 4. głosował, aby było w tej ustawie już zapewnione, bo „rozumie się“ nie jest nic.

P. Krzeczunowicz (czyta):

Posiadanie szynku przez właścicieli majątności nie uwłacza bynajmniej prawu gminy, domagania się wprowadzenia nowych wyszynków, a na postawione przez Reprezentację gminy żądanie udzielone być ma prawo szynku osobie, do prowadzenia tego przemysłu kwalifikowanej a przez reprezentację gminy przedstawionej.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Tyszkowskiego, raczy rękę podnieść (kilku posłów popiera). Nie jest dostatecznie poparta.

P. br. Baum. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Zapisani są do głosu: Krasicki, Madejski, Wolański Erazm, Wodzicki, Męciński, Kaczała i Pietruski. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusji, raczy rękę podnieść (większość) Wniosek przyjęty.

Głosy: Prosimy wybrać generalnych mowców.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby generalni mowcy przemawiali, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. Teraz zapytuję pp. posłów, którzy będą przemawiać za §. 4. a którzy przeciw.

P. ks. Krasicki. Ja protyw.

P. Madejski. Za

P. E. Wolański. Za.

P. hr. Wodzicki. Chciałem w ogólnej kwestyi przemówić, ale obecnie zrzekam się głosu.

P. Pietruski. Za.

P. ks. Kaczała. Przeciw.

J. E. hr. Marszałek. Proszę panów porozumieć się co do generalnych mowców. Zdaje mi się, że p. Kocyłowski żądał głosu co do sprostowania faktu.

P. Kocyłowski. Jesiłyby się uderzało wnesienie p. Tyszkowskiego, byłbym stawiał poprawkę, no poneże upało, to zriakaju się hołosn.

(Po przerwie.)

J. E. hr. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Przemawiać będę za treścią §. 4 nietylko we własnem imieniu, ale także w imieniu, tych, którzy mnie do tego upoważnili, i przyczynę powody, które mnie zarówno jak moich kolegów do obstawania przy tym §. skłaniają. Już wczoraj przy generalnej debacie zakreśliłem stanowisko, z jakiego się zapatruję na postanowienia §. 4. Dziś wypada mi jeszcze podnieść niektóre okoliczności, albowiem gdyż ze strony przeciwnej podniesiono znowu kwestye własności prawa propinacyi. Jeżeli ktokolwiek raczył odczytać z uwagą memoriał spisany w tej sprawie, przez Wydział krajowy mógł się przekonać, że nietylko Wydział krajowy, ale nawet i wysoki Rząd uznaje najzupełniej, iż prawo propinacyi jest własnością prywatną i niezachwianą, za taką uważanem być musi. Otóż jak w innych krajach, tak i podług konstytucyi naszej, która każdą własność przeciw dowolnym ingresjom strzedz każe, prawo propinacyi starannie strzeżonem być winno, a jeżeli to prawo na korzyść ogółu ma być zniesione, to oczywiście może to być tylko za słusznem wynagrodzeniem. Mówimy o słusznosci wynagrodzenia, ale funduszu do wynagrodzenia znaleźć nie możemy, i dziś nie łudźmy się, żeby to co ustawa komisyjna podaje, było rzeczywistem wynagrodzeniem. Przyjmujemy wszakże taki sposób wynagrodzenia, bo sprawę zakończyć potrzeba, czynimy to powiedziałyby pod presją, ażeby dochód z propinacyj, który dziś stanowi pewien kapitał w kraju, przez mylnie może tłumaczenie ustawy przemysłowej koncesyami na szynki nie był doraźnie podkopany, albo co gorsza zniszczony. Pod takim tedy naciskiem przystępujemy do rozwiązania tej kwestyi; znosimy przeto wyłączność prawa, zachowujemy jednak karczmę, jak mówiono, bo jest uprawnionych własnością. To jest genesis postanowienia paragrafu czwartego.

Powiadają przeciwnicy tegoż: zachowanie takiego prawa może szerzyć pijaństwo, niemoralność, bo będzie więcej karczem. Ja sądzę Panowie, że wręcz przeciwny wywrze to skutek; bo, jeżeli dziś właściciel propinacyi może mieć kilka karczem, później nie będzie mógł mieć kilka karczem, później nie będzie mógł mieć więcej jak tylko jedną. Więc w założeniu samem jest już ograniczenie przedmiotn,

który zdaniem oponentów dostarczyć ma sposobności do nadużycia.

P. Kocyłowski rzekł, że ustawa ta rzuca złe światło; być może, ja myślę jednak, że jeżeli ona rzuca złe światło, to chyba dla tego, że zuosimy prawo własności bez wynagrodzenia, mówię bez wynagrodzenia, bo wynagradzamy uprawnionych tem samym, co stanowi ich prawo. Wprawdzie bywało i w dawnych czasach, że, jeżeli kto nie miał czem drugiego spłacić, oddawał mu przedmiot do użytku na czas jakiś; ale to działo się z rzeczami cudzemi, wytrzymać własną rzecz, bizmi trochę twardo.

Sprawiedliwość zresztą jak widzę, jest tu pojęciem względnem; sprawiedliwością ma być, jeżeli się weźmie całe prawo, jeżeli ono się ogranicza i część tylko bierze, to jest już niesprawiedliwością. Czy to pojęcie właściwe, nie chcę przesądzać, ale mnie się zdaje, że nie.

P. Antoniewicz uważa, że zachodzą wielkie trudności w przeprowadzeniu tej sprawy, i dlatego radzi §. 4 odrzucić; jeżeli jest trudność, lepiej całą rzecz ubić. Tej konsekwencji nie rozumiem. Daleko byśmy zaszi, gdybyśmy taką maxymę wszędzie chcieli zastosować! Ale i ta obawa p. Antoniewicza ustanie, skoro przeczyta §§. 13 i 18. §. 13 powiada, że komisya krajowa orzeka, komu prawo szynkowania ma być zostawione, ten więc musi udowodnić, czy był właścicielem tabularnym tej majątności, i wątpliwość przez się znika. §. 18 uchyla znowu rzekomą wątpliwość, co się stanie po 26 latach, ponieważ stanowi, że przy każdej własności tabularnej w księgach hipotecznych musi być uwidocznionem, że prawo propinacyi ustaje po upływie rzeczzonego peryodu, i pozostaje jedynie prawo do jednego szynku przy tej majątności. Będzie zatem i ewidencya hipoteczna, toż trudności jakie widział szanowny poseł pod względem jurydycznym, mnie jako prawnikowi nie są znane.

Jeszcze jedną uwagę pozwolę sobie uczynić: P. Kowalski sądzi, że z tego szynku o którym mowa nie będzie wielkiej korzyści; rzeczywiście tak jest i nie finansowa też strona powodowała komisję do zatrzymania tego prawa, ale, jak już pierwiej powiedziałem, ekonomiczne stosunki gospodarstwa naszego. Wiadomo powszechnie, że dziś u nas przy ciężkiej polnej robocie, jeżeli robotnik pracuje dzień cały, nie będzie tak chętnie robił, jeżeli go się nie potraktuje wódką ze dwa razy na dzień dla pokrzepienia siły. Otóż, jeżeliby niezastrzeżono

dla właścicieli propinacyi prawa posiadania jednego szynku i po 26 latach, w takim razie musiałby potem właściciel chcąc robotników swoich traktować, opłacać się szynkarzowi, któryby miał konsens na wyszynk, musiałby więc doznać uszczerbku w gospodarstwie swoim, dlatego, że mu bez wynagrodzenia odjęto prawo sumiennie i rzetelnie nabyte. Czuł te p. Kowalski mówiąc: jaby dał za ten szynk wynagrodzenie właścicielowi, a szynku mu nie zostawiał, wynagrodzenie zaś dałbym takie, żeby podniesiono opłaty od szynków, i tym sposobem większy zebrano fundusz propinacyjny. Na pozór zapewne zdaje się to dobrem; ale od jakich szynków ma być podniesioną opłata? od szynków propinacyjnych, więc proceder wynagrodzenia jasny, właściciel samby sobie zapłacił.

Wszczególności jeszcze upoważnił mnie p. Wolański, abym zwrócił uwagę na stosunki gospodarzy na Podolu; tam potrzebują właściciele dla robotników na tak zwane trynkale, jeżeli propinacya nie sie 1000 zł. niemal 500 garcy wódki rocznie. Otóż, jeżeliby nie zatrzymano szynku tego po zniesieniu prawa propinacyi, właściciel na małej wiosce musiałby opłacać szynkarzom o 30 lub 40 krajcarów więcej za garniec wódki na gospodarskie tylko potrzeby. Stosunki okolic tamtejszych wymagają przeto zatrzymania postanowienia §. 4.

Kończąc dodać muszę, że dziwne robią na mnie wrażenie głoszone w tej Izbie wyrzekania na pijaństwo, niemoralność ludu, zazwyczaj przy kwestyi propinacyjnej. Dla czegoż to mieszanie pijaństwa z propinacją? Pić można bez propinacyi, i widzimy pijaków w innych krajach, chociaż tam propinacyi niema, lub wcale jej nie było. Mnie się zdaje, że pijaństwo, niemoralność ludu trzeba widzieć tam zbliska, gdzie to złe istnieje, słowa w Izbie tej rzucane, na nic się nie przydadzą, Wszyscy jesteśmy zarówno przeciw pijaństwu jak niemoralności, toż Panowie wszyscy, jak jesteśmy bierzmy się do pracy, a gdy przez 26 lat będziemy szczerze czynni, praca taka pożądana przyniesie owoce; szerząc ciągle naukę, moralność, lud nasz po 26 latach stać powinien jakby cnota sama. Nie czczemi słowami, ale pracą idźmy do dzieła a wtedy bądźcie przekonani, że skutek dobry nastąpi. (Brawo).

Dziś jednak przyjmcie §. 4 ustawy.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Nie znajdu szczo by bilse irtowało wysoku Pałatu w powziatju uzasadaenych

postanowienij, jak jesły debata łyszaje predmetowe stanowysko, a stiahaje na dołycznosty, do osoby-stosty. To jest mij pohlad i moich politycznych pryjatelej, i toje otwiczaju [na słowa „szatańskiji mysły i pr.“ kotoryi pały z tamtoj storony Pałaty.

Prystupaju do predmetu ; wysoko błahorodnyj komisar prawytelstwennyj pry odkrytju nynisznoj sesji skazał, że zakonodatelstwo Austrii, publiczna opińja, i interesa zahału wymahajut zneseńja prawa propinacji i że na toj podstawi on był pewnym, że ja prychyłu sia do pryńiatja wneskiw przedłożennych, a ne budu wnosył, aby nad tym przedmetom perejty do porjadku dnewnoho. Meni sia zdaje, że mohu z tohu potiahnuty konsekwencju, że hospodyn komisar prawytelstwennyj ne poniał, kuda stremyło toje wnesenje perechodu do porjadku dnewnoho. My kotoryśmy stawlały toje wnesenje, my takož uznajemo koniecznist zneseńja prawa propinacji, i takož chodyt nam o dobro zahału. Własne dla toho, że my chcemo zneseńja prawa propinacji i dobra zahału, ne mohłyśmo zajawyty sia za tym projektom, a izwołyte Hospodynowe, zauważyty, że my w postawienych wneskach ne mohły stosowaty sia do toho, jaki hudut poprawkie stawieny pry specjalnoj dyskusji, abo kotoryi z tych poprawok budut pryńiatyi, aby zmodyfikowaty projekt w duchu naszoho predłożenja. Toho, szczo mało jeszcze nastupyty, ne mohłyśmo predwydity, otže ne zistawało nam nycz inszoho, jak postawyty toje wnesenje, bo piśla moho mnińja i moich pryjatelej na pidstawi predłożenaj ustawy, jak uže małjem cześć' w jeneralnoj debati wyskazaty, ne znosyt sia prawo propinacji, bo jak Hospodynowe rezerwujete oden szynk pry teperisznom posidatelu prawa propinacji, to prawo to łyszaje sia.

Muszu jiszczje zwernuty uwahu pocztennych Hospodyniv na toje, że mohut buty, i konieczno musiat buty słuczaje, hde po istynni §. 4 ustawy żadnoju miroju opravdanym buty ne może. Naprymir, ktoś jest teper w posidanju prawa propinacji, ktoroje sobi kupył od włastytela zemskoho. W myśl toho §. maje on prawo do nahorodzenia po iztečenju 26 lit. i maje prawo szynkowaty dalej. Woźmu druhyj pryimir a tyji słuczaji mohut buty duże czyślinniji, ho w mojej okołyci znaju try takich słuczajiw. Oto podstawuju do udiłenja tych konsensiw ne może buty dla prawytelstwa nycz inszoho, jak czyśło konsumentiw. Ne mohu dopustyty, ażeby w prawodawstwi austrijskom mohły

buty postanowlenja, że naprymir szczo 100 dusz udiłaje sia konsens na szynk, tylko muszu skazaty, że musyt buty po krajnoj miri 500 dusz i dla tych udiłaje prawytelstwo konsens. Ale jesły nema tych 500 dusz, tylko 200 dusz, to znaczyt, że toj, kotoryj maje do teper prawo propinacji, ostaje sia w ekskluzywnom posidaniu toho prawa, a wziął indemnizaciju ne znaju za szczo.

(Głosy: jaką indemnizację?)

Kto umije po łatyni, toj znaje, że to jest odno i toje samoje słowo szczo „wynahorodzenie.“

Każut tu, że pobilszenie karczem ne bude możliwe. Mojem mnińjem ono tohdaby ne buło możliwe, jesłyby tyi własty, od kotorych konsens bude należaty, ne budut chotiły diłaty na szkodę tych, kotoryi zistanut pry tych szynkach, a jak własty tyi budut bezstoronnymi, to musyt sia pobilszyty czyśło szynkiw.

Udaryło mene to, szczo Madejski skazał, że dla gospodarstwa treba, aby toj włastytel gospodarstwa ne kupował hde inde trunkiw, tylko mał swoji. Ja w tom znów nycz inszoho ne wydžu, tylko toj neszczasnij prywiłej; bo odkudaże wsi inszyji gospodary majut sia optaczowaty tomu, kotoryj maje prawo szynku, a tyji inszyi od toho prawa sut izniatyi?

Z tych powodiw. ne mohu sohłasjaty sia żadnoju miroju z tym §., bo wydžu, że on ani otwiczaje dobru zahałomu, ani istynno ne znosyt prawa propinacji, a obawljaju sia, że w teczenju dołhych lit łyszeńje toho szynku może daty pidstawu do nowoho wynahorodzenja za prawo propinacji, dla toho poperaju wnesenje posła Kowalskoho, aby toj §. opustyty.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Tak po seł Antoniewicz jak i ks. Krasicki mniemali, że pozostawienie szynku i pozostawienie propinacji jest jedno i to samo; widać, że nie możemy się zgodzić na definicyę prawa propinacji. Zdawało mi się przecieź, że ta definicya jest dosyć jasną. Wprawie propinacji zawarte jest prawo wyłączenia innych od wyrobu i wyszynku trunków propinacyjnych.

Ks. Krasicki znówu mniema, że po małych gminach już przy wielkich nie — pozostawienie jednego szynku będzie to samo co pozostawienie

propinacyi; albowiem żadna ustawa nie może dopuścić, żeby szynki niepotrzebnie się mnożyły; liczba szynków będzie zawiśla od potrzeby miejscowej, więc w małej gminie będzie jeden tylko szynk. Jednakże potrzeba miejscowa nie zależy tylko od ludności, ale i od innych okoliczności. Jeżeli w małej miejscowości jeden szynk, czy pozostawiony dawniejszemu właścicielowi czy też komuś innemu przyznany, będzie dawał trunki złe i drogie, wtenczas będzie potrzeba miejscowa, ażeby był wprowadzony szynk drugi, któryby dawał trunki lepsze i tańsze. Należy mieć jasne o rzeczy pojęcie; znamy wyłączne prawo a za zniesienie tej wyłączności ma być dane wynagrodzenie; pozostawienie jednego szynku nie jest zatrzymaniem prawa propinacyi, ale tylko częścią wynagrodzenia za zniesienie wyłączności.

Nie mogę jeszcze pominąć głosu ks. Stępka. Ile razy przychodziła sprawa propinacyi na stół Izby, tyle razy ks. Stępek raczył z propinacją i z szynkami mieszać i pijaństwo; mówi nam zawsze: szynk, karczma, propinacya, pijaństwo to wszystko jedno. Otóż tak nie jest; bo gdzie nie ma propinacyi tam szynki są, jak propinacyi nie będzie szynki będą. Szynki są we wszystkich krajach. Sądzę, że ks. Stępek nawet sam nie posunie się do tego, ażeby nam proponował wniosek do ustawy, któryby wszystkie skasował szynki; bo tylko tym sposobem możnaby upojeniu się w szynkach zaradzić, chociażby upojenie się w domn jeszcze i tak było wolne (wesołość). Zdaje mi się panowie, że porządny człowiek ani w szynku propinacyjnym, ani w szynku koncesyjnym ani w domu nie będzie się upijał. Jeżeli będą tacy, którzy się upijają, to tak dobrze w propinacyjnym jak i koncesyjnym upajać się mogą.

Dla czegoż jeden szynk na przyszłość nie ma być pozostawiony dotychczasowemu właścicielowi propinacyi? Wzgląd na moralność nie przemawia za tem, bo szynki będą. Szynk połączony z posiadłością hipoteczną, zdaje mi się, daje nawet lepszą gwarancję, niż wykonanie szynku nie połączonego z ciałem hipotecznym, bo ten kto ma własność hipoteczną musi za swojego szynkarza odpowiadać, gdy w innym szynku tylko sam szynkarz za siebie odpowiada.

Posel Kowalski był tyle łaskaw, iż obiecywał wraze opuszczenia §. 4, podwyższyć opłaty, składane na fundusz wynagrodzenia; opłaty składane przez

szynkarzy, przez jakich szynkarzy? Propinacyjnych, to jest przez szynkarzy, których ustanawiają uprawnieni do propinacyi. Więc p. Kowalski chce takie opłaty podwyższać, które najprawdopodobniej odbiją się na uprawnionych samych. Jeżeli p. Kowalski chce usunąć pozostawienie jednego szynku uprawnionym, to przecież powinien zaproponować takie wynagrodzenie dla uprawnionych do propinacyi, iżby ono w pieniężnej swej kwocie wystarczało, a wtedy istotnie ustałaby potrzeba pozostawienia im jednego szynku-

Oto tak n. p. jak w Morawie, gdzie było prawo wyłącznego wyrobu trunków, oszacowano dochód z tego prawa, ten dochód mnożono przez 20 lat a za obliczony tym sposobem kapitał wynagrodzenia dano krajowe obligacye 5 procentowe, tak, że ten, który odebrał obligacye miał dochodu z nich tyle, ile mu oszacowano dochodu do wynagrodzenia a za obligacye, za procent od nich i za ich spłacenie ręczył kraj.

Gdyby poseł Kowalski takie wynagrodzenie zaproponował i Sejm do przyjęcia onego był skłonny, ręczę, że wiele tutaj jest właścicieli większych uprawnionych do propinacyi, w ten moment wszyscy zgodziliby się na to, i nie żądaliby pozostawienia jednego szynku. Ale poseł Kowalski jak i ks. Krasicki tego nie proponują. Kiedy w Sejmie w roku 1869, proponowane było wynagrodzenie za prawo propinacyi na koszt kraju, na takich podstawach, że kraj miał objąć prawo propinacyjne na czas, póki nie zostanie wynagrodzenie spłacone, a miał zapłacić wynagrodzenia znacznie mniejsze, niżeli w Morawie, bo kapitalizując dochód nie mnożono go 20 razy, lecz tylko 13 razy, — otóż p. Krasicki jak p. Kowalski i wielu innych głosowali wtedy także za przejściem do porządku dziennego; nie chcieli przystać na takie wynagrodzenie. Dlaczego? Bo się bali przyjąć na kraj ciężar odpowiedzialności za wynagrodzenie, któremu kraj podołałby nie mógł. Nie chcieli, ażeby kraj naraził na niebezpieczeństwo, jakiego powstało, gdyby kraj musiał ręczyć za procenta i wypłatę obligacyi wylosowanych.

Jeżeli panowie, nie można dać wynagrodzenia takiego, jakie w pojęciu ludzkim na całym świecie za wynagrodzenie można uważać, jeżeli z opłat ma być zebrana na wynagrodzenie suma, która wynosi zaledwie $\frac{1}{3}$ wynagrodzenia słusznego, to jużci można a nawet potrzeba jeszcze pomyśleć o po-

mnożeniu tego wynagrodzenia. Pozostawienie jednego szynku jest tem pomnożeniem.

Poseł Kowalski był w komisji przeciw pozostawieniu jednego szynku, a chociaż wiedział, że wynagrodzenie za propinacyę jest małe, nie proponował zwiększyć je w inny sposób.

Co więcej, gdy w projekcie rządowym znajdował się przepis, że w razie, gdyby brakło funduszków na koszt, zaliczy takowe fundusz krajowy z zastrzeżeniem zwrotu poseł Kowalski powstał nawet i przeciw takim zaliczkom, o których też w projekcie komisyjnym nie ma mowy.

W obec tego, że kraj nie chce dać z funduszków swoich, że wynagrodzenie pieniężne po 26 latach może być dane tylko bardzo małe z opłat, które w tej ustawie zaprowadzamy, upraszam panów, ażebyście głosowali za §, 4, który pozostawiając właścicielom 1 szynk po upływie 26 lat zwiększa wynagrodzenie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. W jakim przedmiocie?

P. hr. Golejewski. Co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby nad tym §. przystąpiono do imiennego głosowania.

Głosy: Już jest wniesione.

J. E. hr. Marszałek. Najprzód postawił p. Antoniewicz wniosek o imienne głosowanie nad §. 4. Kto się z tem zgadza, raczy wstać (większość). Jest większość.

Przystąpmy do imiennego głosowania. Kto jest za przyjęciem §. 4. powie: tak, kto przeciw, powie: nie.

Sekr. p. J. Badeni (czyta spis posłów).

„Tak“ głosowali pp.

Abrahamowicz, Badeni Józef, Badeni Wład., Bartoszewski, Baum, Baworowski, Breuer, Bogdanowicz, Chełmecki, Chrapek, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czartoryski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzieduszycki, Fruchtmann, Gniewosz, Głogowski, Golejewski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Hoppen, Horodyski, Hoszard, Ja-

siński Aleks., Jasiński Józef, Jaworski Apol., Jędrzejowicz, Kabat, Kamiński, Kaszewko, Konopka, Koziębrodzki, Kraiński, Król, Krzeczunowicz, Kuczowski, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polauowski, Popiel, Rey, Rutowski, Rydzowski, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Siemiński, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Smarzewski, Smolka, Stupnicki, Szczepański, Szeliski, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Tettmajer, Torosiewicz Em., Wajgart, Weissmann, Wereszczyński, Wesołowski, Wężyk, Wodzicki Henryk, Wolański Erazm, Wolański, Mik., Zamojski, Zawadowski, Zucker, Zyblikiewicz.

„Nie“ głosowali pp:

Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Całkowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Hajdamacha, Halka, Hubar, Iwaniuszow, Janowski, Jaworski Paw., Jędrzejowski, Kaczała, Kerepin, Kobylarz, Koeko, Kocylowski, Kowalski, Kozanowicz, Krasiecki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Mandyczewski, Michalski, Oskard, Pełlech, Pietrusiewicz, Siwiec, Spławiński, Stępek, Szaszkievicz, Szott, Szurlej, Turczyn, Włodek, Wiśniowski, Zakliński, Żołądź.

J. E. hr. Marszałek. Rezultat głosowania imiennego jest następujący: Za przyjęciem §. 4. głosowało 84, przeciw 44, więc paragraf 4. przyjęty. Proszę dalej.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta).

§. 5.

Właściele prawa propinacyi otrzymają za zniesienie tego prawa, z końcem peryodu §. 3. oznaczonego wynagrodzenie z funduszu propinacyjnego według tej ustawy zebranego, który rozdzielony będzie między nich w miarę obliczonego czystego dochodu z prawa propinacyi, które każdy z nich posiadał.

Dochód ten obliczony będzie z przecięcia dochodu w sześciu latach od 1869 do 1874 włącznie, po odtrąceniu przeciętnej z tychże 6 lat kwoty rocznego podatku z dodatkami państwowemi, krajowemi i indemnizacyjnymi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja ne budn stawlaty osobnoho wnesenja, tylko prosywbym poczttennoho re-

ferenta o pojasnienie. Bo jesly toj §. pryniatyj zistane, to zwertaju uwahu poczetnoho sprawodatela, ze tohda pominuu a bude sprawedlywist, a imenno wlastyteli prawa propinacii bez tabularnoho iminia, bo sut takij, tyi budet splaczeni i dostanut to, szczo im sia sprawedlywe ne nalezyt. Ale sut wlastyteli tabularnoho imenia kotoryi, takoz ostanut pry odnym szynkn i tyi mensze dostannt. Odze pytaju sia hospodyna sprawozdatela, dla czoho oni mensze majut distaty, i pytaju czy w tim ne ma jakoj nestusznosti. A jesly nema, no to widstupaju od moho dalszoho woprosa.

P. ks. Pełech. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Ks. Pełech ma głos.

P. ks. Pełech. Jabym takoz prosyl hospodyna sprawozdatela o pojasnienie. Iz toho ustnu wydymo, ze dochod toj maje buty obrachowanyj czerez 6. lit. i to ot 1869 do 1874. Alez my wydymo, ze nema jeszcze sprawozdania iz tych lit poperednych. Ostatnyi projekt do obliczenyje predkładał ot roku 1867 do 1872. Jabym dla toho prosyl o pojasnienie dla czoho tu postupleno w rik a wlastywo o dwa lita. Dalsze meni z moimy kolegamy nikotorymy zdajet sia, ze bilsze toje obliczenje moze pryjmajet sia na pidstawy wyzszych fasyi, osobenno ze to bude jasnizsze. Protoje, aby tuju somnytelništ' usunuty stawliaju moje wnesenje zebly hlasylo: Dochod toj obczyslenyi bude, iz seredneho dochoda na pidstawy fasyi w litach 1867 do 1872.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę pana sprawozdawcę ją odczytać.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta): zamiast od 1869 do 1874 włącznie postawić od 1867 do 1872 włącznie."

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, rączy rękę podnieść (kilku posłów). Nie jest dostatecznie poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz, Pomimo iż ta poprawka nie jest popartą, skoro wnioskodawca żąda wyjaśnienia muszę mu je dać. Dochód przeciętny bierzemy z ostatnich lat sześciu, a ponieważ teraz mamy rok 1875, więc wzięliśmy z lat 1869 do 1874 włącznie. Dochód z ostatnich lat 6 zawsze łatwiej wyśledzić, niż dawniejszy. W dawniejszych projektach także tak było. W projekcie do ustawy z roku 1874 był przyjęty przeciętny dochód z lat 1867 do 1872, bo te lata były ostatnie przed 1873.

P. Antoniewicz mniema, że wynagrodzenie będzie niesprawiedliwym, że jedni mniej inni więcej stracą, bo szynk który się pozostawi będzie wart u jednego daleko więcej, niż drugiego. Na to odpowiem, że trudno wymierzyć wynagrodzenie równe i całkowite wśród okoliczności takich, że nikt wynagrodzenia całkowitego płacić nie chce. Jedyne wyłączenie się znosi; za jej utratę daje się wynagrodzenie w miarę tego, jak fundusz uzyskanym będzie. Tę zasadę widzicie panowie przeprowadzoną w tej ustawie.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania (czyta):

§. 5.

Właściciele prawa propinacyi otrzymają za zniesienie tego prawa, z końcem peryodu §. 3. oznaczonego wynagrodzenie z funduszu propinacyjnego, według tej ustawy zebranego, który rozdzielony będzie -między nich w miarę obliczonego czystego dochodu z prawa propinacyi, które każdy z nich posiadał.

Dochód ten obliczony będzie z przecięcia dochodu w sześciu latach od 1869 do 1874 włącznie, po odtrąceniu przeciętnej z tychże 6 lat kwoty rocznego podatku z dodatkami państwowemi, krajowemi i indemnizacyjnemi.

Kto się z tym paragrafem zgadza, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

Dział II.

O k o m i s y a c h.

§. 6.

Dla oznaczenia czystego dochodu z prawa propinacyi ustanowioną będzie komisya krajowa we Lwowie i komisye miejscowe.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §. rączy rękę podnieść (większość). §. 6. przyjęty.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 7.

Komisya krajowa składa się z c. k. Namiestnika lub delegowanego przezeń zastępcy jako przewodniczącego i z sześciu członków, mianowicie:

dwóch urzędników politycznych, których oznacza Namiestnik, dwóch delegatów, wskazanych przez Wydział krajowy, jednego radcy wyższego Sądu krajowego lwowskiego, którego oznacza Prezydent tegoż sądu, i jednego zastępcy uprawnionych, którego powołuje Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Członkowie komisji mają zastępców w ten sam sposób powołanych.

Członkowie komisji nie pobierają wynagrodzenia za czynności w tej komisji.

Komisji krajowej będą dodani urzędnicy konceptowi, rachunkowi i manipulacyjni.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Ponieważ tu mowa o komisjach t. j. do przeprowadzenia wysledzenia dochodu, i o ile pamiętam żadnej poprawki nie było do tego działu (p. Gross przerywa: Proszę o głos). więc wnoszę, aby do §. 17. włącznie dział ten przyjąć en bloc.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Chcę postawić poprawkę do §. 17.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek aby od §. 7 do 16. włącznie przyjąć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto te paragrafy przyjmuje en bloc raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 17.

Dzień, w którym orzeczenia o czystym dochodzie z prawa propinacji, dla wszystkich uprawnionych wydane, staną się prawomocnymi, poda komisja krajowa do powszechnej wiadomości edyktem, zamieszczonym w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, tudzież w urzędowej gazecie wiedeńskiej i ogłosi w tym edyktie, że od dnia 1. stycznia lub 1. lipca, który nastąpi po ogłoszeniu edyktu, rozpoczyna się peryod lat 26, w §. 3. wskazany.

Poszczególne, ostatecznie jeszcze nie załatwione sprawy ustanowienia czystego dochodu z prawa propinacji, tudzież w toku będące spory o to prawo

(§. 15.) nie wstrzymują rozpoczęcia rzeczzonego peryodu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wniósłbym poprawkę, na którą się pewnie sprawozdawca zgodzi, a mianowicie byłbym za opuszczeniem słowa „wszystkich“ w 1. alinei §. 17. Ponieważ jest to w sprzeczności z drugim ustępem, który powiada że:

Poszczególne, ostatecznie jeszcze nie załatwione sprawy ustanowienia czystego dochodu z prawa propinacji, tudzież w toku będące spory o to prawo (§. 15.) nie wstrzymują rozpoczęcia rzeczzonego peryodu.

J. E. hr. Marszałek. Proszę to podać na piśmie.

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Rzeczywiście, czytając pierwszą alineę, na pozór zdawałoby się mogło że zachodzi sprzeczność z alineą drugą, bo to słowo „wszystkich“ wyłącza wszelkie pojedyncze wypadki. Tak jednakowoż nie jest, i dałoby się słuszne z tem przytoczyć powody, ażeby jednak nie było wątpliwości, wnoszę poprawkę, żeby pierwszy ustęp tak zmieniono (czyta):

Dzień, w którym orzeczenia o czystym dochodzie z prawa propinacji dla uprawnionych w całym kraju wydane i t. d., a w drugim zaś ustępie zamiast poszczególne: powiedziano „pojedyncze jednak ostatecznie i t. d.“ Sądę że tym sposobem usunie się i pozorna sprzeczność.

P. Gross. Przystępuję do poprawki p. Madejskiego.

J. E. hr. Marszałek. Podam ją do porparcia. P. sekretarz raczy odczytać.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta): „Dzień, w którym orzeczenia o czystym dochodzie z prawa propinacji dla uprawnionych w całym kraju wydane i t. d.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (większość). Jest poparta.

Sekr. p. Abrahamowicz: drugi ustęp brzmieć będzie (czyta): zamiast poszczególne, aby powiedziano: „pojedyncze jednak, ostatecznie i t. d.“

P. Madejski. Odstępuję od tej poprawki.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. Krzeczunowicz. Z poprawką p. Madejskiego zgodzić się muszę, bo ona istotnie rzecz wyjaśnia.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać z poprawką p. Madejskiego.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 17.

Dzień, w którym orzeczenia o czystym dochodzie z prawa propinacyi, dla uprawnionych w całym kraju wydane, staną się prawomocnymi, poda komisya krajowa do powszechnej wiadomości edyktem, zamieszczonym w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, tudzież w urzędowej Gazecie wiedeńskiej, i ogłosi w tym edykcie, że od dnia 1. stycznia lub 1. lipca, który nastąpi po ogłoszeniu edyktu, rozpoczyna się peryod lat 26, w §. 3. wskazany.

Poszczególne, ostatecznie jeszcze nie załatwione sprawy ustanowienia czystego dochodu z prawa propinacyi, tudzież w toku będące spory o to prawo (§. 15.) nie wstrzymują rozpoczęcia rzeczzonego peryodu.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem brzmieniem §. 17. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 18.

Komisya krajowa będzie udzielać orzeczenia prawomocne, wydane dla majątków, tworzących ciała hipoteczne, właściwym sądom hipotecznym, które mają z urzędu przy każdym takim majątku uwidocznić w księgach hipotecznych, — że prawo propinacyi ustaje z upływem peryodu, w §. 3. wskazanego, — że właściciel tego majątku ma prawo do wynagrodzenia w pieniądzech, niniejszą ustawą wskazanego, a po upływie rzeczzonego peryodu pozostanie przy prawie, zastrzeżonem w §. 4.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Muszu pidnesty odnoju uwahu. Każdaja ustawa musyt maty tuju dobru storonu, aby była jasna, a imenno aby wsiakiji opredilenija termina były jasno i dokładnie wyskazani, a tut terminu odnosieczoho sia do pryhotowlajucznych sia robot, kotorych perjod 26 litnyj wyperedyt. Do nynisznji doświadczenia z indeminizacyjow za tym promawlajut. Wprawdi druhyi mowlat że leży w interesi prawytelstwa, żeby toj czas był najkorotszyj, że nawet w poł roci, a najdalej w 2 rokach tyi roboty budut pokinczenyj. Protoje, aby nam nasi wyborci i potomstwo ne wykidywało, żeśmo jakiś nejasnyji §. pryniały, jabym hotił, aby było wyskazane, że uże w r. 1905 prawo propinacyi ustajet. Ja dumaju że 4 roki wystarczyt na pryhotowytelnyi roboty. Dla toho wnoszu, aby po słowach „upływie perjoda“ wyskazaty „na wsiakij sluczaj ustajet onoje w rokom 1905.

P. Męciniński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Męciniński ma głos.

P. Męciniński. Gdybyśmy taki termin oznaczyli, natenczas zwichnęlibyśmy niejako cel ustawy bo nie 26 ale 30 lat trwałoby wykupno. A co do potomności, to przynajmniej p. Antoniewicz nie potrzebuje się w tym wypadku żadnych od niej obawiać zarzutów. (Wesołość).

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. P. sekretarz odczyta.

Sekr. p. ks. Zakliński (czyta):

Maje buty: na wsiakij sluczaj ustajet onoje z rokom 1905. po polsku: Na wszelki wypadek ustaje ono z r. 1905.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (kilku posłów). Nie jest dostatecznie popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. Chciałbym powiedzieć kilka słów co do tej poprawki.

Głosy: Nie jest popartą.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto się z §. 18 zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

Dział III.

O funduszu propinacyjnym.

§. 19.

Na spłacenie wynagrodzenia, pokrycie wydatków, połączonych z wysiedzeniem czystego dochodu z prawa propinacyi, i kosztów z zarządu, utworzony będzie fundusz propinacyjny.

Fundusz ten powstaje:

- a) z rocznych opłat od szynkarzy;
- b) z jednorazowych opłat od zakładania gorzelni, browarów i miodosytni;
- a) z grzywien, nakładanych na przestępstwa w sprawach propinacyjnych.

(Mówi): W trzecim wierszu przez omyłkę drukarską położono „z zarządu“ zamiast „zarządu“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym §. zgadza, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 20.

Każdy szynkarz, wykonywujący wyszynk propinacyjny (czy to jako posiadacz prawa propinacyi, lub jako dzierżawca, czy też jako szynkarz od posiadacza albo od dzierżawcy ustanowiony) — ma opłacać od tego wyszynku w miejscowościach, liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 10 złr., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców, po 15 złr., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców, po 20 złr. rocznie. Opłacie tej nie podlegają szynkarze, ustanowieni na czas jarmarku lub odpustu.

Kto wykonywa wyszynk gorących napojów z innego tytułu, niżeli z tytułu prawa propinacyi, ma opłacać w miejscowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 60 złr., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 mieszkańców po 80 złr., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców po 100 złr. rocznie, bez różnicy, czy wyszynk jest wykonywany jako przemysłowość samoistna, lub jako akcesoryum innej przemysłowości. Tej opłacie nie ulegają ci, którzy wykonują wyszynk samego tylko wina.

Należytości te mają obowiązywać opłacać od dnia 1go tego miesiąca, który nastąpi po upływie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy ni-

niejszej, aż do dnia w którym upłynie peryod, w §. 3. wskazany.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Czarna prawdziwie plama, na tem dość ciemnym tle tej ustawy jest §. 20., gdyż zawiera rażącą nierówność, a zatem niesprawiedliwość. Niesprawiedliwość ta nie będzie skutkiem jakiegoś nieprzewidzianego wypadku, jest to niesprawiedliwość, o której wszyscy wiemy, że popełnioną będzie — i wiemy nawet na kim popełnioną zostanie. — Wiadomo, że ażeby ten sam dochód z propinacyi uzyskać w górskich i podgórszych okolicach potrzeba 6, 7 i więcej szynków jak na Podolu i w ogóle na równinach. Tam więc, kto ma 1000 złr. dochodu propinacyjnego, będzie od 6 lub 8 szynków opłacać po 10 złr., 60—80 i od 1 karczmy z tym samym dochodem 10 złr. Ta nierówność uwydatnia się nam, jeżeli zwrócimy uwagę na stosunek opłaty do wynagrodzenia. Jakkolwiek pewna cyfra, kapitał wynagrodzenia oznaczony być nie może, przypuścić jednak można, jak sprawozdawca wykazał — iż uzbiera się 4 lub 5krotny dochód. Weźmy pięćkrotny, więc kto ma 100 złr. dochodu uzyskanych za pośrednictwem dwóch szynków, (gdź często się zdarza, że 1 szynk przyniesie 50 złr.) będzie składać 20 reńskich, by otrzymać po 26 l. 500 złr. Ten zaś co ma n. p. dochodu 500 zł. z 1. szynku, będzie opłacać także 20 złr. aby uzyskać 2500 złr. a więc 5 razy więcej. Jest to rażącą niesprawiedliwością, której ze świadomością popełniamy. Sądzę, że jedyną sprawiedliwą podstawą tej opłaty, byłby czysty dochód propinacyjny fasonowany.

Jednakowoż tak co do tej zasadniczej jak i co do innych poprawek oświadczam, iż wnoszę je z tem zastrzeżeniem, żeby do komisji odesłane były. Nie można bez poprzedniego rozbioru w komisji, powziąć uchwałę w rzeczach, które mają taką doniosłość jak właśnie moja poprawka. I jakkolwiek najmocniej jestem o słuszności wniesionej poprawki przekonany, chcę aby do komisji odesłana była (czyta):

„Za podstawę do wymiaru opłat od szynków propinacyjnych służyć ma fasonowany czysty dochód z tychże szynków“, a co do formalnego tra-

ktowania wnoszę, aby odesłać ją do komisji, którzy nam najdalej jutro o tem sprawę zdała.

P. ks. Szaszkiewicz. Proszu o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz. W tom §. jest' wykazano, że opłaty nie podpadają szynkary, którzy ustanowieni są na czas jarmarku i odpustu. Odnakże są jarmarky odnowieni, ale są i takie, którzy trwają i cały tydzień i bilsze, jak w Ułaszowcach, i taki szynkar zarobyt po tej czas takoho jarmarku bilsze jak inuży za piet' lit. Protoje nie wydzu przyczyny szczyby win nemał płatyty. Tak samo ma je sia riez i z odpustami, bo są odpusty odnowi, ale w niektórych miejscowościach trwają odpust' i całe lato (Głosy: o! o!).

Tak je, jak się na św. Jana zaczęło, tak się w osini kończy, dlatego nie wydzu przyczyny, dla czohoby to ustup w tym §. nie mał przyczyny buty opuszczony.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Moja poprawka, którą postawię zdaje do tego samego §. co poprawka p. Skrzyńskiego, jednakże do aliny drugiej. Zanim ją postawię, muszę odpowiedzieć na poprawkę posła Skrzyńskiego a to z tego powodu, gdyż analogicznie utrzymywać można, że skoro jedna poprawka przynajmniej w swoim mniemaniu nie ma wszelkich podstaw bytu, więc zdawaćby się mogło, że i druga przezemnie stawiana nie zasługuje na uwzględnienie. Jednak między jedną poprawką a drugą zachodzą zasadnicze różnice a przeto o ile o słuszności mojej poprawki pozwolę sobie nie wątpić, o tyleż na poprawkę posła Skrzyńskiego zgodzićbym się nie mógł.

Szanowny poseł Skrzyński bardzo słusznie utrzymuje, że przy wymiarze opłaty od szynków będzie pewna niesprawiedliwość i rzeczywiście tak jest. Dalej utrzymuje szanowny poseł, że ta niesprawiedliwość tem bardziej się uwydatniać musi, że uwzględnić należy, iż kapitał wynagrodzenia nie w każdej miejscowości będzie równy. Natomiast opłaty stanowiące na przyszłość ten kapitał indemnizacyjny są wszędzie jednakowe. Ale panowie weźmy na uwagę, jakie pod tym względem trudno-

ści zachodzą, mówię tu o pierwszej alinie §. 20. lecz co więcej jak pod tym względem trudno sprawiedliwości zadość uczynić.

Szanowny poseł Skrzyński powiada, że są pewne miejscowości, gdzie szynki takie mniejszy dochód dają, więc wskutek tego są i mniejsze korzyści zapewnione. Otóż szynkarz, który ma mniejsze korzyści powinien płacić mniej a ten co więcej powinien płacić więcej. Rzeczywiście tak jest. Ale zachodzi okoliczność druga, że przy pierwszej alinie §. 20 o ilości szynków rozstrzygają uprawnieni i mniej więcej utrzymują ich tyle ile im potrzeba. Należy tedy przypuścić, że te szynki, które się znajdują w pewnej miejscowości są wskutek żądania uprawnionych i to odpowiednio potrzebie. Prawna, że niektóre okolice jak n. p. górskie ze względu na położenie terytoryalne byłyby dotknięte. To nie podlega wątpliwości, ale weźmiście panowie na uwagę, o ile niesprawiedliwość przez utrzymanie wniosku p. Skrzyńskiego byłaby usunięta.

Dziś za podstawę przy wymiarze kapitału indemnizacyjnego za propinację służyć będzie dochód z propinacji z ostatnich lat sześciu. Na podstawie tego dochodu będą wymiarzać kapitał indemnizacyjny. W ciągu 26ciu lat zmienić się mogą stosunki dochodu propinacyjnego. Stać się może, że ten co dziś usprawiedliwi dochód 1000 złr. rocznie w ciągu 26ciu lat będzie fasonował 200 lub 300 złr. i od tej kwoty będzie według wniosku p. Skrzyńskiego płacił na fundusz indemnizacyjny. Nie będzie przeto tyle płacił ile w stosunku do kwoty wymierzonej płaciłby należało. Wypływa ztąd nieunikniona nowa niesprawiedliwość, którą przeciwstawić należy podniesionej niesprawiedliwości posła Skrzyńskiego.

Owóż, gdy z jednej strony ewidencja opłat od szynków na podstawie dochodu byłaby utrudniona bo by się stosownie do fasonowanego dochodu zmieślały te opłaty, gdy nareszcie nie można sprawiedliwie tej opłaty nałożyć w stosunku do wynagrodzenia, gdyż wynagrodzenie to zależy będzie od tego, jaką wylegitymuję kwotę, i która wymierzona najpierw będzie bez względu na to ile z szynku odnośnego płaconem będzie. Z tego powodu jestem przeciwny poprawce posła Skrzyńskiego, jako poprawce nieusuwającej niesprawiedliwości, a natomiast utrudniającej manipulację. Obawiam się nadto, aby przy tej sposobności cała sprawa do komisji odesłana została a przeto, żeby nie narazić ją na zwłokę.

Co się tyczy poprawki mojej, to ona dąży do zmiany tego samego §. ale alinei drugiej. Domagam się, żeby było ustanowione, że w miejscowościach liczących mniej niż 1000 dusz ma być ustanowioną opłata od szynku zamiast 60, 80 złr.; w miejscowościach mających ludności od 1000 do 5000 dusz zamiast 80, 90 złr. a wreszcie w miejscowościach nad 5000 dusz 100 złr. Na usprawiedliwienie niniejszej poprawki podnoszę, że gdy w pierwszym wypadku wskazanym przy pierwszej alinei tego §., uprawnieni oznaczają ilość szynków w jakiejś miejscowości, w tym razie wyrokuje uprawniony o ilości i potrzebie takich szynków — władza polityczna.

Inaczej rzecz się ma z szynkami na podstawie konsensów, albowiem nie da się absolutnie powiedzieć, ażeby ten, który ma koncesję do wyszynku napojów słodzonych w miejscowości liczącej 1000 dusz miał mniejsze korzyści, niż ten co ma ją tam, gdzie jest 5000 mieszkańców. Jest to podług mnie podstawa niesłuszna, albowiem wiadomo, że w gminie mającej 1000 mieszkańców, jeżeli został otwarty jeden wyszynk słodzonych napojów, to będzie jako jedyny nierównie więcej miał dochodów niż taki wyszynk w pewnym miasteczku, gdzie ich jest kilkanaście. Gdy tamten operuje sam jeden w granicach miejscowości liczącej 1000 mieszkańców, tu zwykle kilkanaście szynków operuje w miejscowości, która liczy kilka tysięcy ludności.

Zresztą idzie o coś więcej a mianowicie, ażeby pewną tamę położyć w tworzeniu się szynków, i żałuję, że nie ma ks. Stępka, gdyż trafiam w myśl przemówień jego, gdy powiem, że widzę więcej niebezpieczeństwa w słodzonych napojach, albowiem one są smaczniejsze i dlatego pragnąłbym, aby szynkownie ich było z większymi trudnościami połączone, a to się stać może, jeżeli opłata będzie większa. Z tego powodu proponuję do alinei drugiej §. 20 następującą poprawkę (czyta):

Kto wykonywa wyszynk gorących napojów z innego tytułu, niżeli z tytułu prawa propinacyi ma opłacać w miejscowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 80 zł. w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 po 90 złr. w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców po 100 złr. rocznie etc.

J. E. hr. Marszałek. Podarę te poprawki które wniesione zostały do poparcia. Pierwszą poprawkę postawił poseł ks. Szaszkiwicz. Proszę ją odczytać:

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Poseł ks. Szaszkiwicz wniósł opuszczenie ustępu odnoszącego się do szynkarzy jarmarcznych i odpustowych.

J. E. hr. Marszałek. To się załatwi przez podzielenie artykułu w głosowaniu.

Podam teraz do poparcia poprawkę posła Skrzyńskiego. Proszę ją odczytać.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta): Za podstawę do wymiaru opłat od szynków propinacyjnych służyć ma fasonowany czysty dochód z tychże szynków.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (niedostateczna liczba). Nie jest dostatecznie poparta. Przytem p. Skrzyński wniósł odesłanie tego §. do komisji.

P. Skrzyński. Cofam ten wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skrzyński cofnął wniosek odesłania do komisji. Pozostaje jeszcze poprawka posła Abrahamowicza. Proszę ją odczytać.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

„Kto wykonywa wyszynk gorących napojów z innego tytułu niżeli z tytułu prawa propinacyi ma opłacać w miejscowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 80 złr. w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 po 90 złr. w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców po 100 złr. rocznie“.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść. Jest poparta.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Cywiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Chciałem mówić o wniosku posła Skrzyńskiego ale nie został poparty. Powiem tylko tyle, że byłby on tylko niewygodnym dla komisji, ale żeby był niesłusznym lub niesprawiedliwym tego powiedzieć nie mogę.

Przechodzę do wniosku posła Abrahamowicza, z której co się tyczy stopnia tej opłaty w miarę podnoszącej się ludności zupełnie w sprzecznym znajduje się zapatrywaniu.

Im większa ludność tem większa powinna być

od szynków w tej miejscowości istniejących, albowiem te miejscowości z większą ilością mieszkańców są zwykle miasteczkami, gdzie większy handel, większy przemysł, większy ruch. Tam zbierają się ludzie z okolicznych miejscowości i oni zabsorbują tę opłatę od propinacyi. Tu trzeba by zapobiedz, żeby w tych miejscowościach, gdzie się ludzi okolicznych zbiera, szynków za wiele się nie tworzyło. Temu zaś zapobiedz można jedynie w ten sposób, że się powiększy opłatę w miarę przybywającej ludności w pojedynczych miejscowościach. Nie chcę stawiać wniosku, bo liczby musiałbym uzasadniać. Wolałbym stopniowanie, 60, 100 i 150. Nie mogę przystać na podwyższenie takie jakie postawił poseł Abrahamowicz. Jestem zdania, żeby w miejscowościach do 1000 mieszkańców ustanowić opłatę na 60 zł. od 1000 do 5000 mieszkańców zamiast 80 zł. na 100 zł. nad 5000 mieszkańców zamiast 100 zł. na 150 zł.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Głosy: Wyszedł.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Poprzedni mowca uzasadniał niebezpieczeństwo w mniejszych gminach w zaprowadzeniu szynków koncesyjonowanych. Z początku zgadzałem się z wnioskodawcą, który utrzymywał, że w mniej ludnych miejscowościach a mianowicie po wsiach taki koncesyjonowany wyszynk zrobi większą różnicę na szkodę uprawnionego jak po miastach, z czego wynikałoby konsekwentnie, że po wsiach powinna być opłata od koncesyjonowanych szynków większa, jak po miastach choćby z większą ludnością. Widzę jednak w końcu, że mowca cofa owe przemówienie i chociaż pragnie podwyższenia tych opłat, ale nie podług tej skali jaką chciał pierwiej, przeciwnie zatrzymuje system w obecnym paragrafie nam przedłożonym.

Niepozostaje mi zatem jak przystąpić do wniosku posła Abrahamowicza, którego zdąża najbliżej „do zrównania tychże opłat,“ bez różnicy znacznej przynajmniej; tem bardziej przystępuję już dlatego do tego wniosku, bo ten się nie bardzo oddala od zapatrywania wysokiego Rządu, a przytem od mojego zapatrywania, które jest, aby opłata od koncesyjonowanych szynków była bez względu na ilość mieszkańców zawsze i wszędzie jednakowa.

Odpowiedzieć także muszę ks. Szaszkiewiczowi, którego pragnie, aby także i na chwilowych szynkarzy (podczas odpustu ustanowionych) nałożyć tę samą opłatę, a to z tego powodu, że takie odpusta trwają czasem i po kilka miesięcy. Tam bowiem, gdzie wzmiankowane odpusty są i trwają co-roczenie tak długo, tam owych chwilowo ustanowionych szynkarzy nie ma, przeciwnie są oni tam stali, a tych ustawa nie uwalnia od opłat.

Wreszcie proponuję, aby Jego Excelencya rozdzielił przy głosowaniu ten §. 20 na 2 części i podał naprzód pod głosowanie pierwszą część a to z tego powodu, że do drugiej jest wniesiona poprawka posła Abrahamowicza, którą popieram i za którą głosować będę.

J. E. hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek p. Grossa, gdyż podam go do poparcia.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

Opłatę wymierzoną w tym ustępie zmienić w ten sposób, aby w miejscowościach do 1000 mieszkańców ustanowić opłatę na 60 zł. od 1000 do 5000 mieszkańców, zamiast 80 zł. na 100 zł. nad 5000 mieszkańców zamiast 100 zł. na 150 zł.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera rękę podnieść. Jest poparta.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozpraw a zamknięta.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. W imieniu rządu muszę upraszać, ażeby wysoka Izba raczyła co do opłat, które mają być nałożone na szynkarzy, utrzymać skalę jaką proponuje komisya. Opłata bowiem, którą proponuje szanowny poseł Gross byłaby tak wysoka, że nie odpowiadałaby może dochodom, jakieby z takiego przemysłu osiągnąć można, taka opłata byłaby więc może zabiciem tego przemysłu.

Przemawiam w imieniu rządu za utrzymaniem wniosku co do wysokości tych opłat w miarę liczby mieszkańców w pojedynczych miejscowościach, bo rząd wychodził z tego zapatrywania i z tego powodu już w projekcie przedłożonym roku zeszłego takie skale proponował, że w miejscowościach — których ludność dochodzi do liczby 5000 i przechodzi tę liczbę, zazwyczaj jest napływ ludności z dalszych

okolic, która ze słodzonych napojów korzysta i do powiększenia dochodów tych szynkarzy się przyczynia, gdy to nie dzieje się w mniejszych miejscowościach, gdzie żądanie takich trunków zwykle droższych jest mniejsze. Wychodząc z tego zapatrywania należałoby nałożyć opłatę w miejscowościach większych większą; w mniejszych zaś mniejszą.

Szanowny poseł Abrahamowicz wyraził obawę, aby szkodliwych następstw nie miało otworzenie wyszynku słodzonych napojów w miejscowościach z mniejszą ludnością. Sądze, że to mieć miejsca nie będzie, albowiem wyszynki takie otwierane bywają w miastach większych, gdzie ludność majątniejsza; w małych miejscowościach zaś utrzymałby się nie mógł. Więc ta obawa, żeby to szkodliwym było nie ma podstawy.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz, Przepraszam, że się zajmę wnioskiem posła Skrzyńskiego.

Poprawka p. Skrzyńskiego spowodowałaby wielkie trudności w wykonaniu (Głosy: Ta poprawka została cofnięta). Za poprawkę posła Grossa nie mógłbym się oświadczyć. Mnie się zdaje....

P. Gross. Cofam ją.)

To samo nie mógłbym się zgodzić z wnioskiem posła Abrahamowicza.

(Głosy: Cofnięty.)

I ta poprawka cofnięta?

(P. Abrahamowicz. Nie, nie cofam poprawki.)

Nie mógłbym się zgodzić z poprawką posła Abrahamowicza, ponieważ, jeżeli stanowimy stopnie jakieś, to przynajmniej oddalenie jednego od drugiego powinno być takie, żeby jako stopnie wyglądały. 80, 90 i 100 to nie można niczem wytłumaczyć; jeżeli zaś weźmiemy 60, 80 i 100 to już można pewną proporcję ułożyć. Jestem przeciwko poprawce posła Abrahamowicza.

Co do poprawki posła Szaszkiewicza, który właściwie nie poprawia tylko chce opuścić te wyrazy „opłacie tej nie podlegają szynkarze, ustanowieni na czas jarmarku lub odpustu,“ muszę kilka słów powiedzieć bo słyszałem, wiele głosów za jego zdaniem się oświadczających. Komisya ten dodatek

uczyniła ze względu, że pobór takich opłat od szynkarzy byłby trudny i jedynie z tych powodów — a nie miała komisya na względzie tego o czym się dowiaduje od ks. Szaszkiewicza — że są odpusty, które trwają pół roku ciągle. Szanowny radca namiestnictwa oświadcza, że takie odpusty są zakazane. Otóż dobrze byłoby, gdyby szanowny mowca, który się przeciw temu oświadcza rozwinął działanie i postarał się, aby takich odpustów nie było. Nie mogę się oświadczyć za poprawką posła Szaszkiewicza. nie miałbym nic przeciw temu, gdyby tacy szynkarze, którzy szynkują czas dłuższy pociągnięci byli do opłat takich jak właściwi szynkarze, ale za 3 dni nie można brać opłaty, bo i tak on opłaca się rocznie. Mogłoby się to stosować do półrocznych odpustów.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Pozostaje wniosek posła Abrahamowicza albowiem inne zostały cofnięte. Już po zamknięciu dyskusji złożył mi poseł ks. Szaszkiewicz wniosek wielkiej doniosłości. Niektórzy posłowie proszą mnie o to, więc odwołuję się do szanownych panów, czy pozwolicie panowie otworzyć na nowo dyskusję nad §. 20.

(Głosy: Prosimy odczytać):

Ten wniosek brzmi (czyta):

„Opłacie tej podlegają także szynkarze ustanowieni na czas jarmarku lub odpustu w stosunku do czasu jak długo jarmark lub odpust trwa.“

Kto się z tem zgadza, żeby na nowo otworzyć dyskusję nad §. 20 rączy rękę podnieść. (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Dyskusya nad §. 20 otwarta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przyznaję się, że zadziwiła mnie poprawka posła Szaszkiewicza, ponieważ jeśliby przy głosowaniu utrzymało się opuszczenie drugiej części alinei pierwszej §. 20., to bez tej poprawki cel byłby osiągnięty. (Głosy: nie, nie.) Jeśli ten ustęp (czyta): „opłacie tej podlegają szynkarze ustanowieni na czas jarmarku lub odpustu“ opuścimy, więc musieliby uiszczać te opłaty. (Głosy: nie, nie!)

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Już p. sprawozdawca przyznał, że tylko z powodu trudności, jakieby się nasunęły w wykonaniu tej ustawy, komisya umieściła ów ustęp przy §. 20. Mojem zdaniem nie jest ten powód wystarczający do umieszczenia tego wyjątku dla szynkarzy, a jeżeli tylko to stoi na przeszkodzie, że się nasuwają pewne trudności, to specjalnie dla tego obejść rzeczy nie wolno. Ja do wniosku p. Szaszkiewicza przywiązuję wielką wagę. Wprawdzie nie znam miejscowości, gdzieby odpust trwał pół roku — przynajmniej w mojej okolicy nie praktykuje się nic podobnego — ale za to znam takie miejsca, gdzie się odpusty odbywają 10 razy na rok i trwają dwa lub trzy tygodnie. Tak samo ma się rzecz z jarmarkami. Zresztą to co winno być celem jarmarku, aby zrobić jakiś sprawunek, a odpustu, aby się pomodlić, stoi tu zwykle na drugim planie, a na pierwszym planie stoi zazwyczaj: zabawić się i wstąpić do tego przybytku, który się nazywa szynkiem. W obec tego nie widzę powodu, dla czegoby tych szynkarzy od opłaty uwolnić, kiedy oni stosunkowo o wiele wyższe mają dochody, niż szynkarze w normalny sposób po wsiach szynkujący, i w ogóle w miejscowościach, gdzie nie ma jarmarków lub odpustów. Dla tego za bardzo ważną uznaje poprawkę posła Szaszkiewicza i za nią głosować będę.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Zawsze i we wszystkich podobnych miejscach jest jeden tylko propinator i jeden tylko szynk — reszta szynków są tylko miejscami odbytu tego pierwszego szynku, którym ten główny i jedyny propinator wódkę do sprzedaży daje. Niechże panowie wezmą zatem na uwagę, jakby się ta rzecz przedstawiała, gdyby jakiś propinator, który płaci rocznie czynszu 2000 zlr. — w czasie odpustu jednak potrzebował urządzić 200 szynków w celu łatwiejszego obsłużenia pijących, a musiał po 20 zlr. opłaty od każdego takiego szynku płacić — to ten propinator zapłaciłby 2000 właścicielowi więcej jak jest obowiązany — albo odciągnąłby właścicielowi takowe — w takim razie zapłaciłby mu za propinację nic, a właściciel musiałby zapłacić jeszcze 200 zlr. Fakt ten powinien panów przekonać, że wszelkie w czasie odpustu

utworzone szynki, są tylko wyszynkami jednego i tego samego szynku. Z tego powodu sprzeciwiam się wnioskowi p. Szaszkiewicza.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Czy to jest słusznem czy niesłusznem, wieleby o tem można pro i contra mówić. Przypuściwszy jednak, że to jest słusznem, to manipulacya, jakaby pod tym względem nastąpiła, pochłonełaby wszelkie możebne dochody. I tak jeżeli ktoś płaci rocznie 10 zlr. za szynk, a odpust trwa 6 dni, więc trzebaby według wniosku posła Szaszkiewicza obliczać, ile ma zapłacić za tych 6 dni, wypadłaby więc zaledwie jakaś część centa na jeden dzień, najprzód więc trudno takie kwoty obliczyć i ściągnąć, a powtórnie nie opłaciłoby się dochody te nadzorować. Tak samo miałyby się rzecz według wniosku p. Męcińskiego, jeżeli odpust trwa nie 6 dni, ale pół roku z przerwami, bo nierówna zwykle bywa liczba szynków na poszczególnych odpustach. Ponieważ więc koszta manipulacyi i nadzór nie odpowiadałyby dochodom, więc sprzeciwiam się wnioskowi posła Szaszkiewicza.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Pozwolę sobie co do poprawki posła Szaszkiewicza podnieść tylko obawę, że ponieważ według §. 21. starostwo wymierza opłaty w §. 20. ustanowione, więc nie wiem, jakby starostwo mogło takich szynkarzy tylko w pewnym czasie, t. j. podczas odpustów lub jarmarków spisywać i opodatkowywać. Musiałyby chyba być osobne postanowienia co do zgłoszenia takich szynkarzy, a chodzi tu o szynkarzy propinacyjnych. Zwracam uwagę, czyby potem nie trzeba zaprowadzić takie spisy, któreby właścicielowi propinacyi jego prawa utrudniały i w dochodach uszczerbek przynosiły. Trzebaby bowiem najprzód takich szynkarzy zameldować, spisać, oznaczyć przez ile dni będą szynkować i t. p. Zdaje mi się, że wykonanie tego postanowienia sprowadziłoby wiele trudności i nie dałoby się przeprowadzić.

P. Baum. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. ks. Szaszkiewicz. Proszę o hołos.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

P. Skwarczyński. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi: zapisani do głosu: pp. Baum, Grocholski, Szaszkiewicz i p. Tyszkowski.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos. Czy kto nie ma postawić wniosku?

P. Grocholski. Postawię wniosek, więc muszę go przed zamknięciem dyskusyi odczytać (czyta): zamiast poprawki ks. Szaszkiewicza wnoszę: „szynkarze ustanowieni tylko na czas jarmarku lub odpustu płacić mają po 1 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Kto za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Poseł Baum ma głos.

P. bar. Baum. Jestem przeciwnym poprawce posła Szaszkiewicza, a to z tego powodu, iż sądzę, iż nikt tu z panów nie ma nawet na myśli, ażeby opłaty od tych szynków — jakiegokolwiek one będą ustanowione — szynkarze uiszczali płacić je będą sami właściele. Przyjęciem tej poprawki znieslibyście panowie jednym pociągnięciem pióra najznacześniejsze intraty propinacyjne tam, gdzie je właściciel tylko z powodu tych jarmarków i odpustów czerpał. Mam taki przykład u siebie, gdzie propinacya z tego tylko powodu niesie 10.000 zł. — a gdyby ta odpadła, nie byłaby warta więcej jak 200 zł. Jeżeli panowie chcecie, aby właściciel płacił za tych 30. lub 40. szynkarzy podczas odpustu, to jego dochód równać się będzie zeru i jeżeli panowie chcecie, ażeby rząd nam dawał jakieś zabezpieczenie, że nasze prawa będą przez tych 26 lat nienaruszone, to niech Sejm nie uchwala takich postanowień, któreby spowodowały zupełne zniesienie tych korzyści, jakie propinacya przez 26 lat ma przynieść. Zastanówcie się panowie i nie przyjmujecie tej poprawki, bo ona jest zgubną dla właścicieli prawa propinacyi.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wynagrodzenie owe ma się rozdzielić w stosunku wartości, która ma być udowodnioną. Oto w tych miejscach, w których są jarmarki szczególnie odpusty, ta propinacya będzie bardzo znaczną i taki właściciel będzie bardzo znacznie partycypował w takim wynagrodzeniu i co mają opłacać szynkarze, to będzie opłacała jedna lub druga karczma, w której nie ma propinacyi.

Prawda że to jest uciążliwe dla takiego właściciela ale uciążliwym jest dla wszystkich, którzy z nim partycypują. Zupełnie zgadzam się z wymierzeniem tego wynagrodzenia. Stosunek do czasu jest bardzo trudny, bo trzeba znaleźć proporcya, czy pięć, czy sześć dni trwa jarmark i należałoby obliczyć na krajarcy. Dlatego postawiłem wniosek, aby od takich szynków płacono 1 złr. za cały czas jarmarku czy odpustu. Oczywiście, że jeśli są w ciągu roku cztery odpusty lub jarmarki z pewnemi przerwami to muszą płacić 4 złr.

Przyznam się panowie, jakkolwiek zupełnie nie podzielam tego zdania, aby prawo propinacyi w czemkolwiek się przyczyniało do niemoralności naszego ludu — to zaprzeczyć nie mogę, że szynki w czasie odpustu i jarmarku przyczyniają się do tej niemoralności, a im ich mniej będzie, tem lepiej.

J. E. hr. Marszałek. P. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz. Można skazaty, szczo przyczyslaju sia do wnesku p. Grocholskocho. Meni własne chodyt o toje, aby oznaczyty jakieś miryło, chotia żyłałbym sobi, aby toj 1 złr. ne buł tilko na ciły czas odpustu abo jarmarku ino na oden deń, poneże w odnym mistcu trwa je jarmark oden deń a w druhym ciłe misiaczy. W proczem sołtaszaju sia.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Zawsze wracam do tego, że jeden jest szynk tylko — reszta zaś są miejscami dla dogodności sprzedaży ustanowionemi, szynkarze sprzedający w tych miejscach, są kelnerami pierwszego szynkarza. Na odpustach dzieje się tak, że rano jest 50 szynków, a po południu jeżeli napływ ludności się zwiększy 100. To zależy od potrzeby chwili, zatem jeżelibyście panowie przyjęli ten punkt, musielibyście w konsekwencyi przyjąć opłaty od głowy, jeżeli naprzykład Icko i Ryfka sprzedają, musiałoby każde z nich płacić po 10 zł. a byłoby więcej obsługujących, jestem dlatego przeciwny temu wnioskowi.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek posła Grocholskiego do poparcia.

Sprawozd. p. Krzczonowicz (czyta):

Szynkarze ustanowieni tylko na czas jarmarku lub odpustu mają płacić tylko po 1 zł. dziennie.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie popartą. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz. Przemówię tylko co do wniosku p. Grocholskiego, do którego przyłączył się p. Szaszkiewicz.

Już p. Szaszkiewicz zwrócił uwagę na to, że opłata stała 1 zł. od szynku w czasie odpustu lub jarmarku byłaby nierówną; odpust trwa bowiem w jednym miejscu parę dni, w innym parę miesięcy.

Pisząc ustawę należy myśleć o wykonaniu każdego przepisu w ustawie zawartego. Co do wszystkich opłat w tej ustawie wprowadzonych, są w niej także postanowienia, jak opłaty te mają być przypisane i pobierane. I tak powiedziano: Starostwo wymierza opłaty roczne od szynkarzy, więc od szynkarzy, którzy swój zarobek prowadzą stale i ciągle. Taki szynkarz musi mieć pozwolenie od władzy. Starostwo zna jego nazwisko, może słusznie wymierzyć mu opłatę, bo wie, gdzie szynkuje i może podać tę opłatę do wiadomości Wydziałowi krajowemu. Wymierzanie opłat w dalszym swoim skutku przynosi, że temu, któremu się ją wymierza trzeba zostawić prawo rekursu. Ta sama władza, która od szynkarzy pobiera podatek zarobkowy, będzie także pobierać opłatę wskazaną w §. 20.

Gdybyśmy chcieli przepisać opłatę także dla tych, którzy przez parę dni jarmarku lub odpustu szynkują, musielibyśmy ustanawiać ludzi z władzą wymierzania i poboru tej opłaty. Koszta byłyby prawdopodobnie większe, niż dochód z takiej opłaty.

O wniosku p. Skrzyńskiego (głosy: nie był poparty) dla tego właśnie, że nie był poparty, bowiem tylko tyle, że jest niewykonalny.

W pierwszym ustępie §. 20. można by co najwyżej wypuścić ostatnie dwa wiersze, które stanowią: że opłacie nie mają podlegać szynkarze ustanowieni na czas jarmarku lub odpustu. Gdy się to wypuści, okaże praktyka, czy i o ile starostwa — szczególnie przy jarmarkach trwających dłużej — będą mogły na takich czasowych szynkarzy nakładać opłaty.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wobec oświadczenia szan. sprawozdawcy cofam mój wniosek, jednakże upraszam, aby nad tym ustępem było osobne głosowanie, ponieważ musiałbym przeciw całemu paragrafowi głosować.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie pierwszy ustęp paragrafu 20. wyrzucając ostatni peryod tego ustępu (czyta):

Każdy szynkarz, wykonywujący wyszynk propinacyjny (czy to jako posiadacz prawa propinacji, lub jako dzierżawca, albo też jako szynkarz od posiadacza albo od dzierżawcy ustanowiony) — ma opłacać od tego wyszynku w miejscowościach, liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 10 zł., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 mieszkańców po 15 zł., w miejscowościach liczących więcej niż 5000 mieszkańców, po 20 zł. rocznie.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie ustęp (czyta):

Opłacie tej nie podlegają szynkarze, ustanowieni na czas jarmarku lub odpustu.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (mniejszość). Upadł.

Następnie poddam pod głosowanie poprawkę p. Abrahamowicza.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

Kto wykonywa wyszynk gorących napojów z innego tytułu, niżeli z tytułu prawa propinacji ma opłacać w miejscowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 80 zł., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 po 90 zł., w miejscowościach liczących więcej niż 5000 mieszkańców po 100 zł. rocznie.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Nie przyjęta.

Poddam pod głosowanie ustęp następny według brzmienia komisji (czyta):

Kto wykonywa wyszynk gorących napojów z innego tytułu, niżeli z tytułu prawa propinacji, ma opłacać w miejscowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 60 zł., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 mieszkańców po 80 zł., w miejscowościach liczących więcej niż 5000

mieszkańców po 100 zł. rocznie, bez różnicy, czy wyszynk jest wykonywany jako przemysłowość samoistna, lub jako akcesoryum innej przemysłowości.

Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz poddaję pod głosowanie alinę następną.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

Tej opłacie nieulegają ci, którzy wykonywują wyszynk samego tylko wina.

(Mówi): Tu zamiast „wykonują“ ma być jak odczytałem „wykonują.“

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej alinei, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Następuje ostatni ustęp §. 20.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz (czyta):

Należności te mają obowiązywać opłacać od dnia 1. tego miesiąca, który nastąpi po upływie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej, aż do dnia, w którym upłynie peryod w §. 3. wskazany.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Teraz następuje §. 21.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 21.

C. k. starostwo wymierza opłaty w §. 20 ustanowione, zawiadamia o tem obowiązanych i udziela wykaz należności wymierzonych w jednym egzemplarzu c. k. urzędowi podatkowemu, w drugim Wydziałowi krajowemu.

Przeciw wymiarowi należności służy tak obowiązanemu do opłaty, jak i Wydziałowi krajowemu, jako Dyrekcji funduszu propinacyjnego, prawo rekursu do c. k. Namiestnictwa. Przeciw orzeczeniu Namiestnictwa służy prawo rekursu tylko temu, na czyją niekorzyść orzeczenie starostwa zostało zmienione.

Rekurs nie wstrzymuje wykonania orzeczeń.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. O ile mi wiadomo nie ma żadnych poprawek zgłoszonych do następnych

paragrafów. (Głosy są poprawki). W takim razie zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu raczy rękę podnieść (większość). §. 21 przyjęty.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 22.

Należności w paragrafie 20 ustanowione mają być uiszczane do c. k. urzędu podatkowego na rzecz funduszu propinacyjnego w półrocznych ratach z góry, zawsze dnia 1 stycznia i 1 lipca każdego roku, a w razie uchybienia terminu z odsetkami zwłoki po 6 od sta.

Jeżeli obowiązek opłaty należności nie zaczyna się z dniem 1 stycznia, względnie 1 lipca, uiszcza obowiązywać pierwszą ratę w takiej ilości, jaka stosunkowo wypadnie za czas od dnia obowiązkowej opłaty do następującego dnia 1 stycznia lub 1 lipca.

Należności te będą ściągane w taki sam sposób jak podatki rządowe.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu raczy rękę podnieść (większość). §. 22 przyjęty.

Przerywam posiedzenie i odraczam takowe do godziny 5 po poł.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Ponieważ dalsza rozprawa będzie odroczone, przeto stawiam wniosek, aby tylko te §§. przyszły do rozprawy, do których przy rozpoczęciu posiedzenia popołudniu zapowiedziane będą poprawki. Reszta §§. żeby była przyjęta en bloc.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Posiedzenie odraczam do godziny 5. Proszę panów akuratnie się zejść, abyśmy zaraz rozpocząć mogli.

Posiedzenie przerwane o godzinie 2 min. 30.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 5 min. 45.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest obecna, otwieram posiedzenie. Następuje ciąg dalszy rozprawy nad ustawą o wykupnie prawa propinacyi.

Według uchwały sejmowej podam do dyskusyi tylko te paragrafy, do których poprawki stawiane będą.

Wzywam więc szan. posłów, aby mi oświadczyli, do których paragrafów poprawki stawiać będą.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Zapowiadam poprawkę do §. 38

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gros ma głos.

P. Gross. Zapowiadam poprawki do §§. 24, 27, 28 i 30.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Zapowiadam poprawkę do §. 38.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Zapowiadam poprawkę do §. 39.

P. Wężyk. Proszę o głos

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Zapowiadam poprawkę do §. 40.

P. Tettmajer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tettmajer ma głos.

P. Tettmajer. Zapowiadam poprawkę do §§. 38, 39.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Zapowidaju poprawku do §. 27.

J. E. hr. Marszałek. Następuje §. 23.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. §. 23 mianowicie alinea 3 tego §. zawiera postanowienie odmienne od postanowienia, jakie zawierał wniesiony tamtego roku projekt rządowy, jakie zawierał projekt Wydziału krajowego i projekt przeszłorocznej komisji. Tamte wszystkie projekta stanowiły, że ponieważ według §. 2 wyrób napojów propinacyjnych staje się od dnia wejścia w życie tej ustawy przedmiotem wolnego przemysłu, przeto tylko ci właściciele, którzy dzisiaj mają lub w ostatnich latach 5 prowadzili browar lub gorzelnię, będą wolni od funduszu indemnizacyjnego, jeżeliby przerabiali lub nową stawiali gorzelnię. Projekta więc te dawne stawiały tych właścicieli propinacyi, którzy dotychczas browaru lub gorzelnii nie mieli, a zatem prawa wyłączności wyrobu trunków nie wykonywali, na równi ze wszystkimi, którzyby po wejściu w życie tej ustawy chcieli otwierać gorzelnię lub browar i podciągały do złożenia należitości za udzielenie konsensów. Obecnie trzecia alinea tego §. stanowi — ponieważ p. sprawozdawca nie przeczytał, więc pozwolę sobie cały §. przeczytać (czyta):

§. 23.

„Kto w czasie od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy aż do upływu peryodu, w paragrafie 3 ustanowionego, zakłada nową gorzelnię, browar, lub miodosytnię, ma zapłacić na rzecz funduszu propinacyjnego, przed rozpoczęciem wyrobu wódki, spirytusu, piwa lub napojów miodowych, jednorazową należitość, w kwocie 2.000 zł. od każdej gorzelnii lub browaru, a 100 zł. od każdej miodosytni.

Oplaty te mają być uiszczane bezpośrednio do funduszu propinacyjnego (§. 32).

Od tej opłaty wolny jest właściciel majątności, przedmiotem ksiąg hipotecznych będącej, z którą w dniu wejścia w życie tej ustawy połączone jest prawo propinacyi, jeżeli zakłada gorzelnię, browar lub miodosytnię w obszarze tej gminy, na której obszar rozciąga się jego propinacyjne prawo wyszynku.“

Otóż rządowi się zdaje, że postanowienie to staje najprzód w sprzeczności z uchwalonym przez wys. Izbę §. 2, który powiada, że wyrób napojów propinacyjnych staje się od dnia wejścia w życie tej ustawy przedmiotem wolnego przemysłu, a zatem wszyscy ci, którzy zechcą po wejściu w życie tej

ustawy zakładać nowy browar lub nową gorzelnię, powinni być na równi traktowani, czy byli przedtem właścicielami propinacyi, czy nie. Zdawało się także, iż drugi ustęp tego §. wykacza przeciw przyjętej w tej ustawie zasadzie co do wynagrodzeń, albowiem za podstawę wynagrodzenia przyjęto czysty dochód, jaki właściciel propinacyi z tego prawa miał.

Przeprowadzając tę zasadę, pozostawia się przez 26 lat tym, którzy prawo wyszynku wykonywali, wykonywanie tego wyszynku w całej dotychczasowej rozciągłości. Kapitał, który ma być uzyskany z dochodów w tej ustawie oznaczonych, rozdzielony będzie w miarę wymierzonego, obliczonego czystego dochodu. Kto dziś prawo wyrobu wykonywał, gorzelnię miał, temu zostawia się prawo prowadzić nadal gorzelnię i do przerobienia lub postawienia nowej w tym samym obszarze niepotrzebne osobnego pozwolenia i nie podpada opłacie. Postanowienie w trzeciej alinei sprzeciwia się tej w całej ustawie przyjętej zasadzie, albowiem ten właściciel, który nie miał gorzelnii nigdy albo nie miał jej w czasie i w tym peryodzie, który jest przyjęty za podstawę obliczenia dochodu t. j. od r. 1869 do r. 1874 nie miał z tego prawa żadnego dochodu, i nie widzę, dlaczego miałby być uwolniony od tej opłaty i nie miał podlegać ogólnej regule.

Więc zdawało by się, iż to postanowienie wykacza przeciw zasadzie przyjętej w ustawie.

Po trzeciej, obawiałby się rząd także, że gdyby to postanowienie było utrzymane, w takim razie źródło dochodu funduszu propinacyjnego w tym §. 23 obmyślane stałoby się zupełnie iluzoryczne, bo mnie się zdaje, jeżeli każdy dawniejszy właściciel miałby prawo otworzyć nową gorzelnię bez opłaty, to wszyscy ci, którzy nie będą właścicielami, a chcieliby gdzieś postawić browar lub gorzelnię, będą mieli, powiedziałbym, tyle praktycznego rozumu, że nie będą się zgłaszać o koncesję do rządu i nie będą opłacać tych 2000 złr. do funduszu, tylko udadzą się do właściciela propinacyi i powiedzą: pozwól mi na swoim gruncie postawić gorzelnię. Właściciel propinacyi skorzysta z tego, że będzie miał sposobność pozbywać się swych produktów na miejscu, zgodzi się bardzo chętnie na to i jeszcze mu zapłaci za to, że mu gorzelnię na jego gruncie postawią. Szan. sprawozdawca zarzuci mi, że nikt nie zechce stawiać gorzelnii po wejściu w życie tej ustawy pod imieniem obcym i na obcym gruncie, i narazić się, żeby ta

gorzelnia przepaść mu mogła. Ja sędzę, że jest tysiące sposobów, aby to można ominąć.

Właściciel gruntu wypuści mu tę gorzelnię na lat 30 i zapewni mu, że potem stanie się jej właścicielem. Mnie się zdaje, że oprócz powodów, które wprzód przytoczyłem i to przemawiałyby za zmianą trzeciej alinei w myśl dawniejszych projektów, że inaczej dochód z zakładania nowych gorzelnii i browarów byłby zupełnie iluzoryczny a fundusz propinacyjny miałby o tyle mniejsze dochody.

P. Antoniewicz. Proszu o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Nie małym nady, aby moja poprawka perejszła. Poneże, ałe komisar prawytelstwennyj za neju promawiał, w tym samym duchu należałoby, szczo by toj całyj ustup opustyty. Wnoszu dlatoho załyszenie ałynei tretioj toho §.

Od tej opłaty wolny jest właściciel majątności, przedmiotem ksiąg hipotecznych będącej, z którą w dniu wejścia w życie tej ustawy połączone jest prawo propinacyi, jeżeli zakłada gorzelnię, browar lub miodosytnię w obszarze tej gminy, na której obszar rozciąga się jego propinacyjne prawo wyszynku.

Motywowaty toje ne potrebuju, bo komisar prawytelstwennyj wyperedył mene w motywowaniu.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. W obec tego, co szanowny komisarz rządowy powiedział, muszę zauważyć, że chcieć w tej ustawie ścisłej logiczności i systematyczności dopatrzeć się, byłoby trochę trudnem, bo pierwszą loicznością jest, że kiedy komuś coś się bierze, trzeba zapłacić, a tu istotnie właściciele zrzekają się i nie biorą żadnego wynagrodzenia. Jakie wynagrodzenie mianowicie za prawo wyrobu spirytusu właściciel miałby otrzymać według tej ustawy, mnie się zdaje, że nikt z pp. posłów w tej wysokiej Izbie tego się nie dopatrzy. Jeżeli nie mają żadnego wynagrodzenia pobierać, to nie można powiedzieć, że wzięwszy wynagrodzenie nie mogą już korzystać z prawa wyrobu. Potem sędzę, że czy ktoś gorzelnię obecnie ma, czy nie, to prawo jest zawsze jedno i to samo. Tutaj się nie wyłącza gorzelnii. Jeżeli się wyłącza tylko prawo wy-

łącności, więc tak dobrze, jak ten, który tamtego roku gorzelnię postawił nie płacił nic, tak ten, który w roku przyszłym postawi, nie także płacićby nie powinien, bo sam nic nie dostanie, a że nic nie dostanie, nie podlega żadnej wątpliwości. Że fundusz indemnizacyjny będzie mniejszy, to mnie się zdaje panowie, że my bardzo mało liczymy na niego; ja muszę otwarcie powiedzieć, że ja zupełnie na niego nie liczę. Mnie się zdaje, że jest jeszcze bardzo rzeczą wątpliwą, czy koszta administracji tego funduszu nie pochłoną całego dochodu, więc przynajmniej zostawcie panowie, ile możności jeszcze używanie przez jakiś czas tym, którzy dobrowolnie tego prawa się zrzekają na korzyść ostatecznie niczyją, dla tego, aby nie mieć. Kto z tego prawa będzie korzystał tego nie wiem. Wobec tego spodziewam się, że i komisya będzie obstawała, żeby to prawo, które tutaj jest zastrzeżone dla właścicieli dzisiejszych propinacyj nie było uszczuplone.

P. Cywiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Ja zrobię tylko tę uwagę, że w ogóle jest iluzją, aby znaczne wkładki z powstających nowych gorzelni do funduszu propinacyjnego wpływać mogły. Przeciwnie mam przekonanie, że tylko ten może postawić gorzelnię, który ma obok niej taką ilość gruntu, aby mógł odpowiednią ilość produktów niezbędnych do pędzenia gorzelni przysposobić jako też i ten, który ma dostateczną ilość słomy, siana i t. d., aby mógł ją dla wypasu nieodzownie połączonego z gorzelnią wyprodukować. Kto nie będzie miał ani słomy, ani tych produktów, gorzelni stawiać nie będzie. Jeżeli zatem, te w mowie będące opłaty nie mogą się w paktyce tak dalece przyczynić do powiększenia funduszu propinacyjnego, to tem bardziej uderzałaby ta niesprawiedliwość wyrządzona obecnym właścicielom wyłącznego prawa wyrobu gorących napojów, chociażby ani z tego przysługującego prawa dotąd nie korzystali, gdyby odnoszący się ustęp w projekcie rządowym był obecnie wprowadzony; nareszcie zwracam uwagę wysokiej Izby na te okoliczności, że w projekcie rządowym ustanowiona była tylko kwota 500 złr. od gorzelni, więc tak była mierną tą opłatą, iż nie mogła tak szkodliwie wpływać na ukrócenie interesów właściciela tegoż prawa. W obecnym projekcie jest ta kwota podwyższona na 2000 złr., byłoby zatem bardzo boleśnie dlatego, któremu odejmujemy bez wynagrodzenia to prawo, a przytem uniemożliwiamy mu tak wysoką opłatą budo-

wanie gorzelni do której miał i nadal powinien mieć prawo. Więc z tego powodu byłbym za utrzymaniem obecnego paragrafu w całości!

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Oprócz względów słuszności i sprawiedliwości, które komisję spowodowały, albowiem jest niesprawiedliwym i niesłusznym, aby właściciel który to prawo dotychczas bezprzeecznie bez żadnych opłat wykonywał, a teraz bez żadnego wynagrodzenia zrzekł się z niego, jeszcze jakąś kwotą przyczyniał się do funduszu indemnizacyjnego, oprócz tych względów słuszności powodowały komisją jeszcze względy gospodarcze. Komisya była tego przekonania, że tylko gorzelnie spekulacyjne powinny być poddane opłacie. Ale u nas gorzelnie są po największej części tylko gospodarzami, i obywateli jeżeli nie może je dziś założyć ze względu na brak funduszu to przyjdzie może kiedy do tego, że będzie musiał się zapożyczyć i ostatni grosz wyda na to, aby gorzelnię założyć, i wtedy ma jeszcze tak znaczną sumę 2000 złr. opłacać; to byłoby pod względem gospodarstwa nadzwyczaj szkodliwe dla kraju naszego, a szczególnie w górach. Dla tego jeżeliby wys. Izba przystąpiła do wniosku p. Antoniewicza i zapatrywania się p. komisarza rządowego, wtenczas pozwoliłbym sobie proponować, ażeby zamiast ustanowionej w pierwszym ustępie opłaty w kwocie 2000 złr. od każdej gorzelni lub browaru a 100 złr. od każdej miodosytni ustanowić w kwocie 2000 złr. od każdego browaru, 200 złr. od każdej gorzelni, a 100 złr. od każdej miodosytni.

J. E. hr. Marszałek. To jest wniosek tylko ewentualny w razie, gdyby trzeci ustęp odpadł.

P. Wężyk. Tak jest, wówczas będzie „w kwocie 2000 złr. od każdego browaru, 200 złr., od każdej gorzelni, a 100 złr. od każdej miodosytni.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek ewentualny popiera, rączy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P. sprawodawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. Mówią nam, że wyłączenie dotychczasowych właścicieli prawa propinacyi od opłat §. 23, nie odpowiada zasadzie w tej ustawie postawionej, mianowicie zasadzie §. 2.,

która wyrób napojów propinacyjnych od dnia wejścia w życie tej ustawy czyni wolnym. Mojem jednak zdaniem przepisy tej ustawy nie mogą być odrębnie traktowane, tylko muszą być pojmowane razem w związku ze sobą. Proszę panów zastanowić się, która zasada jest słuszniejszą, czy nie jest słuszniejszą zasada, którą komisya przyjęła? Komisya powiada w §. 2. Wyrób napojów propinacyjnych staje się przedmiotem wolnego przemysłu, jednak z ograniczeniami w ustawie wskazanemi. Za utratę wyłącznego prawa wyrobu nie otrzymują uprawnieni żadnego wynagrodzenia; otrzymają wynagrodzenie tylko za wyłączne prawo wyszynku, w miarę dochodu z tego prawa. Na wynagrodzenie wpływać będą przez lat 26 opłaty, a między innymi także opłata od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni. Według projektu konsumcyjnego mają tę opłatę składać ci, którzy zakładają gorzelnie, browary, nabywszy do tego prawo dopiero przez tę ustawę; nie mają zaś składać tej opłaty ci, którzy mieli dotąd wyłączne prawo zakładania gorzelń, browarów i t. p., a w skutek tej ustawy tracą to wyłączne prawo. Co tu jest przeciwnego zasadzie i jakiej zasadzie? Za co mają składać opłatę ci, którzy nic nie zyskają, lecz właśnie tracą. Dlatego proszę, abyście panowie §. ten według wniosku komisyjnego przyjęli.

J. E. hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie §. 23 z wyrzuceniem sumy 2000 złr., aby w razie przyjęcia wniosku p. Antoniewicza postawić wniosek p. Węzyka (czyta):

Kto w czasie od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy aż do upływu peryodu, w paragrafie 3. ustanowionego, zakłada nową gorzelnię, browar, lub miodosytnię, ma zapłacić na rzecz funduszu propinacyjnego, przed rozpoczęciem wyrobu wódki, spisytnu, piwa lub napojów miodowych, jednorazową należność, w kwocie złr. od każdej gorzelni lub browaru, a 100 złr. od każdej miodosytni.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty (czyta):

Opłaty te mają być uiszczane bezpośrednio do funduszu propinacyjnego (§. 32).

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty (czyta):

Od tej opłaty wolny jest właściciel majątności,

przedmiotem ksiąg hipotecznych będącej, z którą w dniu wejścia w życie tej ustawy połączone jest prawo propinacyi, jeżeli zakłada gorzelnię, browar lub miodosytnię w obszarze tej gminy, na której obszar rozciąga się jego propinacyjne prawo wyszynku.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie wnioski komisji w ustępie pierwszym, aby po słowie „w kwocie“ położyć „2000“. Kto się z tem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Wreszcie ustęp czwarty (czyta):

C. k. starostwa obowiązane są zawiadomić Wydział krajowy o każdym na założenie gorzelni, browaru lub miodosytni udzielonem pozwoleniu.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje §. 24.

Spraw. p. Krzeczunowicz. (czyta):

§. 24.

Funduszem propinacyjnym zarządza Wydział krajowy jako dyrekcya tego funduszu.

Koszta połączone z wysłaniem czystego dochodu z prawa propinacyi, o ile takowe nie ponoszą strony (§§. 10. i 14.) równie jak koszta zarządu funduszu propinacyjnego, mają być pokryte z tegoż funduszu.

Dochody funduszu propinacyjnego, o ile nie będą potrzebne do pokrycia kosztów rzeczonych, będą lokowane w sposób taki, w jaki mogą być lokowane kapitały pupilarne.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §. zapowiedział p. Gross poprawkę. P. Gross ma gło-.

P. Gross. Wysoka Izba raczyła przyznać właścicielom dotychczasowej propinacyi jako pozorne wynagrodzenie pewne fundusze wpływające według §. 19. z rocznych opłat od szynkarzy, z taks od zakładania gorzelni, z grzywien i t. p.

Fundusze te, gdyby nie zostały fruktyfikowane należycie, są tak mało znaczące, że jak słusznie zauważył jeden z szanownych kolegów, wyczerpią się zupełnie i kto wie, czy pokryte zostaną koszta administracyi, komisji centralnej i komisji miejsco-

wych. Chodzi oto, aby fruktyfikacja tych funduszów była najkorzystniejszą, od tego bowiem zależy po większej części wysokość tego wynagrodzenia które ostatecznie właściciele gorzełn jako odprawę za prawo swoje odbierają. Zdaje mi się, że komisya będąc tego samego zdania w §. 24. tak zarządziła. Lecz fruktyfikacja ta według mego zdania nie będzie i nie może być wobec brzmienia §. 24. dostateczną, ścieśnia on bowiem czynności władz, które powołał do zarządu tym funduszem; a powtóre ustanawia tę władzę w taki sposób, iż według mego zdania ona z pełną swobodą jakiejś operacji finansowej przeprowadzić nie będzie w stanie. W §. tym powiadamy, że fundusze o ile nie zostaną użyte na pokrycie kosztów administracji będą lokowane w sposób, w jaki mogą być lokowane kapitały pupilarne. Mnie się zdaje, że jeżeli kto daje komuś administrację funduszów, celem pomnożenia ich w sposób jak najlepszy, to niepowinien żadnych hamulców kłaść tej władzy, tylko powinien pozostawić zupełną wolność administrowania tym funduszem tak, aby fruktyfikowany był najkorzystniej.

Powtóre powołuje ten §. do zarządu tym funduszem Wydział krajowy. Nie mam nic przeciw Wydziałowi krajowemu, jestem pełen zaufania do dzisiejszego Wydziału krajowego. Jeżeli zaś zauważymy, że członkowie Wydziału krajowego przy zamknięciu każdego peryodu Sejmu się zmieniają i jeżeli zważymy, że oni wśród perjodu rezygnują, to możemy przyjąć, iż w przeciągu 26letniego czasu Wydział krajowy 10 albo 15 razy się zmieni. Dlatego też każdy mi przyzna, że władza ta powinna być pod kontrolą i wspólnie działać z ciałem, które reprezentowałoby tych, dla których ten fundusz w przyszłości tworzyć się ma. Moja poprawka dąży więc do tego, aby Wydział krajowy zarządzał jako dyrekcya tym funduszem przy współdziale komitetu 5 członków powołanych przez Wydział krajowy z grona uprawnionych do wynagrodzenia. A powtóre byłbym zdania, aby w trzecim ustępie opuścić słowa „w jaki powinny być lokowane fundusze pupilarne“ a dodać słowa „przez Wydział krajowy wraz z komitetem od czasu do czasu oznaczyć się mający“.

Proszę panów, mnie się zdaje, że są rozmaite sposoby lokowania funduszów, równie pewne, jak te, które do lokowania funduszów pupilarnych są wykazane. Cóżby było złego, gdyby Wydział krajowy te fundusze pożyczal pojedynczym gminom, cóżby było złego, gdyby kraj sam pożyczkę ztam-

tał wziął, zamiast szukać jej po bankach lub u publiczności jak to się już raz stało. Czy nie lepiej obrócić te fundusze na cele publiczne, czy nie byłoby słusznie, aby te fundusze obracane były na pożyczkę dla tych samych właścicieli, którzy wynagrodzeni być mają. Nie będę wyliczał wszystkich możliwych sposobów lokowania takich kapitałów, w jakie według mego zdania korzystniej mogłyby być lokowane jak w ten sposób, który komisya w §. 24. podaje. Jednak sądzę, że uprawnieni do wynagrodzenia powinni być uprawnionymi chociażby z głosem doradczym do administrowania funduszem i do postanawiania sposobu fruktyfikacji, powtóre, aby ta władza, która tak trudne ma zadanie i na której tak wielka odpowiedzialność ciąży nie była krępowana jakimiś postanowieniami ale aby zostawiono jej zupełną wolność działania dla jak największej korzyści swoich komitentów.

Z tych powodów stawiam mój wniosek (czyta):

W §. 24. do pierwszego ustępu dodać: „przy współdziale komitetu składającego się z 5 członków powołanych przez Wydział krajowy z grona uprawnionych do wynagrodzenia. Stosunek tego komitetu do Wydziału krajowego ureguje oddzielna instrukcja, którą Wydział krajowy Sejmowi do zatwierdzenia przedstawi.

Do trzeciego ustępu:

Opuścić ostatnie twierdzenie „taki, w jaki mogą być lokowane kapitały pupilarne“ natomiast powiedzieć: „przez Wydział krajowy wraz z komitetem od czasu do czasu oznaczyć się mający“.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Grossa do poparcia.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta): W §. 24. do ustępu pietywszego dodać słowa „przy współdziale komitetu składającego się z pięciu członków powołanych przez Wydział krajowy z grona uprawnionych do wynagrodzenia. Stosunek tego komitetu do Wydziału krajowego ureguje oddzielna instrukcja, którą Wydział krajowy Sejmowi do zatwierdzenia przedłoży“.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Teraz drugi wniosek p. Grossa.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta): W trze-

cim ustępie, po słowach „sposób taki“ opuścić następne słowa, a natomiast położyć „przez Wydział krajowy wraz z komitetem od czasu do czasu oznaczyć się mający“.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera rączy rękę podnieść (kilku posłów); nie jest poparta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ponieważ jedna poprawka odpadła, więc będę mówił o drugiej. Muszę p. Grosowi powiedzieć, że jeżeli Wydział krajowy złożony z 7. członków będzie zasługiwał na zaufanie Sejmu i kraju, to nie ma potrzeby z pomiędzy uprawnionych tych pięciu dobrać. Jeżeli zaś będzie niesumienny i nieuczciwy to zawsze zrobi, co chce, bo będzie miał większość głosów. Niewidzę więc żadnego powodu tych pięciu powoływać i mnożyć koszt.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ja myślę, że poprawka p. Grossa do pierwszego ustępu wniesiona, nie da się pogodzić ze statutem krajowym. Wydział krajowy składający się z 6 członków pod przewodnictwem Marszałka stoi pod kontrolą Wys. Sejmu. Wydział krajowy pod żadną inną kontrolą stać nie może. Zrobić inną kontrolę jak kontrolę Wysokiego Sejmu, byłoby proponować zmianę statutu krajowego. Na cóż zresztą przydałaby się taka kontrola przybrana przez Wydział krajowy, gdy jak słusznie powiedział poseł Golejewski, Wydział taki, któryby nie pełnił sumiennie swoich obowiązków przybrałby sobie takich samych pięciu i szedłby z nimi ręką w rękę. Zresztą członkowie Wydziału krajowego nie są na wieczne czasy wybranymi. Jeżeli który z członków widziałby, że nie posiada zaufania Izby to poda się zapewne do dymisji, a choćby się nie podał to przychodzi koniec okresu i jeżeli nie ma zaufania, nie będzie na nowo wybrany.

Taka kontrola byłaby jak najgorsza, albowiem zastąpiłaby Wydział krajowy od odpowiedzialności. Wydział krajowy powinien być odpowiedzialnym, ale odpowiedzialnym wys. Izbie, a co robi niech nie zastąpi żadnym innym parawanem, lecz z włas-

ną odpowiedzialnością niech wystąpi przed wys. Izba. Zdaje mi się, iż do tej organizacyi nie wtrącajmy postanowień, które zmianę statutu za sobą pociągną.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Żałuję bardzo, że wniosek przemennie postawiony wzięto jako powód do kwestyi zaufania lub niezaufania do Wydziału krajowego. (P. Pietruski: nie, nie). Przepraszam te wyrazy były bardzo często powtarzane. Nie chodzi tu o zaufanie, ale chodzi o to, aby ci, o których kieszeń chodzi także zastąpieni byli w zarządzie majątku dla nich przeznaczonego. Tak wszędzie bywa i mnie się zdaje, śmiem to po cichu powtórzyć, że gdyby ta myśl była przyszła wraz z projektem, nie natrafiłoby na tyle sprzecznych zdań. Zresztą muszę tu dodać, że wyraźnie jest powiedziane, iż instrukcyja oznaczy stosunek między Wydziałem krajowym a komitetem i że ta instrukcyja ma być przez Sejm zatwierdzona. Jeżeliby Sejm uchwalił normę, według której ten stosunek ustalonym być ma, to nie uchybiałoby w niczem zaufaniu do Wydziału krajowego. Jeżeli zaś panowie sędziacie, że to jest zupełnie coś nowego, to przyznam się panom, że cały ten sposób wynagrodzenia jest dla mnie zupełnie czemś nowem.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozd. ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. Z powodów przez p. Pietruskiego przytoczonych, proszę panów, abyście ten §. przyjęli tak, jak go komisya proponuje.

Jednak kilka słów muszę dodać o sposobie lokowania (głosy: to upadło), ale ja mam bronić wniosku komisyi. Poseł Gross sądzi, że według §. jak go propouje komisya, fundusz zebrany nie mógłby być użyty na pożyczkę dla kraju. To mniemanie jest błędem. Gdy pisałem ten §. miałem tę korzyść na oku, że kraj w razach potrzeby będzie mógł pożyczać kapitały z tego funduszu, w ciągu 26 lat, po których upływie fundusz ma być rozdzielony między uprawnionych do wynagrodzenia. Kraj nasz będzie za 23 lat (w r. 1898) uwolniony od ciężkiej opłaty na indemnizacyę za zniesione powinności poddańcze, a w ciągu tych 23 lat zdarzą się wydatki potrzebne, dla których pokrycia będzie można zaciągnąć pożyczkę z funduszu propinacyjnego, którego zrealizowanie i rozdzielenie

między uprawnionych nastąpi około 1902. Pożyczkę taką będzie kraj mógł spłacić między 1898 do 1902, więc wtedy, gdy mu spłacenie będzie łatwiejszem, bo już nie będzie miał ciężaru indemnizacyj za powinności poddańcze. — Dla pożyczki krajowej można zawsze uzyskać prawo lokowania kapitałów pupilarnych, więc i fundusz wynagrodzenia będzie mógł być w nią lokowany. Dlatego proszę panów, abyście głosowali za redakcją komisji.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania (czyta):

„Funduszem propinacyjnym zarządza Wydział krajowy jako Dyrekcya tego funduszu.“

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz następuje dodatek p. Grossa.

Spraw. p. Krzeczunowicz. (czyta):

„Przy współdziale komitetu składającego się z 5 członków, powołanych przez Wydział krajowy z grona uprawnionych do wynagrodzenia. Stosunek tego komitetu do Wydziału krajowego ureguluje oddzielna instrukcja, którą Wydział krajowy Sejmowi do zatwierdzenia przedłoży.“

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym dodatkiem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Nie jest przyjęty. Następuje ustęp drugi według komisji (czyta):

„Koszta połączone z wysłaniem czystego dochodu z prawa propinacyi, o ile takowe nie ponoszą strony (§§. 10. i 14.) równie jak koszta zarządu funduszu propinacyjnego, mają być pokryte z tegoż funduszu.“

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz trzeci ustęp (czyta):

„Dochody funduszu propinacyjnego, o ile nie będą potrzebne do pokrycia kosztów rzeczonych, będą lokowane w sposób taki, w jaki mogą być lokowane kapitały pupilarne.“

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest Przyjęty.

Przystępujemy do §§. 25. i 26. Ponieważ do tych paragrafów nie ma zapowiedzianych żadnych poprawek, przeto przeczytam takowe od razu i poddam pod głosowanie, (czyta):

§. 25.

Przy końcu peryodu w §. 3. ustanowionego, Wydział krajowy obliczy cały kapitał funduszu propinacyjnego, tudzież stosunek, w jakim ten kapitał zostaje do ogólnej sumy czystego dochodu z prawa propinacyi w całym kraju, i według tego stosunku obliczy, ile z kapitału funduszowego przypada na każdego do wynagrodzenia uprawnionego (§. 5.)

§. 26.

Spłata kapitału wynagrodzenia może nastąpić tylko z uwzględnieniem praw rzeczowych osób trzecich.

Kto się z tymi dwoma paragrafami zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, zatem przyjęte.

Przystępujemy do §. 27., który brzmi (czyta).

§. 27.

Każdy do wynagrodzenia uprawniony może żądać u Sądu hipotecznego, ażeby prawo do wynagrodzenia uwidocznione w księgach hipotecznych, zostało oddzielone od ciała hipotecznego.

To oddzielenie ma ten skutek, że później nabyte prawa rzeczowe nie będą uwzględnione przy rozprawie o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Po skutecznym oddzieleniu może uprawniony wyjednać sobie u Sądu realnego przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Za takim przekazem, wypłaci Wydział krajowy kapitał do rąk uprawnionego.

Rozprawa otwarta.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę tylko tutaj wspomnieć o stylistycznej poprawce. Zdawałoby się według ostatniego ustępu, jakoby właściciel uzyskawszy przekaz u sądu realnego mógł zaraz pobrać pieniądze u Wydziału krajowego, bo jest powiedziane tak (czyta):

„Po skutecznym oddzieleniu może uprawniony wyjednać sobie u Sądu realnego przekazanie kapitału wynagrodzenia“, i ostatni ustęp powiada: „za takim przekazem, wypłaci Wydział krajowy kapitał do rąk uprawnionego“. Jest to stylistyczna poprawka, jabym wnosił, ażeby po

słowach „Wydział krajowy“ dodać: „po upływie terminu w §. 3. oznaczonego“.

J. E. hr. Marszałek. Jest poprawka posła Grossa do §. 27. do ostatniej alinei, która brzmi (czyta): ażeby w ostatnim ustępie po słowach: „Wydział krajowy“ dodano „po upływie terminu w §. 3. oznaczonego“.

Kto tę poprawkę popiera, raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest popartą.]

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. ks. Zakliński. Jabym pozwolił sobi zapytaty sia pocztenuho sprawozdatela jak toje majet sia roznmity czy po 26 litach zistane jedna tolko korcзма pry odnim tili tabularnom. i szczo sia tohdy stane, jakby włastytel czast iminia widprodał razem z korczmou, czy na reszti moze maty jeszcze takoz odnu korczmu dla sebe?

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Madejski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Madejski ma głos.

P. Madejski. Jeżeli weźmiemy łącznie §§. 25., 27. i 27., to zdaje mi się, że wątpliwości, które podniósł poseł Gross, odpadają same przez się. Najprzód kapitał wynagrodzenia nie może być obliczony, aż po upływie lat 26, bo przedtem nie będzie kwoty wynagrodzenia. §. 25. powiada, że (czyta): „przy końcu peryodu w §. 3. oznaczonego, Wydział krajowy obliczy cały kapitał funduszu propinacyjnego, tudzież stosunek, w jakim ten kapitał zostaje do ogólnej sumy czystego dochodu z prawa propinacyi w całym kraju, i według tego stosunku obliczy, ile z kapitału fundusowego przypada na każdego do wynagrodzenia uprawnionego (§. 5.).

W §. 26. jest powiedziane (czyta):

„Spłata kapitału wynagrodzenia może nastąpić tylko z uwzględnieniem praw rzeczowych osób trzecich.“

A §. 27. stanowi, że po oddzieleniu uprawniony może wyjednać sobie przekaz taki, to znaczy, kiedy kwota będzie oznaczoną, wówczas może być wypłaconą. §. 28. zaś powiada (czyta):

„Jeżeli uprawniony nie przedłożył Wydziałowi krajowemu przekazu w §. 27. wspomnianego, przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu

§. 3. oznaczonego, kapitał wynagrodzenia będzie złożony do depozytu Sądu realnego. Więc widocznie, że wtenczas jak ten kapitał będzie licznie oznaczony, ale uprawniony nie ma przekazu. Bądź co bądź wypłata nie nastąpi nigdy prędzej jak po upływie peryodu w §. 3. oznaczonego. Zdaje mi się, że wątpliwości nie ma. Jakkolwiek często piszemy ustawy, zdarza nam się, iż chcąc być bardzo jasnymi, stajemy się niejasnymi; niemam nic przeciw poprawce, ale obawiam się, żebyśmy dodatkami nie zepsuli całości.

Nie mogę zrozumieć jaką łączność ma zapytanie p. ks. Zaklińskiego z paragrafem odczytanym.— „Co się stanie z karczmą“, orzeka §. 18. Mówi on, że do majątku będzie przyłączoną. Skoro tak jest, nie będzie krążyć samopas.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz. Mniemam, że projekt komisyjny wskazuje cały tok czynności jak jedna po drugiej następuje. Rozdzielenie kapitałów już zebranych przy końcu peryodu i sposób tego rozdzielenia jest w §. 25.;— potem następuje spłata, §. 26. stanowi ogólne prawidła, że przy spłacie muszą być rzeczowe prawa osób trzecich uwzględnione, §. 27. wskazuje; że uprawniony do wynagrodzenia może sobie wcześniej uzyskać przekaz, ażeby nie potrzebował rozprawiać się z kredytorami, gdy przyjdzie odbierać pieniądze; zaś §. 28. mówi, co się stanie, jeżeli uprawniony nie otrzyma przekazu a pieniądze będą złożone do depozytu sądowego.

Co do zapytania ks. Zaklińskiego, muszę powiedzieć, że pozostawiony szynk będzie złączony z ciałem hipotecznem i musi być przywiązany do ciała hipotecznego. Parcelowanie ciała hipotecznego nie uczyni zmiany w stosunku prawnym. Prawo do szynku pozostanie jedno i to samo i nie może urosć na dwa lub kilka szynków.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam do głosowania trzy pierwsze ustępy, a ostatni z poprawką p. Grossa podam następnie (czyta):

§. 27.

Każdy do wynagrodzenia uprawniony może żądać u Sądu hipotecznego, ażeby prawo do wynagrodzenia uwidocznione w księgach hipotecznych, zostało oddzielone od ciała hipotecznego.

To oddzielenie ma ten skutek, że później nabyte prawa rzeczowe nie będą uwzględnione przy rozprawie o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Po skutecznionem oddzieleniu może uprawniony wyjednać sobie u Sądu realnego przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Kto się z tymi trzema ustępami §. 27. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość.

Teraz poddam ostatni ustęp §. 27. z poprawką p. Grossa, który będzie brzmiał (czyta):

„Za takim przekazem, wypłaci Wydział krajowy po upływie terminu w §. 3. oznaczonego, kapitał do rąk uprawnionego“.

pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów, kto jest za przyjęciem, raczy wstać (mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz poddam pod głosowanie w brzmieniu projektu komisji (czyta):

„Za takim przekazem, wypłaci Wydział krajowy kapitał do rąk uprawnionego.“

Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, a tem samem jest §. 27. przyjęty.

Przystępujemy do §. 28. który brzmi (czyta):

§. 28.

Jeżeli uprawniony nie przedłoży Wydziałowi krajowemu przekazu w §. 27. wspomnionego, przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego, kapitał wynagrodzenia będzie złożony do depozytu Sądu realnego.

Z dniem złożenia spłata jest dokonana.

Kapitał złożony do depozytu ma być, na żądanie osoby do wynagrodzenia uprawnionej, lokowany w kasie oszczędności lub w papierach publicznych, w jakich mogą być lokowane kapitały publiczne.

Jeżeli prawo do wynagrodzenia połączone jest z własnością majątku, będącego przedmiotem ksiąg hipotecznych, lub w inny sposób jest uwidocznione w takich księgach, akt złożenia kapitału wynagrodzenia do depozytu sądowego ma być z urzędu zanotowany we właściwych księgach hipotecznych. zanotowanie to ma ten skutek, że później nabyte

prawa rzeczowe nie będą uwzględnione przy rozprawie sądowej o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Rozprawa otwarta.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Chciałem cofnąć poprawkę do §. 28. ale usłyszawszy od p. marszałka samborskiego tłumaczenie, dlaczego mój wniosek w §. 27. jest zbyt czyny, przyszedłem do tego przekonania, że ten wniosek postawić muszę, a tyczy się on wyrazów w §. 28. „przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego, kapitał wynagrodzenia będzie złożony do depozytu Sądu realnego“. Otóż właśnie słyszałem, że kapitał wynagrodzenia może być dopiero po 26 latach oznaczony przez komisję krajową, dalej powiedziano jest w 3. ust. §. 27. że może sobie wyjednać przekazanie kapitału wynagrodzenia od sądu a potem dopiero mu się wypłaci. Więc proszę mi wytłumaczyć ten czas, jak to jedno po drugim następuje. Po 26 latach powiadają mi tyle a tyle się należy, potem mogę u sądu uzyskać przekaz tego przyznanego mi kapitału wynagrodzenia, a jednak muszę 3 miesiące przedtem wiedzieć, ile odbiorę według rachunku komisji krajowej i muszę przedłożyć taki przekaz przynajmniej 3 miesiące przed upływem peryodu w §. 3. oznaczonego. Rozumiem gdybyście panowie powiedzieli w §. 27., że mogę uzyskać przekazanie na siebie prawa możliwego wynagrodzenia, w takim razie byście mogli zażądać, ażebym to formalne przekazanie, co się tyczy przedmiotu, który odbierać mam, miał wykazać przed upływem peryodu 3 miesięcy; ale jeżeli powiadacie, że to będzie obliczone dopiero po 26 latach i żądacie odebrania przekazania kapitału wynagrodzenia, to przecież nie żądajcie równocześnie, ażebym z intuicyi jakiej odgadł co na mnie przypadnie, 3 miesiące naprzód.

Stawiam wniosek do §. 28., ażeby w pierwszym ustępie zamiast słów; „przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego“, było powiedziano: „przynajmniej w 6 miesiącach po upływie peryodu §. 3. oznaczonego“.

J. E. hr. Marszałek. Poprawka p. Grossa brzmi (czyta): „ażeby w pierwszym ustępie zamiast słów: przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego“ umieszczono słowa: przynajmniej w 6. miesiącach po upływie terminu w §. 3. oznaczonego“.

Kto tę poprawkę popiera, raczy wstać (dostateczna liczba). Jest popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. Nie idzie wcale o to, ani też jest koniecznie potrzebnem, ażeby sąd przekazywał uprawnionemu kapitał pewny do wynagrodzenia już w pewnej cyfrze ustanowiony, sąd może mu przekazać kapitał jaki wypadnie, i dla tego §. 27 zaczyna się (czyta): „Każdy do wynagrodzenia uprawniony może żądać u sądu hipotecznego, ażeby „prawo do wynagrodzenia“ uwidocznione w księgach hipotecznych, zostało oddzielone od ciała hipotecznego.“

Co do poprawki p. Grossa, różnica jest w tem że §. 28 komisyjny żąda, ażeby przekaz sądowy był podany Wydziałowi krajowemu na 3 miesiące przed upływem peryodu 26 letniego, poseł Gross zaś mniema, ażeby termin podania tego przekazu był oznaczony na 6 miesięcy po upływie tego peryodu, ażeby więc w tych 6 miesiącach każdy miał prawo przyjść z przekazem do Wydziału krajowego i żądać od niego wypłatę.

Co jest lepiej? czy, ażeby Wydział krajowy z końcem peryodu złożył wszystko, co ma składać do depozytów sądowych odrazu i żeby postępowanie sądowe mogło być rozpoczęte względem kapitałów złożonych, czy też lepiej, ażeby uprawnionym do wynagrodzenia dać jeszcze termin 6 miesięczny po upływie 26 letniego peryodu do podniesienia w Wydziale krajowym, kapitału, za zezwoleniem czyli przekazem Sądu? w tym ostatnim wypadku Wydział krajowy musiałby jeszcze 6 miesięcy czekać na przekazy sądowe, nie mógłby składać pieniędzy dla nikogo do depozytu sądowego; musiałby trzymać zrealizowane gotowe pieniądze przez ten czas bez procentu.

Sądzę, że to właśnie nie byłoby z korzyścią dla samych interesowanych. Lepiej, aby Wydział krajowy przy końcu peryodu złożył wszystkie kapitały do depozytu, gdzie każdy wiedząc, co mu się należy, może w sądzie depozytowym żądać, aby kapitał jego póki rozprawa z wierzycielami nie będzie ukończona, był ulokowany w kasie oszczędności lub w papierach, mających bezpieczeństwo publiczne. Komisji zdawało się, że ten proceder będzie lepszy. Lepiej też, że się rzecz z upływem peryodu rozwiąże, niż, aby jeszcze później trwał proceder między Wydziałem krajowym a sądami.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Pierwszy ustęp z poprawką p. Grossa brzmi tak (czyta): „ażeby w pierwszym ustępie zamiast słów: przynajmniej na trzy miesiące przed upływem peryodu §. 3 oznaczonego“ umieszczono słowa: „przynajmniej w 6 miesiącach po upływie terminu w §. 3 oznaczonego.“

Kto jest za tem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Poprawka upadła. Teraz podług wniosku komisji (czyta):

„Jeżeli uprawniony nie przedłoży Wydziałowi krajowemu przekazu w §. 27 wspomnianego, (przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu §. 3 oznaczonego), kapitał wynagrodzenia będzie złożony do depozytu sądu realnego.“

Kto jest za tem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Dalsze ustępy §. 28 tak brzmią (czyta):

„Z dniem złożenia spłata jest dokonana.“

Kapitał złożony do depozytu ma być, na żądanie osoby do wynagrodzenia uprawnionej, lokowany w kasie oszczędności lub w papierach publicznych, w jakich mogą być lokowane kapitały publiczne.

Jeżeli prawo do wynagrodzenia połączone jest z własnością majątku, będącego przedmiotem ksiąg hipotecznych, lub w inny sposób jest uwidocznione w takich księgach, akt złożenia kapitału wynagrodzenia do depozytu sądowego ma być z urzędu zanotowany we właściwych księgach hipotecznych. Zanotowanie to ma ten skutek, że później nabyte prawa rzeczowe nie będą uwzględnione przy rozprawie sądowej o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Kto się na te ustępy zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. Tym sposobem cały §. 28 przyjęty.

Do §. 29 nie ma poprawek, więc przystępujemy wpr ost do głosowania po przeczytaniu (czyta)

§. 29.

Przy przekazywaniu, wypłacaniu i odpisywaniu kapitału wynagrodzenia zastosowane będą analogicznie postanowienia patentu cesarskiego z dnia 8 listopada 1853 l. 237 Dz. u. p. (z wyjątkiem §. 64 tego patentu), tudzież rozporządzenia ministeryalnego z dnia 28 lipca 1859 l. 142 Dz. u. p.

Kto się z tym paragrafem zgadza, rączy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Przechodzimy do §. 30 (czyta):

§. 30.

Gdyby po pierwszym rozdzieleniu funduszu propinacyjnego między uprawnionych, (§. 25) wpłynęły do tego funduszu dochody przez ściąganie opłat zaległych, lub z innych powodów okazała się w tym funduszu nadwyżka, wynosząca przynajmniej pięć procent od ogólnej sumy obliczonego według tej ustawy czystego dochodu z prawa propinacji w całym kraju, należy postąpić z rozdzieleniem i wypłatą tej nadwyżki według postanowień §. 25 do 29.

Nadwyżka mniejsza przypadnie funduszowi krajowemu.

Również przypadnie funduszowi krajowemu nadwyżka funduszu propinacyjnego, jakaby pozostała po wypłacie wszystkim uprawnionym dziesięciorazowego czystego dochodu z prawa propinacji.

(Mówi): P. Gross ma głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Gross. Wnoszę, aby szanowna Izba zechciała nad tym §. przejść do porządku dziennego. Jeżeli wynagrodzenie jest przyznane właścicielom propinacji, powinno być wypłacone, a kwoty niepodzielne eo ipso zostaną już w kasie, albo mogą być rozdzielone w inny sposób. Może dzielący przyjść z pewnym wnioskiem i wtedy decydować, co się z tem stać ma, ale dziś, jeżeli skóra na baranie, rozdzielać i powiedzieć, co się z tą skórą stać ma, nie widzę potrzeby. Również uważam za zbyteczne powiedzenie, że „przypadnie funduszowi krajowemu nadwyżka funduszu propinacyjnego, jakaby pozostała po wypłacie wszystkim uprawnionym dziesięciorazowego czystego dochodu z prawa propinacji.“ To jest powiedziane, jak gdyby na żart; bo przecież nikt przypuścić nie może, kto troszkę rachować jest w stanie, żeby to był dziesięciorazowy czysty dochód. Dłaczegóż tak niemożliwe wypadki normować w ustawie. Jestem tego zdania, byśmy nie mówili, co się z temi resztkami stanie, jaki będzie podział itd., o tem wszystkim orzeka §. 5. Jeżeli po 26 latach będzie w tym względzie jaka decyzja Sejmu, to Wydział krajowy z tą propozycją może przyjść do Sejmu; ale po cóż dziś krępować się jakimiś rachunkami, które najmniejszej nie mają podstawy.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. W pierwszym ustępie §. 30 jest oznaczony procent 5 od sta jako norma stanowiąca, do których rąk ma pójść nadwyżka, ponieważ to zapewne polega na pewnym obliczeniu, proszę więc o objaśnienie, dlaczego mniejsza nadwyżka nie może być pomiędzy pojedynczych uprawnionych rozdzielona. Ostatni zaś ustęp zostaje w zupełnej sprzeczności z §. 5; dlatego sędzę, że tu jest niewłaściwie położony. Z tego powodu czynię wniosek, aby głosować według ustępów, bo oświadczam, że będę głosował przeciw ostatniemu ustępowi.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Przystępuję do wniosku p. Grossa. Upraszam tylko Pana Marszałka, aby rozdzielił ten §., bo w razie, gdyby wniosek p. Grossa upadł, doradzałbym, aby opuścić przynajmniej ostatni ustęp.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawoz. p. Krzeczunowicz. Dlaczego komisya proponuje, aby sumy mniejsze od 5% dochodu nie były rozdzielane, lecz przypadły funduszowi krajowemu? Oto z tej, całkiem naturalnej przyczyny, że suma nie przynosząca 5% od dochodu będzie tak drobna, iżby koszta jej rozdzielania mogły być od niej większe. P. Gross powiedział, że to się sprzeciwia zasadzie §. 5, ażeby fundusz krajowy miał coś brać z funduszu wynagrodzenia propinacyjnego, że to zostawić trzeba przyszłemu Sejmowi. Sędzę, że nie; bo, jeżeli już tu nie postanowimy, że mała reszta funduszu nie będzie rozdzielana między właścicieli uprawnionych do wynagrodzenia, to ci właściciele nabędą przez niniejszą ustawę prawo do tej reszty, którego im potem nikt nie odejmie.

Trzeci ustęp §. 30 można znajdować zbytecznym; bo nie ma najmniejszej nadziei, aby się sprawdził przepis tego ustępu. Wedle prawdopodobnego rachunku będzie fundusz wynagrodzenia równał się 4, może 5, najwięcej 6 razowemu dochodowi rocznemu z wyłączonego prawa propinacji, o pomnożeniu tego funduszu do 10 razowej cyfry rocznego dochodu nawet marzyć nie można. Jeżeli więc ten trzeci ustęp napisaliśmy, to jedynie tylko dla zaspokojenia tych, którzyby mogliby mieć

obawę, że uprawnieni za nadto dostaną. Wszak już i w tej Izbie dały się słyszeć głosy w tym kierunku. Zresztą, może i to, co się dziś wydaje niemożliwym, spełni się kiedyś. Mogliby nam przeciwnicy zarzucić, że nasze cyfry nie są stanowcze, że te cyfry nie dokładnie przedstawiliśmy, że może fundusze uzbierają się daleko większe, niżby się uprawnionym należeć mogło. Niech nikt niema przyczyny do sądzenia lub do obawiania się, iżby uprawnionym bajońskie sumy dostać się mogły. Dlatego przyjęła komisya ustęp trzeci, stanowiący mierną granicę, po za którą wynagrodzenie sięgać nie powinno.

Proszę Panów, byście ten §. w całości przyjęli.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw będziemy głosowali nad pierwszemi dwoma ustępami (czyta):

Gdyby po pierwszym rozdzieleniu funduszu propinacyjnego między uprawnionych, (§. 25) wpłynęły do tego funduszu dochody przez ściągnięcie opłat zaległych, lub z innych powodów okazała się w tym funduszu nadwyżka, wynosząca przynajmniej pięć procent od ogólnej sumy obliczonego według tej ustawy czystego dochodu z prawa propinacyi w całym kraju, należy postąpić z rozdzieleniem i wypłatą tej nadwyżki według postanowień §§. 25 do 29.

Nadwyżka mniejsza przypadnie funduszowi krajowemu.

Panowie ci, którzy pójdą za wnioskiem p. Grossa, nie będą za temi ustępami głosowali. Kto się więc zgadza z temi ustępami raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte. A teraz co do trzeciego ustępu, który tak brzmi (czyta): „Również przypadnie funduszowi krajowemu nadwyżka funduszu propinacyjnego, jakaby pozostała po wypłacie wszystkim uprawnionym dziesięcioprocentowego czystego dochodu z prawa propinacyi“ (mówi): Kto ten ustęp przyjmuje, raczy rękę podnieść (wątpliwość). Proszę tych Panów, którzy głosują za tym ustępem, wstać (Jeszcze wątpliwość. Skretarze obliczają). Pozwolicie Panowie na kontrapróbę. Kto jest temu ustępowi przeciwny, raczy wstać (większość). Jest większość, a więc trzeci ustęp upadł.

Następuje dział V a §§. 31 do 35. Do tego całego działu nikt nie zapowiedział poprawek, więc przeczytam go a potem podam do głosowania.

Głosy: Bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się więc zgadza z §§. 31 do 35 raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

J. E. hr. Marszałek. Przeciw §§. 36. i 37. nie wniesiono żadnej poprawki. Dlatego, jeżeli się wys. Izba zgadza, poddam od razu oba wnioski pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, zatem proszę odczytać te dwa §§.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

Dział VI.

Postanowienia dodatkowe.

§. 36.

Osobna instrukcja, którą wyda Ministerstwo spraw wewnętrznych, określi bliżej sposób postępowania komisji krajowej i komisji miejscowych.

Wydział krajowy wyda bliższe instrukcje do zarządu funduszem propinacyjnym i do spłaty wynagrodzenia.

§. 37.

Ustawa niniejsza nie ma zastosowania w miastach Lwowa i Krakowa.

P. Tettmajer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Tettmajer ma głos.

P. Tettmajer. Tu jest poprawka stylistyczna w miastach Lwowie i Krakowie.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz. To już dobrze, to będzie poprawione.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem §§. 36. i 37., raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Proszę dalej.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 38.

W miastach, w których obrebie prawo propinacyi nie tylko gminie miejskiej, lecz także trzecim służy osobom, zostanie takowe zniesione według postanowień niniejszej ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Jeżeli Ekscelencya hr. Marszałek pozwoli, zapewne, że mówiąc o §. 38., będę mó-

wił i o §. 39. ponieważ obydwa te paragrafy są ze sobą w analogicznym związku.

W [projekcie komisji przedstawionym nam w zeszłym tygodniu znajdowała się uchwała wyjmująca 20 miast z pod postanowień ustawy ogólnej i orzekająca, że w tych miastach prawo propinacyi ma być zniesione na mocy specjalnych ustaw wydać się mających. Przy ustawie teraźniejszej nie ma już tej uchwały a w miejsce niej są dwa paragrafy 38. i 39. mojem zdaniem nie dość jasno stylizowane, zanadto ogólnikowe, nie wyczerpujące wcale przedmiotu. Nie zwracają one bowiem uwagi na wyjątkowe stosunki niektórych miejscowości, co w przyszłości spowodować może liczne zakłócenia. Mam na myśli taki właśnie wyjątkowy stosunek w jednym mieście mianowicie w Tarnowie. Tarnów znajdował się w liczbie tych 20 miast, które komisja w uchwale poprzedniej kwalifikowała do osobnych ustaw wydać się mających.

Chciałbym więc zapytać, jak się komisja zapatruje na ten wyjątkowy stosunek Tarnowa i czy jej zdaniem miałyby tu zastosowanie §. 38. czy 39. Bo podług mnie, to ani w jednym ani w drugim §. nie znajduję postanowień, któreby do tamtejszych stosunków zaaplikować się dały sprawiedliwie.

Stosunek tam jest taki: połowę dochodu z propinacyi pobiera dwór Gumniska, a połowę miasto, ale tę połowę dochodu jaki jest z propinacyi gmina płaci właścicielowi tytułem kupna. W r. 1845. mianowicie nabyło miasto Tarnów od ks. Sanguszki za pewną umówioną sumę to prawo, część jej wypłaciło, a jako cenę reszty kupna obowiązała się gmina płacić ks. Sanguszcze połowę dochodu z propinacyi. W zawartym kontrakcie jest nadto powiedziane, że nie tylko z samej propinacyi, ale i z wszelkich opłat konsumcyjnych jakie kiedykolwiek będą nałożone, przypadnie na rzecz Sanguszki połowa dochodu czystego. Stosunek więc ten oparty na dobrowolnej umowie i kontrakcie — jest wyjątkowy i tam ani §. 38. ani 39. nie dadzą się ściśle i sprawiedliwie zastosować. Więc pytam cóż się tam dzieć będzie?

Nie chcąc wys. Izby zajmować takimi pytaniami, udałem się do jednego z najczynniejszych członków komisji propinacyjnej. przedstawiłem mu cały stan rzeczy, i pytałem, cóż tam dzieć się będzie? On po wysłuchaniu odpowiedział mi, że może być bardzo ładny i zajmujący proces. Wierzę, że ładny być może. Ja jednak, ponieważ nie jestem

zwolennikiem tego rodzaju estetyki pozwalam sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby na ten przedmiot i zapytać, czy należy nam uchwalać podobnie niejasne paragrafy mogące dać powód do zajęć i sporów. Jeśli bowiem tak tylko interpretować można te dwa paragrafy, że następstwem ich egzystencyi może być ładny proces. to lepiej takich paragrafów nie uchwalać a odesłać je napowrót do komisji z poleceniem, aby dokładniej rzecz zbadawszy, sformułowała je jasno i zrozumiale z uwzględnieniem stosunków majątkowych, które i gdzieindziej zdarzyć się mogą. A sądzę, że takich wyjątkowych stosunków opartych na specjalnych umowach i tytułach prawnych jest dużo w naszym kraju. Trzeba więc takowe uwzględnić i bliżej określić, aby zamieszanie, zakłócenie i ładnych procesów nie wywołać.

Dalej pozwolę sobie zapytać, co będzie w mieście, które bezwarunkowo kwalifikuje się do postanowień §. 38. gdzie propinacja jest wspólna. Kto więc po latach 26. będzie korzystał i w jaki sposób z postanowienia już uchwalonego §. 4. Któż tam będzie miał prawo do jednego szynku i jak go będzie wykonywać. Te paragrafy nic o tem nie mówią — jak powinny.

A co się stanie po 26. latach w tych miastach gdzie prawo propinacyi jest w całości własnością prywatną.

Miasto takie naturalnie nałoży opłaty konsumcyjne od napojów gorących wprowadzanych, a czy te opłaty i uprawnionego do posiadania jednego szynku w moc §. 4. także dosięgać mają. W takim razie ten uprawniony — nie będzie miał faktycznie tego jednego szynku.

Z powodu więc tych braków w rzeczonych dwóch §§. stawiam wniosek, aby te paragrafy 38. i 39. odesłać do komisji z poleceniem, aby je komisja bliżej zbadała i brakom, o których mówiłem w zupełności zaradziła, a to formułując rzecz jasno zrozumiale i z uwzględnieniem stosunków wyjątkowych.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Waygart ma głos.

P. Waygart. Ja utknąłem właśnie na tym samym §. co p. Męciński i zamierzam postawić poprawkę do tegoż §., która sądzę, że zaspokoi p. Męcińskiego. §. 38. ustawy, którą nam komisja proponuje, brzmi (czyta):

§. 38.

W miastach, w których obrębie prawo propinacyi nie tylko gminie miejskiej, lecz także trzecim służy osobom, zostanie takowe zniesione według postanowień niniejszej ustawy.

Otóż proponuje komisya, to, że prawo propinacyi miast, które posiadają to prawo, wspólnie z innymi osobami, zniesione zostaje w moc tej ustawy. Takich miast liczny jest zastęp w naszym kraju. W niektórych takich miastach przysługuje to prawo w jednej połowie właścicielowi obszaru dworskiego, a w drugiej połowie miastu, w niektórych w trzeciej albo czwartej części obszarowi dworskiemu, a w reszcie częściach miastu. Są miasta takie, w których osoby prywatne mają prawo propinacyi w pewnych realnościach, a miasta w reszcie obrębu miasta — są także takie, w których osoby prywatne wykonują prawo propinacyi wódczanej i miodowej, gminy wiejskie zaś li tylko prawo propinacyi piwnej albo odwrotnie. Słowem rozmaite są stosunki tej spółki a te gminy miejskie wszystkie miałyby być podciągnięte pod ustawę, która normuje prawo propinacyi dla wsi. Tu wymienię znaczniejsze miasta będące w tym połączeniu mianowicie: Brody, Brzozów, Janów, Leżajsk, Przeworsk, miasta, w których znajdują się powiatowe Rady, Starostwa i Sądy powiatowe, które przeto już dlatego uważam za znaczniejsze. Należy do tej kategorii miast jeszcze więcej, ale te przytoczyłem tu tylko dla przykładu. W szczególności kwestya co do Tarnowa przez p. Męcińskiego podniesiona nie jest mi jasną, o ile wiem, własność prawa propinacyi ma tam być przy gminie miejskiej, która dawniejszemu właścicielowi, od którego to prawo nabyła, obowiązała się opłacać jako cenę kupna połowę dochodu z propinacyi. Dla tego też wypada obmyśleć sposób, ażeby w tych miastach uregulować stosunek zniesienia prawa propinacyi na podstawach sprawiedliwych, nie różniących się od tych, wedle których znosić się ma prawo propinacyjne w miastach, posiadających prawo to w całości, szczególnie tu uderza mię to, że miasteczka takie jak Niżankowice, Próchnice, Piwniczna i t. p. pomimo tego, że są prawie wsiami, zrównano w tej mierze z miastami znaczniejszymi i wyjęto je z pod ustawy ogólnej i uznano je za miasta, które mogą przedłożyć ustawę osobną dla uregulowania wykupna swej propinacyi, a to jedynie tylko dla tego, że są właścicielami całego prawa propinacyi w obrębie swoich gmin. Ja nie widzę żadnej przyczyny dla którejby stać się tak miało, aby miasta ta-

kie jak Brody, Brzozów i inne, które wyliczyłem, miały być zarówno traktowane ze wsiami, kiedy one w tych samych warunkach zostają jak inne większe miasta w kraju. One dziś na podstawie dochodów swoich, urządziły się w taki sposób, że kiedyś po odjęciu onym prawa propinacyi, nie będą w stanie zadość uczynić przyjętym obowiązkom, przez nrządzenia urzędów gminnych, szkół, policyi, bo po utracie prawa propinacyi ich dochody nie mogłyby wystarczyć, na te stałe i niezmiennie wydatki.

Nie chcąc trudzić wys. Izby dłuższymi wywodami w tej jasnej sprawie, stawiam wniosek, aby §. 38. brzmiał (czyta):

W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie gminy miejskiej wspólnie z osobami trzecimi zostanie propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminie miejskiej osobnymi ustawami w ciągu peryodu §. 3. oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną, jakie wpłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta, lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów mają być pobierane dla zastąpienia ubytku w dochodach gminy miejskiej, spowodowanego zniesieniem propinacyjnego prawa wyszynku.

J. E. hr. Marszałek. P. Tettmajer ma głos.

P. Tettmajer. Zapowiedziałem poprawkę do §. 38. nie tylko z tych samych powodów, co pp. Męciński i Waygart, ale powodowała mię do tego ta okoliczność, że w całej ustawie nie ma wzmianki o prawie propinacyi gmin wiejskich. W powiecie nowotarskim są gminy wiejskie, które to prawo mają i do tego nżywają czasu; prawo propinacyi gmin nadane od dawnych królów, bywa wykonywane po części wspólnie z obszarem dworskim, a po części przez gminy wyłącznie.

Przyłączam się do wniosku p. Męcińskiego, który chce, aby §§. 38. i 39. był odesłany do komisji. Gdyby zaś ten wniosek upadł, stawiam ewentualną poprawkę do §. 38.

W miastach i gminach wiejskich, w których obrębie prawo propinacyi służy nietylko właściwej gminie miejskiej lub wiejskiej, lecz także trzecim osobom będzie to prawo zniesione według postanowień niniejszej ustawy.

Dodam do tego i tę okoliczność, że wyraz „takowe“ nie jest wyrazem polskim lecz słowacki lub

w najgorszym razie czeskim, zaś moje federalistyczne sentymenta nie idą tak daleko, aby do języka polskiego obce wyrazy wprowadzał i udzielał prawo obywatelstwa językowego wyrazom obcym.

J. E. hr. Marszałek. Podam do poparcia poprawkę p. Waygarta.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie gminy miejskiej wspólnie z osobami trzecimi zostanie propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminie miejskiej osobnymi ustawami w ciągu peryodu §. 3. oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną, jakie wypłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta, lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów mają być pobierane dla zastąpienia ubytku w dochodach gminy miejskiej spowodowanego zniesieniem propinacyjnego prawa wyszynku.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, rączy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Teraz podam do poparcia wniosek p. Tettmajera.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 38.

Prawo propinacyi służące w granicach gmin miejskich i wiejskich nietylko właściwej gminie miejskiej lub wiejskiej, lecz także trzecim osobom będzie zniesione według postanowień niniejszej ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, rączy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Rutowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Przedmiotem niniejszej ustawy jest zniesienie prawa propinacyi to jest wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku. Zgłosiłem się do głosu tylko dla tego, żeby szanownego posła Męcińskiego zaspokoić, że ani §. 38. ani §. 39 jakkolwiek one brzmieć będą, rozumie się jeżeli w granicach przedłożonych ustawą uchwalone będą, między gminą miasta Tarnowa a księciem Sanguszką do procesu jak się szanowny poseł Męciński wyraził „ładnego“ przyjść nie może i nie przyjdzie. Niniejsza ustawa traktuje tylko o zniesieniu prawa propinacyi. Prawo propinacyi wyłącznie przysługuje gminie miasta

Tarnowa, bo ona kupiła je u księcia Sanguszki. Mając już swe prawa uregulowało miasto prawo propinacyi w ten sposób, że miasto stało się wyłącznym właścicielem prawa propinacyi i prawo to jest w księgach tabuli krajowej dla niego w stanie czynnym całego okręgu miejskiego uwidocznione. Nie ma przeto wątpliwości, że miasto Tarnów jest wyłącznym właścicielem prawa propinacyi, a że książe Sanguszko zrobił miastu pewne ustępstwa w kontrakcie w roku 1845 zawartym rezerwował sobie za to prawo co do dochodów — co innego jest posiadanie wyłącznego prawa propinacyi a co innego pobieranie części dochodów. Miasto Tarnów jest wyłącznym właścicielem prawa propinacyi a książe Sanguszko jest jedynie tylko jego wierzycielem, ma od niego do żądania część dochodu propinacyjnego i jest jako taki w stanie biernym intabulowany; więc tu ani §. 38. ani §. 39 nie może mieć zastosowania. Jakże stosunki są między księciem Sanguszką a miastem Tarnowem, gdyby się nie zgodzili, gdyby był spór, mógłby go tylko sąd kompetentny rozstrzygać a nie wysoka Izba. Pod tym względem mogę zaspokoić obawy p. Męcińskiego a i kolegi Wajgarta, że z tych §§. do tego tak zwanego ładnego procesu przyjść nie może.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. Sądziłbym, że należałoby oba §§. 38 i 39 razem traktować.

J. E. hr. Marszałek. Jeżeli wysoka Izba życzy sobie, żeby i §. 39. od razu traktować, to otworzę nad nim także dyskusję.

(Głosy: Prosimy, prosimy).

Proszę odczytać §. 39.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

§. 39.

W miastach, posiadających w całości prawo propinacyi w obrębie miejskim, prawo to ma być osobnymi ustawami krajowymi, w ciągu peryodu w §. 3. oznaczonego, za wynagrodzeniem zniesione.

W tych miastach zastosowane będą postanowienia, zawarte w §§. 2, 19, do 23., 31. do 35.; wszystkie zaś inne postanowienia tej ustawy nie stosują się do nich.

Oplaty i grzywny, według postanowień §§. 19. do 23., 32. i 33 w obrębie każdego z tych miast

pobrane, będą stanowić osoby fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta, z którego wpłyną.

Wydział krajowy zarządza tymi funduszami i lokuje takowe według postanowień, zawartych w ostatnim ustępie §. 24.

Jeżeli w którym z tych miast zniesienie prawa propinacji nie nastąpi z mocy osobnej ustawy, w ciągu peryodu w §. 3. oznaczonego; propinacyjne prawo wyszynku ustanie z upływem tegoż peryodu, a fundusz wynagrodzenia propinacyjnego, dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany, oddany mu będzie jako majątek zakładowy, z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Już raz miałem zaszczyt powiedzieć, że żądając wyłączenia miast z pod niniejszej ustawy, miasta nie mają zamiaru zachować dla siebie nadal prawa propinacji, tylko pragną, żeby mogły stosunki swe propinacyjne tak uregulować, by nie łutraciły dochodów do utrzymania wszystkich zakładów, które utrzymywać się zobowiązały.

(Głosy: Nie słyszymy. Prosimy na trybunę).

Żądały tego miasta, aby były wyłączone z pod postanowień tej ustawy dla tego, aby miały z pewnością możność uregulowania się w sposób korzystny. §. 39 nie daje tego zaspokojenia, że miasta uzyskają na przyszłość taką ustawę jakiej potrzebują, albowiem w §. 39. jest powiedziane, że propinacja w miastach ma być zniesioną za wynagrodzeniem. Jakże zaś to wynagrodzenie być może to nam pokazuje niniejsza ustawa t. j. prawie żadne, a ponieważ wykazałem już wczoraj, że miasta bez dochodów z propinacji otrzymywanych obejść się nie mogą, konieczność wymaga, aby była zapewniona miastom, możność nakładania podatku na trunki i szynkarzy, nie sięgając pierwej do kieszeni swych podatkujących. Tak samo potrzeba, aby miasta przy wydawaniu tych ustaw na przyszłość celem uregulowania ich stosunków nie zawisły od jednego tylko czynnika prawodawczego.

Jeżeli ustawa ograniczy się na wypowiedzeniu iż propinacja w miastach ma być zniesioną do 26 lat osobnymi ustawami, wtedy leżeć będzie tak w interesie wys. Sejmu, jak i wys. Rządu, aby takie ustawy przyszły do skutku. Bo Rząd pragnie znie-

sienia propinacji i przychylił się w tym celu do uchwał wys. Sejmu.

Jeżeli zaś utrzyma się ostatni ustęp §. 39 t. j. jeżeli będzie powiedzianem, że gdyby ustawa dla miast do skutku nie przyszła prawo propinacji w miastach i bez nowej ustawy ustanie, wtedy obawiać się należy, iż wys. Rząd przy osądzeniu uchwały Sejmu oglądać się będzie na swoje interesa fiskalne i nie przedłoży tych uchwał do sankcyi.

Dobrze zrozumiany interes kraju i godność Sejmu wymaga, aby takiego postanowienia nie przyjęto.

Żądaniu wys. Rządu, aby w tej już ustawie zapewniono zniesienia propinacji w miastach do 26. lat staje się zadość postanowieniom pierwszego ustępu §. 39.; tym ustępem bowiem Sejm bierze na siebie obowiązek uchwalania potrzebnych ustaw, a przecież Sejmowi ufać można, że swój obowiązek wypełni, a rzeczą Rządu będzie sankcjonowaniem tych uchwał sejmowych przyjscie do skutku ustawy umóżebnić.

Chcąc jednak miasta zmusić, by potrzebne materiały do ustawy wcześniej przedłożyły, proponuję inną stylizację §.

Różnica jest ta, że do pierwszego ustępu proponuję dodatek zapewniający miastom prawo ustanowienia opłat dla zastąpienia dochodu z propinacji i opiewać będzie:

„W miastach posiadających w całości prawo propinacji w obrębie gminy, prawo to ma być osobnymi ustawami za wynagrodzeniem zniesione. a ustawy te orzekną, jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych lub w miejscu wyrabianych gorących napojów miasta po zniesieniu propinacji dla zastąpienia zwykłego ztąd ubytku w dochodach pobierać będą.

W tym celu każde z tych miast winno będzie najpóźniej na sześć lat przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego przedłożyć Wydziałowi krajowemu projekt do ustawy dla bliższego rozpoznania i przedłożenia go Sejmowi do uchwały.“

Drugi, trzeci i czwarty ustęp §. 39. zostaje nie zmieniony. Zamiast zaś ostatniego proponuję następujący (czyta):

„Jeżeli które z tych miast nie przedłoży Wydziałowi krajowemu projektu zniesienia propinacji w terminie wyżej określonym, propinacyjne prawo

wyszynku ustanie z upływem peryodu §. 3. oznaczonego, a fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany, oddany mu będzie jako majątek zakładowy z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.“

Stawiając tę poprawkę proszę, ażeby tak jak poprzedzające były odesłane do komisji do zdania sprawy.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. kom. rząd. Naprzód będę mówić o poprawce szanownego posła stryjskiego. Muszę oświadczyć, że najkategoryczniej rząd obstawiać musi przytem i od tego zależałaby najwyższa sankcja, żeby postanowiono, iż w całym kraju nastąpi zniesienie propinacji w ciągu 26. lat, dla tego obstaję przytem, żeby to w ustawie było wyraźnie wypowiedziane. Szanowny poseł obawia się, że jeżeliby postanowienie, które jest w projekcie komisji zawarte, było przez wysoką Izbę uchwalone, że w takim razie zależałoby od jednego czynnika ustawodawczego niedopuszczyć przyjscia do skutku ustawy co do odmiennego sposobu wykupna prawa propinacyjnego miast; pozwoliłbym sobie zwrócić uwagę, że gdyby tego postanowienia nie było, to znowu ten jeden czynnik byłby w tem położeniu, że musiałby na sposób wykupna, który miasta zaproponują a wys. Sejm ewentualnieby uchwalił, przyzwolić, chociażby go za szkodliwy i zły uważał, musiałby sankcjonować ustawę dla tego, ponieważ inaczej propinacja wieczniaby istniała. Władza ustawodawcza przysługuje wysokiemu Sejmowi i Najjaśniejszemu Panu, który ma sankcję, przeto oba czynniki muszą się zgodzić, żeby ustawa przyszła do skutku.

Mnie się zdaje, że w zamiarze jest tych szanownych posłów, od których pochodzi poprawka, by miasta w miarę odmiennych stosunków miejscowych szczególne mogły sobie projekta takie wyrabiać.

Otóż Sejm, który nie zna tych stosunków, inicjatywy w tej sprawie brać nie będzie tylko miasta z projektem przyjdą do Sejmu. Gdyby takie postanowienie było, że propinacja w miastach istnieć będzie nadal i tylko osobnymi ustawami zmieniona być może, to w takim razie wys. Sejm byłby w tem położeniu, że projekt uchwalony przez gminę, choćby go uważał za nieodpowiedni i szkodliwy nawet,

musiałby uchwalić, bo inaczej propinacja by wiecznie została, bo miasta nigdy nic innego by nie uchwałyły.

Temu rząd sprzeciwić się i żądać musi, żeby orzeczonem było, iż w miastach propinacja w przeciągu tego samego czasu jak propinacja innych osób ustaje. Nie sprzeciwia się Rząd temu, żeby miasta zaprojektować mogły wysokiemu Sejmowi osobne ustawy dla siebie co do zniesienia propinacji. Jeżeli będą odpowiednie, wysoki Sejm uchwali te projekta i one otrzymają najw. sankcję; ale musi się Rząd zastrzedz, że gdyby były nie odpowiednie i szkodliwe, wówczas sankcji nie otrzymają, a gdyby w przeciągu 26 lat, ustawa taka dla którego miasta nie przyszła do skutku, to prawo ustaje a wynagrodzenie otrzymają gminy według zasad obecnej ustawy, na czem nic nie tracą.

Co do poprawki szanownego posła przemyskiego, to mam niektóre wątpliwości, mianowicie jest w tym wniosku powiedziane, że w miastach, które posiadają prawo propinacji w obrębie gminy miejskiej wspólnie z osobami trzecimi zostanie prawo propinacyjnego wyszynku o ile służy gminie miejskiej osobnymi ustawami w ciągu peryodu w §. 3. oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione.

W tym ustępie nie jest jednakże powiedzianem, co się stanie, jeżeli w tym peryodzie ustawa nie przyjdzie do skutku; nie jest też w tym ustępie powiedziane, że musi ustawa taka przyjść do skutku. A jak nie przyjdzie, jak miasto zaprojektuje a wys. Sejm nieuchwali, albo uchwalony projekt nie otrzyma sankcji? Tu powinno być powiedziane, że w takim razie ustawa ogólna ma zastosowanie. Tego tu nie ma. Mam jeszcze jedną wątpliwość. Drugi ustęp wniosku opiewa (czyta):

Ustawy te orzekną, jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów mają być pobierane dla zastąpienia ubytku w dochodach spowodowanego zniesieniem prawa propinacji.

Zwracam uwagę, że tu idzie o prawo wspólne z trzecimi osobami. — Te trzecie osoby mają dostać wynagrodzenie z opłat, które ustawa ta nakłada na szynkujących i na wyroby nowe. Tutaj zaś miasta mające część prawa propinacyjnego mają sobie nakładać opłaty na szynkarzy dla wynagrodzenia sobie strat z powodu zniesienia prawa propinacyjnego. Zwracam na to uwagę wysokiej Izby.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Tettmajer ma głos.

P. Tettmajer. Zabieram głos do §. 39. jedynie w tym celu, aby także i o gminach wiejskich była w tej ustawie wzmianka, ponieważ właśnie reprezentuję okolicę, w której gminy prawo propinacyi nabyły i dziś takowe wyłącznie albo wspólnie z innymi osobami posiadają. Nie stawiam powtórnie poprawki, lecz wnoszę, aby w §§. 38. i 39. było zastrzeżone wykupno prawa propinacyi także dla gmin wiejskich.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Popieram jak najsilniej wniosek posła Fruchtmana. Zdaje mi się, że obawy p. Komisarza rządowego nie są usprawiedliwione, bo właśnie poprawka p. Fruchtmana w pierwszym ustępie wykazuje, że i w miastach propinacya w przeciągu 26 lat ustać powinna. W każdym razie zdaje mi się, że byłoby niebezpiecznym pozostawić egzystencję miast i ich przyszłość na łaskę możliwych różnorodnych zapatrywań każdorazowej władzy ustawodawczej. Tu zbyt wielkie interesa są w grze, dlatego sędzę, że w każdym razie kwestya ta w zawieszeniu pozostać niepowinna. Owszem zdaje mi się, że równocześnie z uchwaleniem ustawy o zniesieniu prawa propinacyi należy zabezpieczyć miasta od wszelkich możliwych ewentualności tak, aby równocześnie z ubytkiem dotychczasowych dochodów propinacyjnych, miasta przyszły do innego dochodu przynajmniej takiego, któryby wystarczał na pokrycie potrzeb niezbędnych do utrzymania miasta. Dlatego jak na wstępie powiedziałem bardzo silnie popieram poprawkę posła Fruchtmana.

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę posła Fruchtmana należy podać do poparcia.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

§. 39 ma brzmień:

W miastach posiadających w całości prawo propinacyi w obrębie gminy, prawo to ma być osobnymi ustawami za wynagrodzeniem zniesione, a ustawy te orzekną, jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych lub w miejscu wyrabianych gorących napojów, miasta po zniesieniu propinacyi dla

zastąpienie zwykłego ztąd ubytku w dochodach pobierać będą.

W tym celu każde z tych miast winno będzie najpóźniej na sześć lat przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego, przedłożyć Wydziałowi krajowemu projekt do ustawy dla bliższego rozpoznania i przedłożenia go Sejmowi do uchwały.

Postanowienie zawarte w §§. 2, 19 do 24, 31 do 35 będą do miast tych zaraz po wejściu w życie niniejszej ustawy zastosowane, wszystkie zaś inne postanowienia nie stosują się do nich.

Opłaty i grzywny według postanowień §. 19 do 23, 32 i 33 w obrębie każdego z tych miast pobrane, będą stanowić osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta, z którego wpłyną.

Wydział krajowy zarządza temi funduszami i lokuje takowe według postanowień zawartych w ostatnim ustępie §. 24.

Jeżeli które z tych miast nie przedłoży Wydziałowi krajowemu projektu zniesienia propinacyi w terminie wyżej określonym, propinacyjne prawo wyszynku ustanie z upływem peryodu §. 3. oznaczonego a fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany oddany mu będzie jako majątek zakładowy z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparta.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. O ile wyrozumiałem poprawkę posła Fruchtmana z jednej strony, a uwagi p. komisarza rządowego z drugiej strony, to nie sądzę, ażeby ta poprawka i te uwagi zostawały ze sobą w jakiej sprzeczności. Wskutek tego uważam, że przyjęciu tej poprawki p. Fruchtmana nie będzie nic stało na zawadzie.

Między innymi przytoczył nam p. komisarz rządowy, że potrzeba jest, ażeby do uregulowania stosunków tych, które z wykupna prawa propinacyi wynikają, także miasta przyłożyły rękę, ponieważ Sejm nie jest zawsze w tem położeniu, ażeby ich stosunki mógł znać i należycie ocenić. Właśnie do tego zmierza poprawka p. Fruchtmana, zawiera-

jąca ustęp następujący: „w tym celu każde miasto przedłoży projekt do ustawy Wydziałowi krajowemu, który go rozpozna i oceni“. Mnie się zdaje, że tym sposobem poseł Fruchtmann uprzedził uwagi p. komisarza rządowego, postąpił sobie w tym duchu jak p. komisarz sobie życzy.

Druga uwaga, którą p. komisarz rządowy tu uczynił jest ta, że w przeciągu 26 lat prawo propinacyi pod każdym warunkiem także w miastach powinno być zniesione. Wszakże ostatni ustęp wniosku p. Fruchtmana także i to stanowi, bo mówi (czyta): „jeżeli które z tych miast nie przedłoży Wydziałowi krajowemu projektu do zniesienia prawa propinacyi w przeciągu czasu wyżej wymienionego, propinacyjne prawo wyszynku ustaje z uwzględnieniem peryodu w §. 3. ustanowionego, a fundusz wynagrodzenia oddany mu będzie jako majątek zakładowy, z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich“. Z tego wypływa, że w peryodzie w §. 3. oznaczonym, a zatem w przeciągu 26 lat bezwarunkowo to prawo propinacyi po miastach ustanie. Jest tu tylko obszerne zastrzeżenie dodane, aby miasta zmusić do wczesnego przedłożenia projektów do ustaw, dlatego poseł Fruchtmann i wszyscy posłowie miejscy położyli ten termin na 6 lat przed upływem peryodu w §. 3 oznaczonego, ażeby jeszcze i Sejm i Rząd, a względnie korona, miały czas rozpoznać projekta, poprawić lub zmienić a następnie wydać ustawę, któraby pod każdym względem zadawalniała. Uwagi więc p. komisarza rządowego wnioskowi posła Fruchtmana zupełnie się nie sprzeciwiają. Panowie pojmiecie zaś, że miasta do tej poprawki wielką muszą wagę przywiązywać. Ja oświadczam, że dla nas posłów jest to nawet warunkiem, abyśmy za tą ustawą głosować mogli.

Jeszcze jedno mam dodać. Owóż już dziś po miastach tak tych, które wykonywują prawo propinacyi wyłącznie, jakoteż w innych, które go nie wykonują, istnieją opłaty pobierane przez miasta od wyrobu i wprowadzania gorących napojów na podstawie bądźto osobnej ustawy, bądź też — jak w Brzeżanach — na podstawie administracyjnych rozporządzeń. Ponieważ te opłaty z prawem propinacyi nie mają żadnego związku, przeto sądzę, że one tą ustawą pozostaną nietknięte. Wszelako mogłaby powstać wątpliwość, czy też one nie są już nią zniesione. Słyszałem już podobne zdania, a nawet o ile się znosiłem z wyborcami moimi zaniepokojenie z tego powodu jest już widoczne. Miasta wielką wagę przywiązują do tego, ażeby w ustawie tej było wyraźnie orzeczone, że podobne

opłaty nie zostaną zupełnie naruszone. Ażeby więc zaspokoić ich obawy i uchylić wszelkie wątpliwości, upraszam, ażeby przy tym §. był jeszcze umieszczony następujący dodatek (czyta):

„Opłaty pobierane dotychczas przez miasta od wyrobu i wprowadzania gorących napojów pozostają nietknięte“.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten stanowiący dodatek do §. 39. w stylizacji posła Fruchtmana podam do poparcia.

Spraw. p. Krzczunowicz (czyta):

„Opłaty pobierane dotychczas przez miasta od wyrobu i wprowadzania gorących napojów, pozostają nietknięte“.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten dodatek popiera, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparty.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Prosiłem o głos, albowiem poprzedni szanowny mówca nie zrozumiał mnie, jeśli mniema, iż ja życzyłem sobie, ażeby było powiedzianem, że nie z inicjatywy Sejmu takie ustawy wyjdą, tylko z inicjatywy miast. Ja podniosłem to jako argument przeciw wnioskowi szan. posła stryjskiego, albowiem w tym wniosku, o ile go mogłem dosłyszeć i zrozumieć, jest powiedziane, że po 26 latach ustaje prawo propinacyi w tych miastach, które w tym czasie nie „wniosą“ projektu do ustawy do Wydziału krajowego. One jednak mogą wnieść w tym czasie projekta, ale ustawa mimo to nie przyjdzie do skutku, jeżeli Sejm nie będzie mógł uchwalić tego, co miasto będzie żądać, albo Najj. Pan nie będzie mógł sankcjonować takiej ustawy. Zresztą zdaje mi się, robię tylko uwagę, bo głosu w tej mierze nie mam, że postanowienie to, iż projekt do ustawy ma być za pośrednictwem Wydziału krajowego do Sejmu wniesiony i t. d. nie jest tak stylizowane, jak na ustawę przystoi, lecz raczej w jakiejś instrukcyi mogłoby mieć miejsce. Ja sądzę, że takie postanowienie nie mogłoby być obowiązujące, albowiem przed Sejm mogą być wnoszone projekta do ustaw przez posłów tak samo jak przez Wydział krajowy. Jeśliby więc kto z posłów z takim projektem gminy wystąpił przed Sejm, wys. Sejm przekazał takowy komisji, a komisya uznała go za dobry, i wys.

Sejm go uchwalił czyż dla tego, że projekt ten nie był przez Wydział krajowy wniesiony, ustawa nie obowiązywałaby gminę i prawo propinacyi nie byłoby zniesione? Postanowienie zawarte w tej poprawce co do zniesienia prawa propinacyi po 26 latach nie jest dostateczne, bo robi je zależnem od tego czy gmina na 6 lat przed końcem tego peryodu nie wniesie osobnego projektu do ustawy dla siebie, a jak już podniosłem, jeżeli takie projekta do ustaw wychodzące od miast, Sejm nie będzie mógł uchwalić, lub jeżeli nie będą mogły otrzymać Najw. sankcyi to propinacya w tem mieście pozostałaby na zawsze nienaruszoną.

Co do wniosku ażeby w tej ustawie zastrzeżono gminom prawo nakładania opłat na szynkarczy i na wprowadzane lub w mieście wyrabiane gorące napoje dla zastąpienia ubytku z powodu zniesienia propinacyi w dochodach powstałego, to gminy na mocy ustawy gminnej mają prawo uchwalić sobie takie opłaty za przyzwoleniem wys. Sejmu, ale nie wiem, skąd w tej ustawie ma być umieszczone takie postanowienie, dla czego ustawa ta ma zatwierdzać to, co jest niewątpliwem. Jeżeli ustawa gminna zabezpiecza gminom prawo nakładania nowych takich opłat, lub podnoszenia dawniej istniejących, za zezwoleniem Sejmu, to nikt gminom tego prawa nie odbierze, jeżeli wys. Sejm w tym względzie ustawy gminnej nie zmieni, a jeżeli chodzi o uspokojenie gmin, to nie trzeba tego postanowienia umieszczać znowu w tej ustawie lecz wystarczy jeżeli sprawozdawca podniesie to w wys. Izbie a przez dzienniki zapewnienie to dojdzie wiadomości tych zaniepokojonych gmin. Sprzeciwić się więc muszę, żeby ustawa ta zapewniała im dochody, których ustawa ta nie dotyczy, a które na mocy już istniejących ustaw uzyskać mogą. Skończyłem.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Uznając wielką doniosłość i ważność tej sprawy dla miast muszę jednak podnieść tę okoliczność, że ta poprawka tak jak obecnie przedstawiona jest wysokiej Izbie w jej stylizacyi, nie sądzę, ażeby mogła być przyjętą. Znajdują się w niej takie usterki, które się w dyskusyi poprawić nie dadzą. Mianowicie wskazuje ta poprawka na to, t. j. możnaby z niej wywnioskować, jakoby Sejm i Rząd zrzekli się inicjatywy we wnoszeniu takich ustaw, jakoby inicjatywa służyła

tylko miastom. To zdaje mi się nieodpowiedniem. Nie podpada wątpliwości, że jeżeli podobne projekta do ustaw wychodzą będą z inicjatywy Wydziału krajowego, wówczas będą wypływały jedynie w porozumieniu się z miastami, ale inicjatywy zrzec się nie wypada. Idę dalej i mówię, że nawet nie wolno zrzec się tej inicjatywy, albowiem według samej stylizacyi poprawki posła Fruchtmana postanowiony jest rygor na miasta, jeżeliby nie wniosły ustawy rygor, — że wówczas gaśnie to prawo propinacyi, o ile zrozumiałem bez żadnego wynagrodzenia. (Głosy: Nie, nie), ale zawsze rygor, który może pociągnąć szkodę dla majątku miejskiego. Otóż właśnie jest zadaniem wysokiego Sejmu a w jego zastępstwie Wydziału krajowego, czuwać także nad majątkiem miast. Gdyby zatem, o czem wątpię, lecz przypuszczam, że stać się może, gdyby zatem która reprezentacya miejska tak była opieszła, że wbrew interesowi miasta nie wniosłaby takiego projektu do ustawy, otóż na ten wypadek, nam inicjatywy zrzec się nie wolno. Z tego powodu uznając zupełnie ważność tej potrzeby a sądząc jedynie, iż należy się bliżej w niej rozpatrzyć, wnoszę, wysoka Izba raczy uchwalić: stylizacya §§. 38 i 39 tak jak przez komisję przedłożoną została wraz ze wszystkimi poprawkami obecnie zgłoszonymi, odsyła się do komisji. (Głosy: Już jest taki wniosek.) A zatem popieram ten wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Zrzekam się głosu, bo zapisałem się do §. 40.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Stawiając poprawkę do §. 30 nie miałem zamiaru wprowadzać cokolwiek bądź takiego w ustawę, coby uzyskaniu sankcyi onej mogło stanąć na zawadzie. Nie wyraziłem tego wprawdzie, że prawo propinacyi miast, które mają mieszane prawo z prywatnemi osobami, ustaje po upływie lat 26, jak to p. Komisarz rządowy mieć chce, ale poddałem je pod postanowienie §. 39 nie wątpiąc, że i złączenie tych §§. 38 i 39 zaspokoi zapewne p. Komisarza rządowego i dlatego ponieważ tu postawiono wniosek, ażeby §. 39 odesłano do komisji, proszę także ażeby i moja poprawka do tej komisji była odesłaną tak jak to posłowie Męciński i Fruchtman sobie życzą.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabrałem głos, aby w krótkich słowach poprzeć zasady wyrażone we wniosku posła Fruchtmanna zawarte, a szczególnie zasadę na początku wniosku wypowiedzianą, aby przyznano w niniejszej ustawie miastom prawo nakładania na szynki pewnych opłat na dochód gminy składanych a pobierać się mających po zniesieniu prawa propinacyi teraz im służącego i jeszcze przez lat 26 służąc mającego w tych gminach, które go wcześniej nie zniosą oddzielnymi ustawami.

Wprawdzie stylizacja wniosku posła Fruchtmanna nie jest poprawną i wymaga zmian, mianowicie co do drugiego dodatku; jednakowoż na uwagę p. Komisarza rządowego muszę odpowiedzieć, że choćby wniosek pozostał w tem brzmieniu w jakim go p. Fruchtmann postawił, nie wypływa jeszcze z niego, iż ustawa co do usunięcia propinacyi dla jakiegoś miasta, nie przyszlaby do skutku z powodu, iż projekt przedłożony przez miasto zawierałby postanowienia nie mogące być przyjętemi; albowiem jeżeliby wniesiony przez miasto projekt ustawy był taki, iż nie mógłby być przyjęty przez Sejm, to przecież wysoka Izba sejmowa ma prawo w każdym razie zmienić projekt, tak jak uważa za stosowne i uchwalić zechce; a nie jest obowiązana trzymać się projektu wniesionego przez miasto. Przeto chociażby najmniej stosowny projekt miasto wniosło w okresie oznaczonym we wniosku, t.j. przed upływem 6 lat peryodu w §. 3 oznaczonego, Sejm mógłby na podstawie tego wniosku uchwalić ustawę taką, jaką za stosowną uzna, a taką, któraaby otrzymała sankcyę. Zresztą projekt do ustawy w tym względzie mógłby być wniesiony nietylko przez miasto, do Wydziału krajowego, bo na mocy statutu krajowego, także każdy z posłów ma prawo wnieść wszelki projekt do ustawy a przeto także do ustawy oznaczającej sposób zniesienia propinacyi w tem lub owem mieście, gdyż każdy poseł sejmowy ma prawo inicjatywy w tej mierze.

Ale zabrałem głos dla poparcia nie ostatniej części wniosku posła Fruchtmanna, która, zdaniem mojem, musi uleść znacznej zmianie, ale dla poparcia pierwszej części tego wniosku. Albowiem, pomimo uwagi p. komisarza rządowego, uważam za bardzo ważną dla miast pierwszą część wniosków posła Fruchtmanna, aby w ustawie, której projekt teraz uchwalamy było zastrzeżone, iż po zniesieniu pra-

wa propinacyi w jakim mieście, reprezentacya tego miasta ma prawo nakładać na szynki w obrębie miasta istniejące pewne opłaty.

(P. Komisarz rządowy: tego nie ma w projekcie.)

(Głosy: Jest w pierwszej części).

Jest to postanowienie we wniosku i to postanowienie uważam za bardzo ważne; bo późniejsza ustawa przemysłowa przez Radę państwa uchwalona mogłaby zawierać inne postanowienia, zabierające wszystkie opłaty od szynków na rzecz skarbu państwa i wówczas gmina miejska mogłaby by być ograniczoną do prawa nakładania dodatków do podatków innych a nie mogłaby nakładać takich znaczniejszych opłat na szynkarzy płaconych do skarbu miejskiego. Już obecnie trudno miastom uzyskać ustawy pozwalającej nakładać na szynki znaczniejsze opłaty na rzecz skarbu miejskiego płacone, albowiem rząd upatruje w tem pomniejszenie dochodów przez państwo ciągnionych z podatku konsumcyjnego lub dochodowego. Z drugiej strony pobór opłat od szynków jest dla miasta łatwiejszy i mniej kosztowny, niż pobór miejskiego dodatku konsumcyjnego od wprowadzanych do miast spirytualnych napoi. Streszczając moję przemowę popieram odesłanie wniosku p. Fruchtmanna, do komisji propinacyjnej, aby go w innem brzmieniu ułożyła i na przyszłym najbliższem posiedzeniu Sejmowi zdała sprawę.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Prosiłem o głos, aby odpowiedzieć ostatniemu szan. mowcy, który powiedział, że uchwalenie projektu nie tylko od gmin zależeć będzie, ale i od Sejmu; albowiem Sejm będzie mógł go zmienić. Jednakowoż powiadam, że trzeba dwóch czynników, a wtedy będzie może i trzeci. A gdyby Sejm nie uchwalił takiego projektu, albo gdyby nie było sankcyi, wtedy nie byłoby prawo propinacyjne zniesione.

W ustawie musi być wypowiedzianem, że do 26 lat ustanie propinacya bezwarunkowo na podstawie tej ustawy, jeżeli osobna ustawa nie przyjdzie do skutku a nie jeżeli nie będzie wniesiona do Wydziału.

Co do ostatniego ustępu przemówienia przyznam się, że przesłyszałem, jakoby we wniosku

p. Fruchtmana było żądanie, aby postanowić gminom zastrzeżenie, że będą mieć prawo nakładania takich opłat na czas po ustaniu prawa propinacyjnego. Ostatni mowca motywował tem, że trzeba postanowienia takiego, że ustawa przemysłowa mogłaby zmienić i zabronić nakładania takich opłat. Ale jeżeli szan. mowcy nie zaspakaja to, że nstawa gminna zabezpiecza gminom takie prawo nakładania opłat —nie wiem, jakie większe zapewnienie znajdzie w tem, jeżeli to postanowienie będzie zamieszczonem nie tylko w ustawie gminnej ale i w tej ustawie specjalnej dotyczącej się propinacyi.

Mnie się zdaje, że takie zapewnienie jest zbyt słabe w tej ustawie. Większego zapewnienia, niż ustawa gminna, nie dałaby żadna inna ustawa, bo i ustawa gminna może być zmienioną tylko ustawą krajową, nie państwową.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Proszę JE. Marszałka zamknąć dyskusję.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Jeżeliby ta ustawa nie więcej miastom nie zawarowała, jak tylko to, co jest w ustawie gminnej powiedziane, to znowu nie widzę, dla czegooby to nie mogło być w ustawie, skoro to miasta w tak wysokim stopniu zaspokaja. Jednakże dla mnie ani z ustawy gminnej, ani ze statutu nie jest to tak jasnym i widocznym, aby przypadkiem ustawa państwowa tego wyrugować nie mogła, zwłaszcza że sprawa rozciąga się na 26 lat. Korzystać w tej chwili należy z tego, że ustawą gminną mamy coś zawarowanego, że w ustawie, która znosi tego rodzaju przywileje i prawa będziemy mieli zastrzeżenie, iż miasta będą mogły opłaty pobierać.

Co do inicjatywy p. Skwarczyńskiego mam honor oznajmić, że wnioskiem p. Fruchtmana nikomu tej interwencji bynajmniej zaś Wydziałowi kraj. się nie zabiera. Bo jużcić nikt inny nie będzie przedkładał projektu do ustawy jak tylko Wydział krajowy według wniosku p. Fruchtmana! Zatem tej inicjatywy nie odbiera się Wydziałowi krajow. skoro się powiada, że Wydział kraj. będzie te projekta przedkładał. Co więcej, nie dziwię się, że tego wniosku nie rozumiano, bo za jednym odczytaniem nie można było go słyszeć — powiada on, że każde miasto będzie winno przedłożyć Wydziałowi kraj. projekt. W jakim celu? Oto do bliższego zbadania

tak, że już Wydział krajowy nie potrzebuje w tych warunkach, jakie miasto już dało, Sejmowi przedkładać, tylko może zmodyfikować i Sejmowi przedłożyć. Co więcej? Wniosek p. Fruchtmana nadaje inicjatywę wprost Wydziałowi krajowemu przez to, że kogoś zmusza do obowiązku tj. gminę samą aby w należytych czasie obowiązkom zadość uczyniła pod rygorem, że podpada pod ogólną ustawę i prawa propinacyi mieć nie będzie. Że wkłada na nią obowiązek inicjatywy to nie odejmuje tej inicjatywy nikomu innemu ani posłowi ani rządowi.

Dlatego podniosłem to teraz, bo prawdopodobnie kwestya nie będzie zawotowana, aby komisya rozpoznając tę sprawę nie była pod naciskiem obawy, że się tu komuś inicjatywa odejmuje, albo statut nadwiera. Ale również komisya powinna się zastanowić, że jeżeli n. p. Sejm uchwali jakąś ustawę, a taka ustawa nie będzie sankcyonowaną, ponieważ jak się zwykle dzieje, Skarb państwa bywa czasem fiskalnym i możeby kiedy chciał sam pobierać te opłaty dla siebie, które Bogiem a prawdą należą miastom, bo miasta same z siebie polierają. Tak samo i prawa propinacyi nie mają na obcym gruncie tylko na własnym—opodatkowują więc sami siebie.

Otóż jeżeli posłowie miejscy nie pragną zniesienia tej propinacyi, tylko pragną opodatkowania siebie za wyrób gorących napojów, to tak małej rzeczy żądają bez czyjejkolwiek szkody, że muszą się lękać, iż mogłyby chwile takiej fiskalności Rządu nastąpić i zamiast oddać to miastom, mógłby Skarb państwa zabrać dla siebie. Dałby Bóg, aby te obawy były mylne, aby nigdy tego nie było. Ale temu dziwić się nie można, że miasta radeby się zawarować.

Owoż na ten wypadek nie mam nic przeciw temu, aby komisya zastanowiła się, jak się te miasta mają zawarować. Ale my dziś tego nie uchwalimy i sam sprawozdawca zgodzi się ze mną, aby tych kilka ustępów było odesłanych do komisji, któraby je przerobiła i jako osobny dział traktujący o zniesieniu prawa propinacyjnego w miastach do swojego projektu dołączyła.

P. Waygart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Waygart ma głos.

(Głosy: Trzy razy nie wolno posłowi zabierać głosu).

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Chciałem właściwie mówić o §. 40., ale zrobiono mi uwagę, że to do tego samego paragrafu się odnosi. Już tutaj p. Czerkawski podniósł, że opuszczono jeden ustęp, który był w przedłożeniu rządowym i w projekcie dawniejszym komisji, tj. co do dodatku gminnego, który nie z tytułu prawa propinacyi jest pobierany i który zostaje nietkniętym.

§. 2. opiewa: „Wyrób napojów propinacyjnych staje się od dnia wejścia w życie tej ustawy przedmiotem wolnego przemysłu.“ Ten paragraf tłumaczono tak, że gdy „lex posterior derogat priori“ opłaty gminne pobierane po miastach odtąd od wyrobu znoszą się.

Nie jestem wprawdzie pesymistą, że tak to rozumieć należy. Wszelako może być ta wątpliwość a wtedy lepiej „abundare quam deficere.“ Wnosiłbym zgodnie z p. Czerkawskim co do tych dodatków gminnych, które nie pochodzą z tytułu prawa propinacyi co następuje: „niniejsza ustawa nienarusza dodatków od wyrobu i wprowadzania napojów na opędzenie wydatków gminnych.“ To postanowienie odnosi się nie tylko do miast, lecz i do gmin wiejskich, które uzyskały ustawę od Sejmu i na mocy ustawy, lecz nie z tytułu prawa propinacyi pobierają powyższe opłaty.

Inny jest stosunek co do miast, które pobierają opłatę z tytułu prawa propinacyi. Dalszy ustęp który we wszystkich dotychczasowych projektach był, jest (czyta):

Opłaty w niektórych miastach pobierane na rzecz gminy, z tytułu prawa propinacyi od wyrobu i wprowadzania napojów gorących, od konsensów na wyszynk i za pozwolenie zakładania fabryk wyrabiających gorące napoje, pozostają nienaruszone; lecz od czasu wejścia w życie niniejszej ustawy będą nadal pobierane jako opłaty konsumcyjne, lub jako opłaty za dozór policyjny.

Nic nowego nie przedstawiam, tylko to, co było przez przeciąg kilku lat w każdym projekcie propinacyjnym.

Co do pierwszego ustępu dosłownie cytuję z przedłożenia rządowego, ale gdy widzę, że rzeczy na takie tory weszły, iż nie można nic stanowczo

zrobić, wnoszę, aby i ten dodatek mój odesłać do komisji.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Kamińskiego do poparcia.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz (czyta):

W dziale VI. Postanowienia dodatkowe po §. 49. wnoszę umieszczenie dwóch nowych paragrafów.

§. 40.

Niniejsza ustawa nie narusza dodatków gminnych (opłat konsumcyjnych), które pobierają niektóre gminy od trunków gorących w obrębie gminy wyrabianych, lub do obrębu gminy wprowadzanych na opędzenie wydatków gminnych.

§. 41.

Opłaty pobierane w niektórych miastach na rzecz gminy z tytułu prawa propinacyi od wyrobu i wprowadzania napojów gorących, od konsensów na wyszynk i za pozwolenie zakładania fabryk wyrabiających gorące napoje, pozostają nienaruszone lecz od czasu wejścia w życie niniejszej ustawy, będą nadal pobierane jako opłaty konsumcyjne lub jako opłaty za dozór policyjny.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Krzeczunowicz. Proszę panów nie będę więcej o tem rozprawiał lecz w ogóle taki wniosek postawię;

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Poprawki posłów Czerkawskiego, Waygarta, Tetmajera, Fruchtmana i Kamińskiego odsyłają się do komisji do zbadania i zdania sprawy bez drukowania.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jako odraczający poddam najprzód pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje §. 40. do którego p. Wężyk zapowiedział poprawkę. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Życzyłbym sobie, aby §. 40. brzmiał jak następuje: C. k. władze rządowe i autonomiczne, jak również c. k. żandarmerya winne dawać pomoc organom powołanym do przeprowadzenia niniejszej ustawy, jak również czuwać na tem, aby w szynkach, którym udzielony został konsens na wyszynk słodkich wódek przyrządzonych fabrycznym sposobem, nie szynkowano prostej wódki

na zimno zafarbowanej.“ Przyznaję się że do postawienia tego wniosku powoduje mnie chęć ukrócenia bezkarności szynkarzy trunków słodzonych. Egzystencya tych szynków słodkich wódek według mego zdania nie jest tak straszną dla propinacyi i nie wiele szkodliwą, jeżeli rzeczywiście w tych szynkach jest to szynkowane, do czego konsens przy służył. Jak jednak doświadczenie uczy, jak długa i szeroka Galicya nie ma ani jednego szynku słodkich wódek szczególnie na wsi, któreby szynkowały rzeczywiście słodka wódkę sposobem fabrycznym przyrządzaną, lecz konsens służy im tylko za płaszczyk, jako pozór do szynkowania zamiast trunków sposobem fabrycznym przyrządzonych, prostej wódki na zimno zafarbowanej. Mnie się zdaje, że panowie, którzy macie nieprzyjemność posiadania szynków wódek słodzonych, wiecie to z doświadczenia. Ja wiem to z własnego. W jednym z moich majątków udzielony został konsens na wyszynk trunków słodkich. Chcąc temu zapobiedz, iżby to nie robiło mi ujemy w dochodach sprowadzałem z najlepszej fabryki w Żywcu te rosolisy, likiery i słodkie wódki i sprzedaję je po cenach fabrycznych bez najmniejszego zysku. Lecz cóż? moje słodzone trunki stoją nietknięte na półkach, kiedy obok szynkarz mający konsens do sprzedaży trunków słodzonych obficie szynkuje za bardzo pomірną cenę. To jest najlepszy dowód, że on je fałszuje. Postępowanie to wobec prawa o zabezpieczeniu nietykliwości mieszkań ma bezkarność z góry zapewnioną tembardziej, że jeżeli któremu właścicielowi uda się odkryć nadużycie i przestępca zostanie ukaranym, to na tem koniec; drugie ukaranie jest prawie niemożliwe.

Nie żądam ja ścieśnienia władzy wykonawczej co się tyczy udzielania konsensów na te trunki, ale żądam, żeby wykonanie tego prawa przez tych, którym udzielone było, działa nie tak jak prawo mieć sędę, a prawo nie było literą martwą jak dotychczas. Zdaje mi się, iż gdyby w innych krajach coś podobnego, podobne prawo wydano, wynalezionoby natychmiast organa, któreby wszystkim nadużyciom zapobiegać mogły. Nic lepszego, jak oddać to pod opiekę c. k. żandarmeryi, która by miała obowiązek czuwania nad tem, czy rzeczywiście przepisom pod tym względem czyni się zadość.

Wtedy bądźcie panowie przekonani, że to złe zostałyby usunięte. Nie żądam pod tym względem zatem, aby wydawanie konsensów ograniczyć, jeżeli tylko Rząd w granicach dotąd istniejących przepisów nadal będzie postępował, ale żądam czuwania

nad tem. Jeżeli podobną ustawę przyjmiemy, tośmy już bardzo wiele zrobili. Już sam strach, że pod szczególnem czuwaniem żandarmeryi poddani są ci panowie szynkarze, którzy nadużywają swe prawa, a które to nadużycia w całym kraju a szczególnie na wsi są dość częste, osiągnie wielkie i dobre skutki.

Dla tego proszę panów, abyście w interesie własnym mój wniosek poprzeć raczyli.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia, proszę ją odczytać.

Spraw. p. Krzeczunowicz (czyta):

C. k. Władze rządowe i autonomiczne jak równie c. k. żandarmerya winne dawać pomoc organom powołanym do przeprowadzenia niniejszej ustawy, jak również czuwać nad tem, aby w szynkach którym udzielony został konsens na wyszynk słodkich wódek przyrządzonych fabrycznym sposobem nie szynkowano prostej wódki na zimno zafarbowanej.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Pozwalam sobie zapytać się szanownego sprawozdawcę, z jakiego powodu opuszczony jest ustęp z projektu dawnego propinacyjnego, gdzie było ustanowione, że koncesye na wyszynk słodzonych trunków nie mogą być wydawane inaczej, tylko jak dziś po poprzednim dowiedzeniu się o potrzebie u właściciela propinacyi, po zapytaniu się gminy i po zasięgnięciu zdania Wydziału powiatowego.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Co do poprawek szanownego posła wadowickiego pozwolę sobie powiedzieć, że co do pierwszego ustępu jest on niepotrzebny, bo wykonanie tych postanowień powierzono starostwom, więc starostwa jak zapotrzebują to wezwą żandarmeryę, która im podlega.

Co do drugiego ustępu, żeby żandarmi mieli pilnować, żeby szynkarze nie szynkowali trunków farbowanych wybaczy mi wysoka Izba, że

powiem, że ten przepis nie byłby do wykonania, bo gdyby był przyjęty, to musiałby być uchwalony drugi, aby każdemu żandarmowi przydzielać chemika, któryby się przekonywał o dobroci trunków. Wysoki Sejm takiego doglądania od żandarmeryi wymagać nie może. Wszyscy w kraju uznają skuteczną czynność żandarmeryi w naszym kraju. Ale żeby swemu zadaniu odpowiedzieć mogła, nie można chciał ją zrobić strażnikiem dochodów propinacyjnych.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Krzeczunowicz. Na interpelację szanownego posła Grocholskiego muszę odpowiedzieć.

Słodzone trunki, rosolisy i t. p., trunki spirytusowe, uważała komisya równo jako trunki takie, których wyszynk i sprzedaż od czasów najdawniejszych aż do najnowszych wykonuje się bezspornie w szynkach propinacyjnych. Wątpliwość powstała o to, czy te trunki także wyłączności propinacyjnej podlegają t. j. czy w okręgu propinacyjnym kto inny, prócz posiadacza propinacyi może mieć drobną sprzedaż i wyszynk tych trunków.

Przed 15 lub 20 laty dawano tu i owdzie w Galicyi zachodniej konsensa w okręgach propinacyjnych na wyszynk takich trunków słodzonych, osobom do propinacyi nieuprawnionym. Później i w zachodniej Galicyi dawanie takich konsensów zostało powstrzymane i wyrobiła się niejako praktyka urzędowa, że takie konsensa tylko tam mogą być wydawane, gdzie uprawniony do propinacyi nie zaspokaja potrzeby miejscowej. Komisya nasza była tego zdania, że słodzone trunki spirytusowe wszystkie, są prawie równie jak niesłodzone, przedmiotem propinacyjnego, wyłącznego prawa wyszynku.

Komisarz rządowy czynił nam uwagę, że centralne władze zapatrują się na tę sprawę tak, że słodzone trunki (rosolisy, rum, likiery i t. d.) nie są przedmiotem wyłącznego prawa propinacyjnego wyszynku, przeto też ograniczenie wydawania konsensów albo ustanawianie warunków do podobnych konsensów nie należy do ustawodawstwa krajowego, że rząd jednak nie wydaje konsensów na wyszynk tych trunków, tylko właśnie po dokładnem zbadaniu i przekonaniu się, że potrzeb miejscowa tego się domaga, a właściciel propinacyi tej potrzeby nie zaspokaja.

Dawnemi czasy około roku 1842. t. j. między r. 1839. do 1842, były wydawane rozmaite przepisy względem sprzedaży tych trunków, względem oznaczenia warunków tej sprzedaży, a przepisy te były wydawane wyraźnie dla ochrony prawa propinacyi. Te przepisy obserwują się dotąd.

Wobec tych okoliczności, nie chcemy wątpić, że rząd na przyszłość nie zechce prawa propinacyi na szwanek narazić, ale tak jak każde prawo chronić winien, tak też i prawo propinacyi, mające główną swoją wartość w wyłączności, od szkody nieprawnej chronić będzie. Dla tych to powodów nie widziała komisya potrzeby zamieszczania w ustawie §§. specjalnych o trunkach spirytusowych słodzonych, któreto §§. mogłyby narazić na szwanek całą ustawę, mogłyby przeszkodzić jej sankcjonowaniu.

Muszę sprzeciwić się poprawce p. Wężyka, której część, odnosząca się do słodzonych trunków nie jest in merito dostateczną i raczej szkodliwą niż korzystną, a nadto nie należy tutaj, lecz do poprzedzającego działu V, który zawiera postanowienia ubezpieczające i karne. Także i co do innych zmian §. 40. nie mogę poprzeć zdania posła Wężyka.

Nie potrzeba tu wspominać osobno o żandarmeryi, która działa na wezwanie władz politycznych, powołanych do wykonania tej ustawy.

Upraszam więc panów nie przyjmować poprawki posła Wężyka, lecz uchwalić §. 40. według wniosku komisyi.

P. Wężyk. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Szanowny sprawozdawca odpowiadając szan. posłowi tarnopolskiemu podniósł, że zastrzeżenia, które miałyby zapewnić w przeciągu 26 lat dochód propinacyjny, które zamieszczone zostały w pierwotnym wniosku komisyi, opuszczono w tym projekcie z powodu, że ja sprzeciwiłem się temu. Rzeczywiście tak było. Postanowienia te nie odnosiły się do wyszynku trunków propinacyjnych, lecz stanowiły o przemysłowościach trudniących się wyszynkiem lub handlem trunków niepropinacyjnych, w którym to względzie postanowienia takie tylko w drodze ustawy państwowej wydaneby być mogły. Obowiązujące dziś postanowienia

ustawy przemysłowej mogą być zmienione tylko w drodze ustawodawstwa państwowego. Byłem przymtem w położeniu oświadczyć, że od czasu, gdy w roku 1866. z powodu podniesionych w tej wysokiej Izbie skarg na nadużycia przy rozdawaniu konsensów na szynkowanie trunków słodzonych, komisarz rządowy oświadczył, że rząd nie dopuści więcej do nadużyć i będzie pilnował, aby władze ściśle zastosowały się do ustawy i tylko tam dawały konsensa, gdzie istotnie tego potrzeba wymaga. Rząd obowiązku swego ściśle dopełnia i z żadnej strony z tego powodu skarg więcej nie podniesiono, albowiem ledwo kilka koncesyj w całym kraju udzielono, gdzie potrzeba uznana została przez władze miejscowe i gminę. A jestem upoważniony oświadczyć wys. Izbie, że Rząd jak dotąd tak i nadal przez czas aż do nastąpiącego wykupna ochraniać będzie prawo wyłącznego wyszynku trunków propinacyjnych od jakichkolwiek nadużyć i tego ściśle przestrzegać będzie, aby koncesje na wyszynk trunków słodzonych, tylko w razach ustawą przemysłową wskazanych t. j. jeżeli potrzeba takiej koncesji będzie wykazaną i względy policyjne nie będą temu stały na przeszkodzie, były udzielane. Postanowienia takie jakie komisya proponowała w pierwotnym projekcie, nie mogą więc mieć miejsca w ustawie i są niepotrzebne. Oświadczam więc tak w imieniu Rządu krajowego jak i centralnego, że jak dotąd tak i uadal Rząd ściśle swego obowiązku dopełniać będzie.

P. Grocholski. Proszę. o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Chciałem prosić o głos, zanim p. komisarz rządowy potwierdził oświadczenie naszego sprawozdawcy, i prosiłem właśnie w tym celu, ażeby zapytać, czyby nie zechciał to oświadczenie łaskawie stwierdzić. Gdy teraz temu zadość się stało — cel mój został dopięty. Jednak nie mogę nie dodać, że według mego przekonania powzięcie takiej uchwały, jaka była w pierwotnej stylizacji, nie uwłacza kompetencji Rady państwa, a nie przekracza naszej. Bo ta ustawa wkłada na Rząd obowiązek nie wydawania konsensów na wyszynk bez przekonania się o miejscowej potrzebie. Sejm więc nic innego nie powiada, jak to co w ustawie przemysłowej jest wskazaniem, t. j. sposób jak ma być to zbadanie dokonaniem. To pozostawiamy do woli rządu — ale nie jest to przepisaniem ustawą państwową.

Wobec tego oświadczenia jednak wniosku sta-

wić nie będę, aby te paragrafy były tu zamieszczone, niechcąc pod żadnym względem być powodem, iżby ustawa nie otrzymała sankcyi najwyższej, ale pozwolę sobie upraszać Marszałka, albo jeśli potrzeba będzie uprosić przez uchwałę Izby, żeby to oświadczenie p. komisarza było zamieszczone w protokole — nie w stenogramach, ale w protokole jako akcie urzędowym.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos do faktycznego sprostowania.

P. Wężyk. Czy nie wolno w innej sprawie, tylko do faktycznego sprostowania?

J. E. hr. Marszałek. Nie.

P. Wężyk. Wniosek mój jest dosłownem powtórzeniem wniosku komisji, a zatem, jeżeli ja byłem nielogicznym, to i komisya musiała być nielogiczną.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad §. 40. Poprawkę p. Węzyka poddam najpierw pod głosowanie.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„C. k. Władze rządowe i autonomiczne, jak również c. k. Żandarmerya winne dawać pomoc organom powołanym do przeprowadzenia niniejszej ustawy, jak również czuwać nad tem; aby w szynkach, którym udzielony został konsens na wyszynk słodkich wódek przyrządzonych fabrycznym sposobem, nie szynkowano prostej wódki na zimno zafarbowanej.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, raczy wstać (mniejszość). Poprawka upadła. Podług wniosku komisji jest tak (czyta):

§. 40.

Władze rządowe w Królestwie Galicyi i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem winne udzielać wszelkiej pomocy do przeprowadzenia postanowień tej ustawy.

Kto się z tym §. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Do §§. 41. i 42. nie ma żadnych poprawek, więc po przeczytaniu poddam pod głosowanie.

Głosy. Bez czytania!

J. E. hr. Marszałek. Więc kto te §§. przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). §§. 41. i 42. przyjęte.

Z powodu spóźnionej pory zamykam posiedzenie. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 28. posiedzenia

6 sesji III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie we wtorek dnia 25. maja 1875 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Tetmajera o utworzeniu niższego realnego gimnazjum w Nowym Targu.

2. Ustne sprawozdanie komisji prawniczej o uchwalonym projekcie ustawy co do kompetencji c. k. sądów w sprawach serwitutowych. Sprawozdawca p. Kowalski.

3. Sprawozdanie komisji propinacyjnej o zniesieniu prawa propinacji w mieście Lwowie. Sprawozdawca p. Madejski.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie orga-

nizacji zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawca poseł Hoszard.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876. Sprawozdawca p. Zybliekiewicz.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycyach. Sprawozd. poseł Zybliekiewicz.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Rydzowskiego względem wyznaczenia z funduszków krajowych rocznej kwoty 5000 zł. na umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie ewentualnie sumy 100.000 zł. na wybudowanie na ten cel budynku w Krakowie. Sprawozd. poseł Zybliekiewicz.

8. Sprawozdanie komisji statutowej o wniosku p. Hausnera o pomnożenie liczby posłów z miast. Sprawozdawca p. Hausner.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 8. minut 45. wieczór.

